

# Powiatowa

Nr 07 (124)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,90 zł (w tym 7% VAT)

MIĘDZYRZECZ



BLEDZEW



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



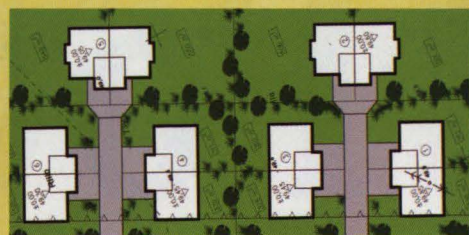
TRZCIEL

*Pełnik z Silnej*

- Alarm dla Głębokiego!
- Czy wracać z Anglii?
- Nasza orkiestra dęta
- Poezja z za krat
- Wakacje w leśnym raju
- Urodzeni w Międzyrzeczu
- Wakacyjne zagrożenia
- Informator turystyczny



# DOMKI W MIĘDZYRZECZU NA OSIEDLU KASZTELAŃSKIM



## DANE KONTAKTOWE:

ul. Jana Pawła II 78E  
66-400 Gorzów Wlkp.  
tel. kom. 608 301 999  
email: [biuro@dombud-zachod.pl](mailto:biuro@dombud-zachod.pl)  
[www.dombud-zachod.pl](http://www.dombud-zachod.pl)

**CENA JUŻ OD 2000 zł / m<sup>2</sup>**



*spełniamy marzenia*



Spółdzielcza Grupa Bankowa

## Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

# Kredyt „Na oświadczenie”

Bez poręczycieli

Bez zaświadczenia o zarobkach

Wystarczy tylko dowód tożsamości



Zapraszamy do naszych placówek...

[WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL](http://WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL)

Międzyrzecz  
ul. Waszkewicza 24  
(095) 742 80 20

Bledzew  
ul. Rynek 4  
(095) 742 80 59

Przytoczna  
ul. Główna 44  
(095) 749 40 12

Trzciel  
ul. A. Czerwonej 38  
(095) 742 80 44

Zbąszynek  
ul. Topolowa 24  
(068) 347 94 62

Pszczew  
ul. Rynek 15a/1  
(095) 749 40 21



## Pani w fioletach

Byłam na spotkaniu z **Barbarą Wachowicz (ur. w 1937r.)**, dziennikarką, scenarzystką a przede wszystkim pisarką, której książki przybliżają nam wielkich romantyków, - A. Mickiewicza, J. Słowackiego, Z. Krasińskiego, C. Norwida, ukochane Marie Henryka Sienkiewicza, prowadzą śladami Stefana Żeromskiego, Tadeusza Kościuszki, czy bohaterów Szarych Szeregów. To pisarka, która propaguje polski patriotyzm, postawy honoru i prawości.

**Zawsze ją podziwiałam** - za piękny język, za wiadomości na temat szczegółów z życia wielkich, pasję tworzenia i czarowania swoją osobowością. Na spotkanie z taką sławą czeka się wiele lat. No i można się rozczarować, bo gwiazda - bardzo przekonana o własnej wyjątkowości - nie chce odpowiadać na pytania, nie chce podpisywać zdjęć, przepytuje i tak już zestresowane dzieci, każe kupować książki, których stare wydania mamy już w swojej biblioteczce. Chciałam, w imieniu POWIATOWEJ, zadać p. Wachowicz pytania:

- czy nadal podróżuje po świecie w poszukiwaniu śladów naszych rodaków?
- czy podziela zdanie prof. M. Janion „do Europy tak, ale z naszymi umarłymi”?
- dlaczego nie ma p. Wachowicz w telewizji?



- jakie ma refleksje po spotkaniach z czytelnikami.  
Pani Barbara kazała sobie pytania przesłać i jeżeli uzna je za godne, to odpowie. Nie chciałam pytać o książki, bo sama je obszernie cytowała i interesowały mnie bardziej refleksje współczesne. Zdjęcia też nie chciała podpisać, bo jej się nie podobało, chociaż wybrałam najładniejsze. Rozumiem, że była piękna w latach 60. ale mamy rok 2009. Ale zezłościłam się, kiedy w dedykacji do „Malw na lewadach” z 1983r. napisała, żebym sięgnęła po nowe wydanie! A ja byłam dumna, że mam takie stare i że już dawno jestem miłośniczką jej twórczości. Jak się okazuje - nie bardziej mylnego, bo gwiazdy pióra myślą inaczej.

**Dlaczego pani w fioletach?** Bo Barbara Wachowicz ukochała kolor fioletowy. Ubrana w fiolety, z kartkami, notesikami i długopisami w tym kolorze - cała jest fioletowa. Nawet zasłony w Bibliotece Miejskiej w Międzyrzeczu i kwiaty na jej cześć - były fioletowe. Samo spotkanie było świetnie przygotowane - bo mimo nietypowej pory - godz. 12<sup>00</sup>, sala była pełna słuchaczy, których na pewno oczarowała erudycja i piękna polszczyzna Barbary Wachowicz. A ja, też oczarowana, mam jednak do pani w fioletach trochę żalu, że potraktowała nas jak mieszkańców głębokiej prowincji, których nie można dopuścić do dyskusji.

Izabela Stopyra

## Do Redakcji

### Pierwsza EKO - trójka w Lubuskiem!

Z ponad pół tysiąca uczestników konkursu „**Dbajmy o środowisko - to takie proste!**” wyłoniono regionalnych zwycięzców. Najlepszymi szkołami w województwie lubuskim okazały się: Szkoła Podstawowa w Stypulowie, Szkoła Podstawowa w Bogdańcu oraz **Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu**.

Siódma już edycja akcji „**Tesco dla szkół**”, nad którą patronat merytoryczny objęła Fundacja Instytut Nowoczesnej Edukacji, miała formę konkursu, do którego zgłosiły się 603 szkoły podstawowe i gimnazja z całej Polski. Zadaniem uczniów było przeprowadzenie w swojej okolicy akcji

propagującej ochronę środowiska, a następnie udokumentowanie jej w dowolny, wybrany przez siebie sposób. Jury, w skład którego weszli przedstawiciele Polskiej Akademii Nauk, Centrów Edukacji Ekologicznej oraz Parków Krajobrazowych, wyłoniło 138 szkół - autorów najlepszych prac w każdym województwie, w trzech kategoriach wiekowych: klasy I-III, IV-VI i gimnazja. Zwycięzcy otrzymają nagrody: kamery, aparaty cyfrowe, radiomagnetofony CD.

Członkowie Kapituły przyznają, że poziom prezentowanych prac okazał się najwyższy w szkołach podstawowych, a w gimnazjach - dobry. Uczniowie z całej Polski w ramach konkursu „**Dbajmy o środowisko - to takie proste!**” posprzątały w sumie 1500 hektarów lasów i terenów wokół szkół. Dzieci zebrały niemal 170 ton makulatury. W ramach projektów ekologicznych zaprojektowano 97 ogródków przyшкоlnych i posadzono tysiące drzew i roślin. Niemal połowie zespołów, które wzięły udział w akcji udało się włączyć w działania przedstawicieli samorządów, rodziców oraz nauczycieli i uczniów z własnych szkół. W sumie w ramach konkursu na rzecz ochrony środowiska, zaangażowanych było 40 tysięcy osób: uczniów, nauczycieli, rodziców, mieszkańców i przedstawicieli samorządów lokalnych.

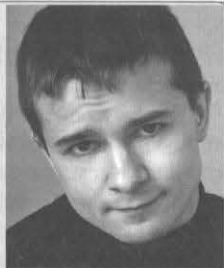
Szkoły, które zajęły pierwsze miejsce w województwie w każdej kategorii wiekowej awansowały do ogólnopolskiego finału, który odbędzie się 26 września w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Tam walczyć będą o nowoczesne pracownie naukowe, w skład których wchodzi m.in. multitableta z oprogramowaniem do nauki o środowisku, wizualizer, projektor multimedialny, laptop, mikroskop elektroniczny oraz wiele innych pomocy dydaktycznych. Wartość nagrody głównej to 50 tysięcy złotych.

Akcja, jak co roku, ma silne wsparcie patronów wśród których w naszym województwie znaleźli się: Wojewoda Lubuski i Kuratorium Lubuskie.

Organizatorzy

## Pomóżmy Hubertowi!

**Hubert Kaminiarczyk** z Międzyrzecza choruje na mukowiscydozę i czeka na przeszczep płuc.  
Koszt operacji - 250 tys. euro.



Ludziom wielkiego serca podajemy konto:

PKO BP S.A. O/Rabka  
Rachunek: 49 1020 3466 0000 9302 0002 3473  
z dopiskiem: Hubert Kaminiarczyk  
[www.pomozhubertowi.pl](http://www.pomozhubertowi.pl)

Huberta i jego walkę z chorobą opisaliśmy w czerwcowym Numerze (123) POWIATOWEJ

REDAKCJA

# Polska demokracja ma tylko 25%!

Polacy są postrzegani w Europie, jeżeli sprawa dotyczy procentów, na poziomie co najmniej 40%, a ci z okolic Łącka zdecydowanie bliżej 75%, ale tutaj chodzi o pomiar procentowy naszej demokracji, a nie o rzeczy mniej lub bardziej przyjemne związane z procentami. Wybory do parlamentu europejskiego czyli „wyścig o brukselkę” za nami. Kampania wyborcza to raczej festiwal spotów: szokujących, niewybrednych, czasem wulgarnych, na pewno nie reklamujących „swoich” a raczej utracających „tamtych”. Ta właśnie kampania jednoznacznie zdefiniowała poziom naszej polityki i ludzi określonej mianem polityków...

**Do urn poszło 25% Polaków**, a w trakcie batalii o euromandaty wciąż mówiono o kasie, wpływach, a mało o Polsce oraz znaczeniu sprawowania mandatu przez eurodeputowanych i o tym, co jest do „ugrania” w UE. A przecież pieniądze unijne to ponad 10% budżetu państwa! W mojej ocenie ta kampania jeszcze bardziej uświadomiła słabość polskiej demokracji i kiepski wizerunek naszych polityków. Potwierdziła marketingowy wymiar kampanii poszczególnych kandydatów i to, że ludzie głosują na znane nazwiska, a nie na programy i ludzi. Mandaty zdobyli ludzie o znanych od lat nazwiskach oraz ci, którzy bardzo często są w zainteresowaniu mediów i to z rozmaitych powodów. **A polska jakość polityki?** Programy partii? Organizacja w tzw. „terenach”? Nie żyje... Dlatego też taki nikły procent zainteresowanych dobrodziejstwem demokracji, dlatego zmęczenie politykierstwem i wciąż tymi samymi twarzami. Brak nowych liderów i brak więzi z tymi, którzy od lat uważają się za wybrańców narodu. Chociaż może to też okazja na „nowe”, bo nie zapominajmy, że 50 wybrańców znika z polskiej sceny politycznej i będzie smakować „brukselkę”. Ktoś musi ich zastąpić! „Naród z partią, partia z narodem” - to śmieszne dziś hasło w samym zamysle nie jest takie głupie... Bo skoro do wyborów idzie ćwierć społeczeństwa i ta ćwierć dzieli się na zwolenników kilku partii, to kogo w końcu reprezentują ci wybrani? W zasadzie tylko partię, bo

przecież w europarlamencie reprezentują ugrupowania do których się zdeklarują, a w mniejszym stopniu kraj i ludzi, którzy ich wybierali. **Czyli znowu partia...** I tak właśnie koło się zamyka... Przekłada się to jednak na inne wybory, na całą polską demokrację, która jeszcze musi nieco poczekać na czas dojrzałości. A za rok wybory samorządowe, prezydenckie, potem parlamentarne. Wydarzenia, głośno komentowane w Polsce, wokół międzyrzeskiej afery ratuszowej i niedoskonałość polskiego prawa samorządowego, która przy tej okazji nam się objawiła, tylko pogłębiają rozgorzenie naszego „ćwierć demokratycznego” społeczeństwa. Pewnie warto wyciągać wnioski, dążyć do zmian systemowych, szukać i kreować liderów, którzy zechcą budować nowy, lepszy wizerunek polskiej demokracji. Tylko komu się chce? W zagonionym świecie pełnym plotek, pomówień i podejrzeń, gdzie kult pieniądza i mit władzy stłamsił dobro, moralność i zwykłą ludzką normalność... Może jednak 20 lat po Okrągłym Stole warto zreformować naszą demokrację, zabrać się znowu do pracy nad naszą przyszłością, której nikt za nas nie wyznaczy. To tylko od nas zależy jaką drogą pójdziemy, jak będzie wyglądał nasz kraj, powiat, gmina. Pracujmy nad sobą i dla siebie, ale nie sami, pojedynczo, bo nic z tego nie wyjdzie. **Twórzmy lokalne więzi w ramach wspólnego interesu normalnego życia.** Z dala od fałszywej polityki i pustych haseł. Bądźmy aktywni w wiosce, gminie, powiecie. Nie czekajmy, aż przyjdą „oni” i „coś zrobią”. Bo nie przyjdą i nie zrobią... To musi być skuteczne. A najbardziej aktywnych tu, na dole, wspierajmy, zachęcajmy do działania w coraz większym wymiarze i do reprezentowania nas na zewnątrz. To takie proste... Może wtedy nasze drogi nie będą dziurawe, szpital zadłużony, a zamek zamknięty. Walczmy o swoje poprzez procenty! Ale aktywnej, realnej demokracji, a nie alkoholowego zwidu...

Jarosław Szalata



## Do przemyślenia ...

Przeglądałam stare roczniki POWIATOWEJ i znalazłam kilka ciekawych informacji. Mieliśmy taką rubrykę *Mijają miesiące...* i szkoda, że umarła śmiercią naturalną, bo mieli ją redagować czytelnicy. Ciekawa jestem, co dzieje się z autorem listów - Tomaszem Dudkiem. Może się pan odezwie? Wiele listów do redakcji sprzed lat wcale nie straciło aktualności, np. - **kilkanaście razy poruszaliśmy temat międzyrzeskiej synagogi**, którą chcieliśmy uratować jako pamiątkę po dawnych mieszkańcach. Dzisiaj synagoga jest pięknie odnowiona, ale nie będzie miejscem religijnego kultu tylko miejscem handlu. Tak naprawdę to wielka tajemnica, co właściciel wymyślił, ale może chociaż znajdzie się tablica upamiętniająca dawny charakter zabytkowego obiektu? A tak na marginesie - na miejscu, gdzie był cmentarz niemiecki, stoi okazały pomnik; Skwierzyna, Pszczew i Trzciel pamiętają o Żydach, którzy stanowili bardzo liczną grupę mieszkańców, a najwięcej ich było w Międzyrzeczu i nic nie potrafimy zrobić (1840r. - 1155, 1933r. - 105). Do dziś pamiętam, jak druhna - harcerka, która mogła pomóc w ratowaniu międzyrzeskiego kirkuta (cmentarza żydowskiego) stwierdziła, że to sprawa polityczna i nawet palcem nie kiwnęła. Więc może chociaż ta tablica znajdzie się na synagodze? Czy ktoś odważy się przełamać ten antysemityczny klimat w naszym mieście. No bo jak inaczej nazwać tę walkę o upamiętnienie miejsc modlitwy i pochówku Żydów? Tyle było okazji, żeby coś w tej kwestii zrobić, tak walczyła o to **Helena Nycz z Nietoperka**, a my dzielnie ją popieraliśmy - można było postawić chociaż tablicę na miejscu kirkuta przy okazji otwarcia obwodnicy. Może teraz będzie choć ślad na synagodze?

**Portal Nasza - Klasa** jest bacznie lustrwany przez Urzędy Skarbowe. Dwie panie, biedne bezrobotne, straciły zasiłki, bo wstawiły na portal zdjęcia z odbytych właśnie podróży w tropiki. No bo jak tu się nie pochwalić? A oko Izby czuwa!

**Spółdzielnie mieszkaniowe** przestrzegają porządku na swoim terenie i gonią lokatorów wyprowadzających psy na trawniki przed domem. Brawo! Tylko że właściciele ukochanych czworonogów zamiast chodzić z szufelką i torebką wolą jechać na drugi koniec miasta, i tym sposobem działki na rogu ul. Libelta i Waszkiewiczza stają się psim wychodkiem. Jak popada deszcz, to nos wykręca. Lepiej więc mieć koty, również ukochane, z którymi nie trzeba wychodzić na spacer, a one doskonale znają drogę do kuwety i tylko tam załatwiają swoje potrzeby.

**Ludzie tak się przyzwyczaili do kolejek**, że tworzą je nawet w przychodni PROVITA. Miłe panie w okienku zapisują i podają godziny przyjęcia i numerki. Kiedy przychodzę o określonym czasie okazuje się, że żadne tam numerki, bo ludzie z 20. przyszli dwie godziny wcześniej i oni są pierwsi. A najgłośniejszy krzyczą ci, którzy mają najwięcej czasu i nic ich nie obchodzi, że burzą ustalony porządek. Na moje pytanie, po co przychodzą wcześniej nie uzyskałam odpowiedzi, ale na pewno uznali mnie za osobę niewychowaną.

**Wakacje** - to nie tylko oderwanie od nauki, ale i ucieczki z domów młodych ludzi, zagrożenie narkomanią i przypadkowym seksem, w wyniku którego coraz młodsze matki po chwili zapomnienia rodzą niechciane dzieci, bo ich świadomość na temat seksu jest raczej zerowa. Co roku przypominamy też o tragicznych skokach do nieznannej wody i drogach naznaczonych krzyżami, które upamiętniają miejsca brawury, głupoty i jazdy na dwóch gazach. Na nic prośby, apele, czarne punkty, głupota zwycięża nad życiem. Ostatnio słyszałam o młodym chłopaku, który po zdaniu egzaminu na prawo jazdy (jeszcze go nie miał) zarobił mandat - 300zł i 19 punktów karnych! Mam nadzieję, że zanim kogoś lub siebie zabije, to mu to prawo jazdy odbiorą.

Izabela Stopyra





# Święta, święta i po świętach

Nareszcie, bo już trudno było wytrzymać wielodniową erupcję aplikowanej przez niezależne (he,he,he) media indoktrynacji. Wiadomo, że propaganda rządzi się własnymi prawami i że często ważniejszy jest symbol niż treść. Największą bitwą stoczoną przez Wojsko Polskie była bitwa pod Kutnem, ale śpiewa się o czerwonych makach pod Monte Cassino. Krążownik „Aurora” dzielnie się spisywał podczas wojny rosyjsko - japońskiej, ale wszyscy wiedzą, że jego salwa zapoczątkowała szturm na Pałac Zimowy (o tym, że był to jeden wystrzał, z jednego działa, a do tego ślepym nabojem - raczej nie wszyscy). Polscy żołnierze, jak już przed rokiem pisałem, bronili na Westerplatte pustych magazynów, ale stali się ikoną. Zresztą każdy może według swego uznania ułożyć podobny zestaw. To jednak, co zafundowano nam z okazji 20 rocznicy „upadku komunizmu” przekroczyło granice śmieszności nawet, jeśli uznamy, że wyznaczają je obchody kolejnych rocznic wybuchu powstania warszawskiego.

Mało kiedy można było się nasłuchać tyłu megalomańskich wypowiedzi zarówno w wykonaniu ówczesnych i obecnych polityków, jak i politologów pokroju Szczepkowskiej Joanny. *Spółczesność polskie dzięki swojej sile ducha rozpoczęło upadek komunizmu w Europie* - truła aktorka - *Gdańsk był pierwszy, mur berliński to tylko konsekwencja* - bełkotali nawiedzeni żurnaliści. Brakowało mi tylko stwierdzenia, że Lech Wałęsa wynalazł żarówkę, a ruch czartystów został zorganizowany przez sekcję zagraniczną „Solidarności”.

W swoim czasie, kiedy stwierdziłem, że t.zw. rekonstrukcje historyczne tracą idiotyzmem, zostałem zganiony przez pismaka z „Gazety Lubuskiej” twierdzącego, że chciałbym obchodzić święta „jak za komuny”. Faktycznie zgodzić się muszę, że obecnie obchodzi się święta zupełnie inaczej. Kiedyś z okazji święta państwowego uruchamiano fabryki, wodowano statki, otwierano kolejne kilometry dróg. Obecnie świętowanie polega na licytowaniu się, kto ma większe zasługi i jak to źle było wcześniej. Ja ze swoją opinią, że nie było mi wcale tak źle, bo najdroższą z dostępnych na rynku ryb morskich - filet z karmazyna sprzedawano po 42 zł za kilogram, a taką samą ilość najtańszej kiełbasy po 44 zł, powinienem się schować pod szafą i tam zeżreć powyższy tekst bez popicia zanim wypatrzy go czujne oko historyka Instytutu Porachunków Narodowych doktora Antoniego Dudka, który wie o wiele lepiej niż ja jak to się cierpiało pod komunistycznym buciorem. Co prawda P.T. doktor w chwili gdy „padał komunizm” miał latek 13 i z pewnością jego największym zmartwieniem były pryszczki na młodzieżowej gębie, na widok których Krycha z sąsiedniego bloku

spluwała z obrzydzeniem, ale przecież reprezentuje panujących więc wie lepiej i szlus!

Tak zwane media włączyły się w proces kształtowania nastrojów wyciągając z archiwów wszystko, co tylko mogło pogłębić frustrację widzów i słuchaczy. Wyłącznie czarno- szare filmy, na których rolnik, najwyraźniej idiota, brnie w gumiakach przez zaorane pole z dziesięciolitrową bańką mleka do skupu. Dlaczego nie idzie drogą? Czy dziś znajdzie się jakaś firma, której będzie się opłacało odebrać od jego wnuka 10 litrów krowiego produktu? Wszyscy chodzą w łachmanach, mieszkają w jakichś ruderach, przy których południowoamerykańskie favele wydają się być szczytem luksusu. Kolejki po wszystko, ludzie dzielący czas między katorżniczą harówkę przez osiem godzin na dobę, stanie w kolejkach najczęściej w godzinach pracy i modły pod krzyżami, które wredna, pochodząca z cudzego nadania władza zbrodniczo określała samowolą budowlaną. Gdyby jeszcze była telewizja aromatyczna, to z pewnością z odbiornika śmierdziałoby kocim moczem i pluskwami. W tle czytane przez lektora gwarą półinteligenta donosy na sąsiada, który posiada dolary itp.

I tak to się mełło całymi godzinami, do mdłości. Czy w takich okolicznościach życzenie komuś wesołych świąt mogłoby zostać potraktowane serio?

Jakoś nie udało mi się zobaczyć, czy usłyszeć informacji o jakichś planach na przyszłość. Może ich po prostu nie ma? Budowa tysięcy kilometrów autostrad mnie nie dotyczy, bo nie jestem zmotoryzowany i nie przewiduję, że względu na status materialny zmieniać tego stanu rzeczy. Budowa stadionów powinna mi być obojętna, bo jestem zatwardziałym wrogiem sportu, uważając go za przejaw zwyrodnienia cywilizacji XX i XXI wieku. Obojętna mi wszakże nie jest, bo nikt nie potrafi powiedzieć, co się z nimi zrobi po jeszcze nie odbytych, a już przesławnych mistrzostwach? Jakież to imprezy będą w stanie zgromadzić na nich tysiące ludzi, którzy do tego zechcą (i będzie ich stać) zapłacić za bilety. Obawiam się i chyba nie bez powodu, że będzie musiała je wziąć na garnuszek nasza przebogata ojczyzna, oczywiście obkładając moją emeryturę odpowiednio skrojonym podatkiem.

Chociaż może nie będzie tak źle? Dwa zawaly i pogarszający się stan podrobów dają w połączeniu z sześćdziesiątką „za progim” nadzieję pozwalającą wierzyć, że długo już świętować w ten sposób nie będę musiał. Póki co na hacjendzie pies szczeka, wróble świergoła, koczujące w pobliżu kaczki drą dzioby wychowując piątkę młodzieży i tylko, cholera, ogórki nie chcą za bardzo wschodzić i to jest jedyny do następnych świąt problem.

Lech Stanisław Franas



## Przeciwdziałanie przemocy w rodzinie

Uprzejmie informujemy, że od marca 2009r. na terenie gminy Międzyrzecz działa **Interdyscyplinary Zespół ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie**. Jego powstanie jest wynikiem wcześniejszych doświadczeń pracowników kilku instytucji, które wskazywały, że działania mogą być skuteczniejsze jeśli będą opierać się na szeroko rozumianej współpracy. W skład Zespołu weszli przedstawiciele: Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, Komendy Powiatowej Policji, Ośrodka Pomocy Społecznej, Szkoły Podstawowej nr 2- pedagog szkolny i organizacji pozarządowej.

Zadaniem Zespołu jest wdrożenie przepływu informacji oraz reagowanie na problem społeczny, jakim jest przemoc w rodzinie a w szczególności: kompleksowe zajmowanie się rodzinami, w których dochodzi do przemocy, opracowanie adekwatnych strategii postępowania w przypadkach rozpoznawania i zgłaszania przemocy domowej, monitorowania sytuacji w rodzinach, w których dochodzi do

przemocy, a w szczególności organizowanie współpracy służb, zbieranie i przekazywanie informacji na temat skali zjawiska przemocy w rodzinie w gminie Międzyrzecz. Gromadzenie informacji na temat miejsc, osób i możliwości udzielania pomocy w środowisku lokalnym i inicjowanie działań zmierzających do podniesienia kwalifikacji osób mających w swojej pracy kontakt z ofiarami i sprawcami przemocy-organizowanie szkoleń, konferencji.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do Punktu Konsultacyjnego ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie, który mieści się w Internacie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Międzyrzeczu przy ul. Pamiętkowej 17, w każdy poniedziałek, w godzinach od 15:30 do 18:30.

**Koordinator Zespołu  
Marzenna Owczarek  
i członkowie Zespołu**



# Czekałam 64 lata...

Od 2002 roku jeździmy z fundacją „Polonia” na Ukrainę i zawsze były to udane imprezy turystyczne. I nie mogły być inne, bo

*„... Tam czarnym morzem płynie czarna rola,  
A wszędzie tęskna, rzewna nuta dzwoni  
Dum ukraińskich...”*

Ukraina ma coś w sobie z magii, czaruje i przyciąga pięknem kresowych zamków, stanic, chat rozrzuconych wokół rzek, stawów i bogatych lasów. Wracamy więc ciągle do niej, a szczególnie na urodzajne Podole - ziemię rodzinną wielu trzcielan i mieszkańców lubuskiego. Sentymentalny więc charakter miała nasza wycieczka, sporo jej uczestników jechało w odwiedzinach do „ziemi utraconej”, do miejsc utrwalonych na zawsze w pamięci. **Anna Leszczyńska** i **Waldemar Ulanowski** jechali do ukochanego Wiśniowczyka w maju tego roku pierwszy raz od przymusowej wywózki. „Czekałam 64 lata na tę wycieczkę” - mówiła A. Leszczyńska lekarzowi, gdy ważyły się losy jej wyjazdu, ze względu na chorobę. Miłość do Wiśniowczyka, Strypy i Podola dodała siły **Stefanii Jasińskiej, Władysławowi Kurysowi, A. Leszczyńskiej, Stanisławowi Świerzko, W. Ulanowskiemu, M. Łysakowskiej i J. Michalik**, aby jeszcze raz zobaczyć

*„...gdzie hreczka, dereń i len.  
Ruczajów modry nurt,  
W jarach kojący chłód”.*

Wiśniowczyk to niemal symbol, to klucz do wspomnień, o latach beztrudnych i dziecinnych, to świętość prawie. Ciągną więc do niego dzieci i wnukowie tych, którzy urodzili się w miejscu obdarzonym wszystkimi najobfitszymi skarbami. Byli więc w tym miejscu **Wanda Rybak** i **Maciej Łysakowski**, a także **Bartosz Łysakowski**. Do niedalekiego Burkanowa pojechali urodzeni tam **Albin Kłosowski** i **Elżbieta Brzozowska**, która chciała zobaczyć rodzinną wioskę teścia. Była tam pierwszy raz i przeżyła tę niezwykłą wizytę bardzo mocno. Pierwszy raz odwiedził też rodzinne strony rodziców **Szymon Skiba z Międzyrzecza**. W ogóle ta wycieczka dostarczyła nam wielu przeżyć i wzruszeń. Chyba każdego polskiego turystę fascynują potężne zamki hetmańskie, obronne twierdze w Podhorcach, Olesku, Złoczowie czy też w Zbarażu. Byliśmy tam i spacerowaliśmy drózkami, którymi ongiś przechadzali się Sobiescy, Koniecpolscy, Rzewuscy, Sanguszkowie, Wiśniowieccy i Potoccy. Koło Zbaraża w Głębocku urodził się **Edward Toporowski**, uczestnik naszej wycieczki. Wraz z synem **Rafałem** towarzyszącym ojcu oraz z **Marią Bendowską** odwiedzili to sentymentalne dla nich miejsce. Podobnie zresztą uczynili **Bożena** i **Franciszek Maślukowie** z Międzyrzecza. Tylko ich kierunek odwiedzin był inny, chociaż także w obrębie tarnopolskiej oblasti. W okolicie Krzemieńca, w rodzinne strony rodziców wybrali się **Urszula Pihan** z mężem **Stanisławem**, bratem - **Kazimierzem Wróblewskim** i kuzynką **Janiną Styczyńską**. Każde takie odwiedzin to często lzy, wzruszenie „zachwyt dla piękna i sielankowości krajobrazów oraz podziw dla patriotyzmu osiadłych tam z dziada, pradziada Polaków”. Oni bardzo pragną polskiego słowa, zawieźliśmy więc do bibliotek przy Związku Polaków w Tarnopolu - 15 paczek książek. Dla tarnopolskich Polaków książki przekazali **Maria** i **Andrzej Wójcikowie** z Nowego Dworu Mazowieckiego oraz mieszkańcy Nowego Tomysła. **Małgorzata Uramowska** i Akcja Katolicka przy kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomysłu zorganizowali zbiórkę polskiej literatury dla rodaków na Wschodzie. To była piękna i niezwykle pożyteczna akcja. Niestety tamtejszym Polakom oprócz strony

duchowej potrzebna jest pomoc materialna, bardzo przyjemna. Szczególnie bieda jest widoczna w Przemyślanach, powiatowym mieście, bardzo zaniedbanym i szarym, bez chodników, z jezdniami pełnymi dziur, wyboisk i kałuż. To 7,5-tysięczne miasteczko ma kościół ufundowany w 1645 roku przez Elżbietę Potocką dla Dominikanów. W okresie radzieckim był tam zakład przemysłowy, dopiero w 1997 roku zdewastowaną świątynię oddano katolikom. Opiekuje się nią **ks. Piotr**, uroczy kapłan, pełen niezwyklej ofiarności i poświęcenia, dowcipny, mały wzrostem a wielki czynem. To właśnie on opowiadał nam o biedzie parafian i o nędzy, jaką zafundowała władza ukraińska szczególnie dzieciom. Wstrząsający był widok staruszki, której wciskaliśmy do rąk żywność, końcówkę zapasów przywiezionych z Polski. Nic nie mówiła, tylko po jej zniszczonej biedą twarzy płynęły lzy. A jeszcze inny obraz. Emerytowany nauczyciel z Przemyślan, urodzony i wychowany w Złoczowie Polak, który przeżył gehennę napadów i rzezi band UPA, mówiący piękną polszczyzną - ubrany nędznie i załamany obecnością beznadziejnością. **Dorota Świerzko**, która odwiedziła rodzinę w Wiśniowczyku przeżyła szok zobaczywszy nędzę tamtejszych mieszkańców. Podobnie zareagowała **Henryka Napierała**, gdy od ks. Piotra dowiedziała się, że dzieci z Przemyślan nie chodzą do szkoły i kościoła, bo nie mają butów. Tym dzieciom pomożemy. Wierzę, że kryzys nie będzie tam wiecznie trwać, a uroczą premier Julia zadba o swoich obywateli. A kraj tam jest taki piękny. Wincenty Pol o Ukrainie pisał:

*„Tu kraj cały jednym łanem  
I nadany wszelkim płodem;  
Płynie mlekiem, płynie miodem ...”*

Jak zwykle wszystkim bardzo podobał się Lwów, którego zabytki i szczególny urok rzucają na kolana. Anna Leszczyńska 64 lata czekała, żeby zobaczyć katedrę św. Jura, wewnątrz Teatru Wielkiego, katedrę ormiańską, pałace i rezydencje rodów arystokratycznych - Dzieduszyckich, Siemieńskich, Turkułów.

Stali uczestnicy lwowskich wypraw zobaczyli nowy pomnik, metalowy posąg Nikifora Krynickiego. Uzupełnili swoją wiedzę spoglądając na miasto ze wzgórza zamkowego, a pogoda tego dnia była przepiękna i wyjątkowo podkreślała urodę miasta z licznymi wizerunkami królów. Były akcenty patriotyczne ze słowami: „Jeszcze Polska nie zginęła...” na cmentarzu Orłąt Lwowskich i „Nie rzucim ziemi...” na cmentarzu Lyczakowskim. Nie zabrakło także lwowskiego humoru, piosenek baciarów i charakterystycznych przyspiewek w wykonaniu kapeli sławnej nie tylko w mieście, w którym na wieki zostali: Karol Szajnocha, Gabriela Zapolska, Artur Grottger, Maria Konopnicka i Seweryn Goszczyński. Rozśpiewani i sownie nakarmieni wracaliśmy w świetnym nastroju do Polski. Niestety brutalna rzeczywistość zatrzymała nas na granicy ukraińsko - polskiej w Szegini. Około 5 godzin czekaliśmy na niemal pustym przejściu granicznym na odprawę, ale i tak wycieczkę uważamy za bardzo udaną.

Jadwiga Szylar



Zdjęcia (wyk. Dorota Świerzko i Waldemar Wesoły)

1. Dworzec kolejowy w Trembowli
2. Ulica w Wiśniowczyku
3. Na ziemi ojczystej - W. Kurys, A. Leszczyńska i S. Jasińska
4. Spotkanie Janiny Michalik z rodziną w Wiśniowczyku
5. St. Świerzko i W. Ulanowski w Wiśniowczyku
6. Zks. Piotrem w Uniłowie

Zdjęcia na stronie 21 (kolor)



# 65 rocznica powstania Ligi Obrony Kraju

Zarząd Powiatowy LOK w Międzyrzeczu miał zaszczyt uczestniczyć w uroczystych obchodach z okazji 65 rocznicy powstania Ligi Obrony Kraju, które odbyły się 06.06.2009r w Lubuskim Muzeum Wojskowym w Drzonowie.

W ramach uroczystości z udziałem zaproszonych gości prezes Zarządu Głównego LOK w Warszawie mgr płk Jarząbek uhonorował naszych najaktywniejszych działaczy odznaczeniami i medalami za upowszechnianie idei obronności kraju. Kol. Włodzimierza Siarkiewicza, kol. Sylwestra Erensa - odznaczeniem 65 -lecia LOK, kol. Andrzeja Kielkowskiego, kol. Leszka Niedzielina - srebrnym medalem za zasługi dla LOK, kol. Tadeusza Zielińskiego - brązowym medalem za zasługi dla LOK, Zbyszek Jagoda, Leszek Kaczmarek, Bodzio Walczak i ponownie Andrzej Kielkowski z rąk prezesa ZG otrzymali Listy Gratulacyjne.

Tytułem przypomnienia rysu historycznego powstania naszego stowarzyszenia, które w powiecie międzyrzeckim posiada 258 członków przytoczę kilka faktów z przeszłości. Liga Obrony Kraju powstała w okresie Polski Ludowej w 1945 roku jako organizacja paramilitarna pod nazwą Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza. Była to organizacja społeczna działająca w

państwowym systemie obrony cywilnej kraju, której celem były akcje szkoleniowe i wychowawcze na rzecz obronności państwa.

W 1950 r. TPŻ przekształcone zostało w Ligę Przyjaciół Żołnierza, a następnie 13.11.1962r. w Ligę Obrony Kraju. W tamtym okresie Liga w swoich szeregach skupiała ponad 2 mln członków. Jako stowarzyszenie paramilitarno- patriotyczne o charakterze masowym prowadziła działalność we wszystkich dziedzinach sportów obronnych, szkoliła kierowców, płetwonurków i łącznościowców na potrzeby wojska.

LOK przetrwała wszystkie zmiany ustrojowe, obecnie działa w oparciu o Statut z 11.02.2002r. jako ogólnopolskie stowarzyszenie patriotyczne, którego celem jest dążenie do umacniania obronności Rzeczypospolitej Polskiej. Organizacja kultywuje tradycje narodowe i tradycje oręża polskiego, nawiązuje do dorobku swoich poprzedniczek - Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza i Ligi Przyjaciół Żołnierza. Liga Obrony Kraju w swojej działalności kieruje się postanowieniami Konstytucji RP oraz przepisami prawa.

Sekretarz ZP LOK

## Nowy ambulans i nowoczesny blok operacyjny

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



INFRASTRUKTURA  
I ŚRODOWISKO  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

NZOZ Szpital w Skwierzynie rozwija się nieustannie. Informujemy, iż NZOZ Szpital im. dr n. med. R. Śmigiełskiego w Skwierzynie znalazł się na **Liście Rankingowej Projektów w ramach Konkursu nr 1/2008: Priorytet XII „Bezpieczeństwo zdrowotne i poprawa efektywności systemu ochrony zdrowia”**.

**Działanie 12.1 „Rozwój systemu ratownictwa medycznego” Konkurs 1 / 2 0 0 8 „Z a k u p specjalistycznych środków transportu sanitarnego (ambulansów) wraz z wyposażeniem na potrzeby specjalistycznych i podstawowych zespołów ratownictwa medycznego”.** Wniosek złożony o dofinansowanie na realizację projektu „Z a k u p specjalistycznego środka transportu sanitarnego wraz z wyposażeniem na potrzeby podstawowego zespołu ratownictwa medycznego w NZOZ w Skwierzynie” został rozpatrzone pozytywnie.

Lista Rankingowa Projektów została zatwierdzona przez Ministra Zdrowia 10 kwietnia 2009 r. Dzięki

**DOFINANSOWANIU ze ŚRODKÓW UNIJNYCH od końca maja br. posiadamy już nową karetkę. Cieszymy się, że nowoczesny ambulans będzie służył naszym pacjentom .**

Informujemy ponadto, iż dobiega końca budowa nowoczesnego bloku operacyjnego. Największa inwestycja roku 2009 zostanie zakończona pod koniec czerwca 2009r. Blok operacyjny zostanie wyposażony w nowy sprzęt, nasi pacjenci operowani będą w warunkach wysoko aseptycznych, a personel będzie pracował w komfortowych warunkach.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do korzystania z usług medycznych oferowanych przez wyspecjalizowany i serdeczny personel naszej placówki.

Wszelkie informacje dotyczące oddziałów, poradni specjalistycznych i wydarzeń w szpitalu umieszczone są na naszej stronie internetowej [www.skwierzyna.nowyszpital.pl](http://www.skwierzyna.nowyszpital.pl)

Beata Melcer





# Polsko-angielskie relacje

## według „nowej” młodej polskiej emigracji

W ostatnim numerze „Powiatowej” moja rozmowa z polską agentką potwierdziła wynik jednej z brytyjskich ankiet, że tylko 50% Polaków chce wracać do kraju. Muszę przyznać, że gdziekolwiek się poruszę na ulicach czy w sklepach, to prawie wszędzie słyszę język polski. Niestety, zwłaszcza przed zbliżającymi się wyborami w Anglii, słowo „Polak” rozbudza bardziej negatywne niż pozytywne konotacje brytyjskiego społeczeństwa. W obecnym klimacie ekonomicznym, sytuacja pracujących Polaków w Anglii odzwierciedla typowe „błędne koło”, ponieważ bardzo dobrze pracujący Polak jest krytykowany za swoją nadgorliwość, a źle pracujący jest kwestionowany pod kątem swojej inteligencji. Tak więc, w pierwszym przypadku, byłam świadkiem sytuacji, w których na przykład firmy budowlane chcą tylko zatrudnić polskich pracowników, słynących w większości z pracowitości, sumiennosci i wszechstronności. Niestety, jeżeli chodzi o tę drugą, mniej pożądaną kategorię, to również słyszałam jak dziewięcioletni chłopczyk powiedział swojemu tacie, „Ale z ciebie Polak!”.

Zauważyłam, że wiekowo jest zdecydowana przewaga ludzi młodych, tak więc pomyślałam, że byłoby interesującym załączyć doświadczenia z pierwszej ręki, zawierające punkt widzenia młodej polskiej emigracji, w relacji z Anglikami - zwłaszcza w tym kontrowersyjnym temacie.

Moimi gośćmi są Ania, która ma 24 lata i jej mąż Tomek, który ma 26 lat. Oboje są młodym małżeństwem, które zawarło związek kilka miesięcy temu. Mieszkają w Anglii już ponad cztery lata i wynajmują prywatnie pokój u jednej z polskich rodzin.

- **Czy pracujecie z Anglikami?**

- **A:** Tak, pracuję w kawiarni, gdzie właścicielem jest Anglik, a oprócz niego jest jeszcze jedna osoba narodowości angielskiej.

- **T:** Ja również jestem zatrudniony w polskiej firmie prowadzonej przez angielskiego przedsiębiorcę, w której zajmujemy się obróbką granitu - pracuję jako montażysta.

- **Czy czujecie się dobrze traktowani przez swoich angielskich współpracowników?**

- **A:** Pracuję już z nimi ponad dwa lata i do tej pory nie było żadnych problemów. W pracy panuje naprawdę świetna atmosfera. Nie było takiego dnia, w którym nie chciałabym iść do pracy. Jesteśmy

przyjaciółmi i czujemy się jak w rodzinie.

- **T:** Hm...mogłoby być lepiej, ale biorąc pod uwagę fakt, że to nie jest mój ojczysty kraj, jestem w zupełności zadowolony ze współpracy z Anglikami i nigdy nie spotkałem się z negatywnymi różnicami narodowościowymi.

- **Dlaczego więc czasami są konflikty w środowisku pracy pomiędzy Anglikami i Polakami?**

- **A:** Wydaje mi się, że do tej pory większość Anglików żyje w przekonaniu, że my Polacy, zabieramy im pracę, ale wielokrotnie



spotkałam się z sytuacją, gdzie Polak, mimo że jego znajomość języka angielskiego była na poziomie podstawowym, to miał rację w danej sprawie i konflikt powstawał, gdyż druga osoba nie była w stanie pogodzić się z faktem przegranej z obcokrajowcem.

- **T:** Ja natomiast uważam, że częstą przyczyną konfliktów jest nadmierna pracowitość, tzw. krótkoterminowych Polaków, którzy w krótkim czasie chcą zarobić jak najwięcej i wracać do domu, ale niestety, przez taki tryb pracy w danym miejscu, Polacy uczą angielskich pracodawców jak długo i ciężko można pracować za niską stawkę. Niestety, czasami to pociąga za sobą skutki głębokiej dezaprobaty ze strony angielskich pracowników, którzy nawet nie myślą o takim sposobie pracy.

- **Czy macie czasami wrażenie że jesteście „obywatelami drugiej klasy”?**

- **A:** Nie powiem, że odczuwam to w jakiś sposób, ale na pewno mam tego świadomość i zdaję sobie sprawę z tego, że to nie mój kraj i nigdy się nim nie stanie.

- **T:** W zupełności zgadzam się z żoną, chociaż nie nazwałbym się „drugą klasą”, gdyż każdy z nas jest inny. Znam Polaków, których ciężko byłoby zakwalifikować do jakiegokolwiek klasy, bo tylko od nas zależy, jak inni będą nas postrzegać. Narodowość nie ma znaczenia...ale cóż, pierwsi w tym kraju będą zawsze Brytyjczycy.

- **Czy możecie podać jakiegokolwiek przykłady dyskryminacji Polaków?**

- **A:** Na szczęście nie znam żadnego.

- **T:** Hm...obiły mi się o uszy prace bez umów, zaniżone stawki, brak ubezpieczenia, itp. Podejrzewam, że coś by się znalazło i to w miarę szybko.

- **Wobec tego co myślicie o angielskiej opinii sugerującej, że Polacy przyczyniają się do angielskiego bezrobocia?**

- **A:** Jest to totalna bzdura! Dzięki obcokrajowcom angielska gospodarka przez lata funkcjonowała na wysokim poziomie. Kryzys finansowy podciął im grunt pod nogami i gdzieś trzeba znaleźć kozła ofiarnego.

- **T:** Jeżeli Polacy zabierają im pracę, to co z Hindusami, Pakistańczykami, Murzynami i Rumunami. Każdy narażony sklep jest zajęty przez Pakistańczyka, każda stacja paliw, na kasie Hindus...nie wspominając już o taksówkach. Jeszcze bezpośrednio tego zarzutu nie usłyszałem od Anglika, ale bardzo chętnie uciąłbym sobie pogawędkę!

- **A jak Anglicy są postrzegani towarzysko?**

- **A:** Są mili, otwarci, serdeczni, umieją się bawić, ale cenią sobie również prywatność.

- **T:** Zgadzam się - mili, uczciwi, ale również zadufani w sobie i często leniwi...a już na pewno nie są czystym narodem.

- **Czy odczuwacie jakiegokolwiek różnice kulturowe?**

- **A:** To nie jest pytanie poprawne. Każdy kraj jest inny, nie ma dwóch nawet podobnych krajów. Nasze kultury kształtowały się przez setki lat i totalnie odbiegają od siebie pod wieloma względami.

- **T:** Zgadzam się z żoną.

- **Wobec tego co wam się najbardziej w angielskiej mentalności podoba?**

- **A:** No...chyba przede wszystkim herbata z mlekiem.

- **T:** No jasne! Herbatka, wolność stroju, no i tak zwana tolerancja narodowościowa - choć dostrzegam pewne załamanie w ostatnim czasie.

- **A co się najbardziej nie podoba?**

- **A:** Ich sztuczny uśmiech i te beznadziejne pytania jak się kto miewa, choć osobę pytającą w ogóle to nie interesuje.

- **T:** Zachowanie przy stole...jest czasami odrażające.

- **Czy wyobrażacie sobie pozostanie tutaj na stałe?**

- **A:** Zdecydowanie i bez namysłu „nie”! A to ze względu na brak rodziny, prawdziwych znajomych, no i tej przestrzeni, która nas otacza w Polsce.

- **T:** Zgadzam się z żoną. Od początku zakładaliśmy, że ten wyjazd jest tymczasowy - taki „zastrzyk gotówki”, poznanie nowych ludzi, krajoznawstwo, ale nic więcej. Życie jest jedno i chcemy je spędzić z naszymi rodzinami w naszym kraju, gdzie jesteśmy „pierwszą klasą”.

**Dziękuję.**

Moje obserwacje konsekwencji ostatnich wydarzeń światowego kryzysu ekonomicznego i w tym również polskiego, wprowadziły mnie w raczej apatyczny nastrój. A to dlatego, iż różnica pomiędzy dwoma kryzysami jest taka, że kraje zachodnie mają swoje wzloty i upadki, które są częścią istnienia i funkcjonowania ekonomicznego. Natomiast w Europie wschodniej ten kryzys jest raczej c h r o n i c z n y. Staranie się Polaków o ulepszenie swojego jutra w Anglii jest na tyle smutnym

zjawiskiem, że te wysiłki są w dużym stopniu źle interpretowane przez społeczność brytyjską. Rezultat jest taki, że wizja Polaka broniącego Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej jest już zastępowana przez „Polaka -intruza”. Jak jednak widać, jeżeli dla młodych polskich emigrantów bezpośrednie polsko - angielskie relacje są dobre - na przykład pomiędzy pracodawcami i pracownikami - to głębszy kontekst, w którym te relacje zachodzą, nie ma za dużego znaczenia. Ania i Tomek należą do połowy emigrantów, którzy planują powrót do Polski. Nie mniej jednak, 50% Polaków nie chce wrócić do swojego kraju i to daje do myślenia. Istnieje więc możliwość, że w okolicznościach,

w których jest zahamowany rozwój indywidualny w rodowym kraju, to również będzie zahamowana w pewnym sensie lojalność wobec tego kraju - znam to również z własnego doświadczenia.

dr Ewa Carlton

Ewa Carlton z domu Nowaczek pochodzi z Bledzewa. Jest absolwentką Liceum Medycznego w Międzyrzeczu. Od 25 lat mieszka w Anglii, gdzie ukończyła psychologię i pracuje z młodzieżą.

## Dzień Dziecka w Przytulisku

Od 4. lat Przytulisko im. Najświętszej Marii Panny w Międzyrzeczu stara się o nowy lokal, bo ten przy 30 stycznia 37 jest stanowczo za mały, a liczba najuboższych i bezdomnych, objętych opieką prezesa **Zbigniewa Flaka i wolontariuszy, ciągle rośnie. Mogłam się o tej ciasnocie przekonać na spotkaniu zorganizowanym z okazji Dnia Dziecka. Ale nie lokal w tym dniu był najważniejszy, tylko uśmiechnięte buzie dzieci i pełne żołądki ich rodziców i bezdomnych. Była pyszna zupa gulaszowa, ciasto, czekolady i zabawki.**

**- Panie prezesie, skąd wziął się pomysł stworzenia Przytuliska?**

- 21 lat spędziłem za kratami i na szczęście spotkałem życzliwych księży franciszkanów, którzy pomogli mi znaleźć właściwą drogę. Tą drogą jest pomoc dla biednych i bezdomnych, którzy nocują w altankach, na strychach i w piwnicach. Ciężko jest wyjść na prostą drogę, ale pomogło mi też wielu ludzi w Niemczech, gdzie uprawiałem sport. Udało mi się zmienić swoje życie, nie piję, nie palę i mam cel - pomagać innym. 7 sierpnia 2004 roku wróciłem do Międzyrzecza i zacząłem załatwiać rejestrację Stowarzyszenia, które legalnie działa od 24 grudnia 2004r.

**- Jak zaczęła się wasza działalność?**

- Przez rok nie mogliśmy dostać żadnego lokalu. We wrześniu 2005r. wolontariusze sporządzili listę bezdomnych - było ich 36, w tym 4 kobiety, dziś - 42, w tym 6 kobiet. Ich los jest szczególnie

tragiczny, tułają się po różnych kątach, nie mogą znaleźć pracy, bo nie mają zameldowania, a jak zachorują, to zamiast leczyć - pytają ich o ubezpieczenie. Nie ukrywam, że najczęściej powodem bezdomności jest alkohol, ale przecież nie można tych ludzi wyrzucać ze społeczeństwa, bo nie są to dzieci gorszego Boga.

**- Na jakim terenie działa Przytulisko?**

- Działamy na terenie gminy Międzyrzecz, jeździmy po wsiach z żywnością, ubraniami i zabawkami dla dzieci. Kęszycyca i Rojewo są pod naszą stałą opieką.

**- Jak tę waszą pomoc odbierają potrzebujący?**

- Oni wcześniej nie potrafili cieszyć się życiem. Byli głodni i zrezygnowani. Ale nie zawsze spotykamy się z wdzięcznością, bo bezdomni uważają, że wszystko im się należy i rzadko który podziękuje. Tych ludzi wyrzucono za margines, stworzono getto bezdomności. I oni nie potrafią z niego wyjść.

**- Jaki jest stosunek władz do stowarzyszenia?**

- W Międzyrzeczu blokują mi wiele przedsięwzięć, bo przeszkadza im moja przeszłość. Tu boją się ludzi nawróconych, bo są oni kłopotliwi, a zwłaszcza ci, którzy chcą coś zrobić. Wiem, że niektórzy ludzie mnie opluwają, ale ja jestem szczęśliwy, mam kochającą żonę, pomagam innym i chcę być potrzebny. Pracuję społecznie, a pieniądze zdobyte przy okazji zbiórek czy skupu złomu wpłacam na książeczkę Stowarzyszenia.

**- Skąd pieniądze na dożywianie, paczki i zabawki?**

- Łatwiej mi znaleźć sponsorów w kraju niż w Międzyrzeczu. Ale nigdy nie odmówili mi pomocy prezesa Zarządu Suszarni - Stanisław Nowak, PUBR-u - Tadeusz Łoziński, Gumtexu - Małgorzata Gwałt, firma przewozowa Eugeniusza Janiszewskiego, Kazimierz Pawliszak, Anna i Lesław Janikowie, ks. Tadeusz Kondracki z Rokitna, Roman Sulkowski, który bezinteresownie przekazuje w kablówce informacje o naszej działalności. Zbieramy złom, makulaturę, organizujemy zbiórkę żywności w marketach na terenie miasta.

**- Przytulisko to nie tylko prezes, ale i jego współpracownicy. Kogo chciałby pan wymienić?**



- Bardzo pomagają mi wolontariusze, którzy społecznie pracują na rzecz ubogich i bezdomnych. To Izabela Matysek, Bogdan Stopka, Alina Kon, Leszek Lorentz, Renata Flak, Władysława Mruk i Kalina Basińska. Bardzo im dziękuję, bo bez ich pomocy niewiele bym zrobił.

**- Co pana najbardziej boli?**

- Po wcześniejszych doświadczeniach z urzędnikami, dzisiaj chyba bym o nic się nie bił, bo miało być pięknie - bezdomni mieli sobie remontować mieszkania, gotować, prac i poczuć się godnie. Ale z marzeń pozostała tylko opieka państwa i poczucie, że im się coś należy. Walczyłem o noclegownię. Kazali mi znaleźć pomieszczenie - to je znalazłem, ale je przejął Ośrodek Pomocy Społecznej, no i jest noclegownia - zamknięta od kwietnia do października i bezdomni tułają się po altankach. A mogła działać cały rok.

**- Jak pan podsumuje swoją działalność?**

- Krótko: zło siałem, a zbieram dobro.

Dziękuję.

Przyznaję, że z mieszanymi uczuciami przyjąłem zaproszenie. Ale zobaczyłam zaangażowanie, chęć pomocy, rodzinną atmosferę, uśmiechy dzieci obdarowanych stódczami i zabawkami. Po 40. minutach rozdano już 120 prezentów. Trudno odmówić racji prezesowi, który wie, że jest bardzo impulsywny, bo ciągle walczy o pomoc dla najuboższych i bezdomnych, którzy często sami wpakowali się w beznadziejną sytuację, ale czy dlatego należy ich przekreślić? I na koniec - jestem pełna uznania dla działalności stowarzyszenia i jego pracowników.

Izabela Stopyra





# O prasie lokalnej 20 lat po...

*Minęło 20 lat od Okrągłego Stołu. Wielu z nas już zapomniało jak żyło się przed 1989 rokiem, wielu nie pamięta tego czasu, a niektórzy niesieni pędem życia nie przywiązują wagi do wspomnień. Rolą prasy, szczególnie lokalnej, oprócz bieżących wiadomości i aktualności jest przypominanie i archiwizowanie zdarzeń i faktów. A nie pogoń za sensacją i skandalami...*

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu prawie każdy świadomy człowiek wiedział w głębi serca, choć nie każdy miał odwagę o tym mówić, że media są zawłaszczone przez socjalistyczno-komunistyczne państwo. Radio, prasa, telewizja były wtedy państwowe i wykorzystywane jako środek propagandy i manipulowania narodem. Społeczeństwo polskie tym bardziej szukało alternatywnych źródeł informacji, walcząc wręcz o prawdę, choćby zasłyszana z trzasków zagłuszanego Głosu Ameryki czy Radia Wolna Europa. Dzisiaj, kiedy ta prawda jest na wyciągnięcie ręki, kiedy jest pełna wolność słowa i przekonani (przynajmniej tak nam się wydaje), wydaje się, że znowu musimy walczyć o nią trochę po omacku. Pośród wielu medialnych wrzasków, pośród licznych i różnorodnych odgłosów na bazarze słowa, trudno usłyszeć te najbardziej wartościowe argumenty i trudno nawet zdefiniować prawdę...

Polska rzeczywistość medialna wciąż się zmienia, ewoluuje, tak jak i cała rzeczywistość, która nas otacza. Wraz z jej zmianami, zmienia się sposób oceny, wartościowania i sposób przedstawiania prawdy. A można nawet stawiać trudne i oby nie retoryczne pytania: **Czy dzisiejszym mediom zależy na prawdzie? Czy lepiej obiektywnie dostarczać prawdziwe wiadomości, czy przekazywać to, na co jest zapotrzebowanie odbiorcy?** Czasopisma, które potocznie nazywamy „kolorowymi gazetami” albo „prasą brukową” zwykle piszą to, co podobno chcemy przeczytać: plotki, sensacje, pikantne szczegóły z życia znanych osób (tzw. „celebrytów”). Jest też sfera poważnych tygodników opinii, są pisma branżowe i rządowe dzienniki. Ale szczególnym rodzajem prasy jest w mojej ocenie prasa lokalna. Prześledźmy jak ona powstawała:

Historyczne decyzje, które zapadły przy Okrągłym stole wiosną 1989 roku zmieniły ład społeczny w Polsce i Europie. Rozstrzygnięcia Okrągłego Stołu zmieniły naszą przyszłość, sposób myślenia i istotnie wpłynęły na życie społeczne. Wszyscy wiemy jak ważną rolę w naszym życiu odgrywają media- nie bez powodu nazywane czwartą władzą. Bez wolnych i niezależnych mediów przemiany ustrojowe nie mogłyby się dokonać. Wielu twierdzi, że gdyby nie media, to do tych zmian chyba by nie doszło... Dostrzeżono ich rolę także podczas obrad Okrągłego Stołu, tworząc specjalny „podstolik medialny”, zajmujący się istotnymi rozstrzygnięciami dotyczącymi mediów. Pokłosiem decyzji podejmowanych przy „podstoliku medialnym” było kilka niesłychanie ważnych dla spraw mediów ustaw, uchwalonych niebawem przez Sejm: o zniesieniu cenzury, wolnym dostępie do urządzeń poligraficznych, o uwolnieniu cen papieru oraz o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa- Książka-Ruch”. Działalność wydawnicza została uwolniona i każdy, naturalnie po spełnieniu wymagań prawnych, mógł zostać wydawcą prasy czy właścicielem stacji telewizyjnej lub radiowej. Od tego czasu każdy z nas może być legalnym podmiotem na polskim rynku medialnym i elementem tego złożonego systemu. 27 maja 1990 roku w Polsce odbyły się pierwsze wybory samorządowe, w wyniku których wybierano radnych do blisko 2500 gmin, które powstały w ramach reformy administracyjnej, na mocy ustawy o samorządzie gminnym. Od 1 stycznia 1999 roku w 16 województwach naszego kraju powstały powiaty w liczbie 379, jako kolejny element reformy kraju. Powstała samorządność na trzech niezależnych poziomach o określonych kompetencjach: samorząd gminny (z sołectwami jako jednostkami pomocniczymi), powiatowy i wojewódzki. Reforma samorządowa, powstanie gmin

i powiatów jest najwyższą ocenianą powojenną reformą w naszym kraju i przyczyniła się do powstania małych, lokalnych ojczyzn. Istnienie i funkcjonowanie samorządów spowodowało

zainteresowanie oraz zaangażowanie obywateli w funkcjonowanie państwa i przyniosło potrzebę bieżącej informacji o życiu małych ojczyzn. W ten sposób narodziły się media lokalne, będące w ocenie wielu ludzi istotnym, może nawet kluczowym elementem polskiego systemu medialnego. To właśnie media lokalne są najbliżej nas, najbliżej rzeczywistości i są wyznacznikiem poziomu naszego życia społecznego. Powstały one na wszystkich poziomach lokalnej społeczności, nie wyłączając nawet sołectw.

Media lokalne zajmują się przede wszystkim promocją i integracją „małych ojczyzn” i mają wiele funkcji, które zapewne można długo wymieniać, ale najważniejsze z nich to: funkcja kontrolna wobec władz lokalnych i centralnych, informacyjna, integracyjna oraz funkcja rzecznika lokalnej społeczności. A najbardziej istotną domeną mediów lokalnych jest to, że trzeba tam mówić, pisać i pokazywać prawdę!

Mam za sobą już wiele lat doświadczeń z jednej strony samorządowych, z pracy w samorządzie gminnym i powiatowym, z drugiej strony również dziennikarskich, ze współpracy z kilkunastoma czasopismami, wydawnictwami, a także redakcjami mediów lokalnych i ogólnopolskich. I jestem głęboko przekonany, że najtrudniej pisać i wypowiadać swoje sądy na własnym podwórku, w miejscowości, gminie, gdzie się mieszka. Pisząc do różnych wydawnictw, które ukazują się gdzieś tam, w Polsce, można zachować anonimowość, niektórzy dziennikarze używają nawet skrótów lub pseudonimów. Łatwo skryć się w tłumie i schować własną tożsamość. Natomiast pisząc do lokalnej gazety trzeba pamiętać, że to jej czytelnicy, a są to sąsiedzi, znajomi, nawet krewni, weryfikują osobę piszącego, oraz to pod czym się ten lokalny redaktor podpisał.

Rola gazety lokalnej i jej sposób przekazu, zależy głównie od struktury własnościowej pisma. Wydawca prywatny zwykle szuka poczytnych i chwytliwych „newsów” i interesuje go głównie rynek reklamy. Jeżeli gazeta finansowana jest przez samorząd, to jej treść stanowią na ogół nie materiały dziennikarskie, a informacje, streszczenia, ogłoszenia i propaganda choćby najmniejszego sukcesu. Istotne jest też kto jest autorem tekstów. Czasami jest to urzędnik traktujący ten przykry obowiązek jako „dopust Boży”, czasami nauczyciel, który zbiera punkty na kolejny stopień zawodowy, a czasami autentyczny pasjonat, mający potrzebę pisania i publikacji, a gdzieś przecież trzeba zacząć... Za przykład mogę podać znakomitego dziennikarza i reportażystę „Gazety Wyborczej” Włodzimierza Nowaka, który rozpoczął od pisania i redagowania bardzo skromnej „Naszej Gminy” wydawanej w latach 90 w Pszczewie. Byłem kiedyś na konferencji naukowej zorganizowanej przez samorząd pewnego miasta pod wiele mówiącym tytułem: „Prasa lokalna- zwierciadło lokalnej rzeczywistości”. Ten właśnie tytuł doskonale oddaje klimat prasy lokalnej i rzeczywistości medialnej, w której jest ona umiejscowiona. Czasopisma lokalne, które ukazywały się z początkiem samorządności lat 90 nasycone są nadzieją zmian i chęcią aktywnego działania w gminach. Późniejsze, powiatowe, są już bardziej zdystansowane i niestety, czasami upolitycznione. Najważniejszą ich cechą jest jednak realność, rzeczywistość. Bo lokalna, polska rzeczywistość medialna jest prawdziwa, a podstawowe zapotrzebowanie czytelnika to zapotrzebowanie na prawdę. Te tytuły, których redaktorzy tego nie rozumieją- tracą czytelników i upadają. A te, które tkwią w swojej własnej rzeczywistości, którą tylko niektórzy nazywają prawdą, wprawdzie nie upadają, bo są zwykle bezpłatne, ale czy są godne nazywania ich wolną i niezależną prasą...

I czy choć trochę dotyczą autentycznej polskiej rzeczywistości medialnej?...

# # Poezja z za krat... #

(...) opętani samotnością, myślą swą szukają szczęścia, które zwie się wolnością...

(Strachy na Lachy)

O sprawach smutnych, intymnych mówić najtrudniej. Szczególnie, jeśli okoliczności, w których się znajdujemy, nie skłaniają do uzewnętrzniania swoich przeżyć i refleksji. Pobyt w warunkach izolacji więziennej jest z pewnością trudnym doświadczeniem dla ludzi, którzy chwilowo "wypadli" z obiegu społecznego i przez to częściej sprzyja swoistej, duchowej stagnacji, apatii i tęsknocie, aniżeli chęci dzielenia się ze światem swoimi przeżyciami. Zamieszczone poniżej utwory są próbą zaprezentowania twórczości kilku osadzonych w Areszcie Śledczym w Międzyrzeczu. Popelnili w życiu błędy, których konsekwencją jest samotność, bo... właśnie ona najbardziej doskwiera. Zazwyczaj są to ludzie młodzi, często spędzają tam najlepsze lata swojego życia. Pobyt w zakładzie karnym, w oderwaniu od codziennych, prozaicznych spraw, jest też dla nich możliwością spojrzenia na świat, często w zupełnie inny sposób, z zupełnie innej perspektywy. Wiersze, jak sami mówią, nie są pisane na potrzeby ludzi, nie ma w nich egzaltacji i patosu, nie dostrzeżemy w nich również drapieżnego i wulgarnego języka. Z pewnością nie jest to również poezja doskonała, nie zawsze chwyta za serce, ale tak naprawdę słowa, które z niej płyną są przykładem na budowanie własnego, specyficznego systemu wartości, będącego częstokroć alternatywą dla norm, którym muszą się obecnie podporządkowywać.

Marcin Pawłowski

## NEKROLOGI

### Pani Hannie Sadowskiej

za wielkie serce, ogromną pomoc,  
podtrzymywanie na duchu, dodawanie siły  
w chorobie i do ostatniej chwili życia  
mojego Taty **śp. Jerzego Lambrycha**

serdecznie dziękuję **Beata z rodziną**

### Siostram zakonnym, pensjonariuszkom i pracownikom DPS Szarcz

za modlitwę i słowa otuchy  
w ostatnich dniach życia mojego Taty  
**śp. Jerzego Lambrycha**

z całego serca dziękuję **Beata z rodziną**

**Księżom, rodzinie, przyjacielom, sąsiadom  
współpracownikom, znajomym i wszystkim,  
którzy wspierali nas i uczestniczyli w pożegnaniu  
mojego Męża **śp. Jerzego Lambrycha****

serdecznie dziękuję - **żona z rodziną**

Reguły nieskończoności czyli *raport dla Pana Boga o sobie samym i stanie ludzkości.*

(A.Ś. Śrem, A.Ś. Poznań, A.Ś. Międzyrzecz 2006 - 2009)

\*

myśl świetlna światłem ciemność znaczy  
myśl ciemną - czy tłumaczy tylko sen?

IM

\*

Doskonałość ma, a nawet powinna wnosić zastrzeżenia,  
aby w każdym wieku człowiek wiek myślał,  
że ma coś z nią,  
w niej  
I dla niej jeszcze do zrobienia

IM

\*

Nim oddech ustanie, bo prawda zanika  
światło Latarnika, nim sen mnie ogarnie  
oświeć mi drogę, przeszkodę odkryj  
zetrze na wietrze w pył, roznieś po lesie  
a zimę życia chociaż w jesień cofnie  
nastanie wrzesień...

IM -

- (*Światło Latarnika*, A.Ś. Śrem, marzec 2008)

\*

Czy już pękło moje serce?

- czuję serc mych dwoje  
Ktoś moje wnętrze rozmnożył

- dla mnie swoje oddał  
Boskie wnętrze to cały świat  
- nasz świat... taki mały

Dom w moim wnętrzu jest otwarty  
- schowały się dzieci

IM -

- (*Dom bez ścian*, A.Ś. Poznań, maj 2008)

\*

Hej człowieku! Co pochylasz się ku ziemi,  
by cień własny dostrzec, a potem świat cieni.  
Za dużo w tobie niepłynności ziemi,  
ziemianinie z wody, ziemianinie z ziemi.  
Wilgotne oblicza, ludzie nawodnieni,  
rozpraszając mrok - światłem rozproszeni,  
przenoszą się i przyciągają w czasoprzestrzeni,  
uduchowieni...

IM -

- (*Do takich jak ja...* A.Ś. Śrem, marzec 2008)

Naszej długoletniej współpracownicy  
**p. Walentynie Lambrych i Rodzinie**  
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci  
**Męża **śp. Jerzego Lambrycha****

**składa dyrekcja, nauczyciele i pracownicy  
ZSR im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku**

*Był z Wami długo,  
ale to ciągle za mało...*

**Kol. Wali Lambrych i Rodzinie**  
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci  
**Męża **śp. Jerzego Lambrycha****

**składają Iza i Michał Stopyrowie**



# Jest w orkiestrach dętych jakaś siła...

Rozmawiam z **Aleksandrem Judkiem**, prezesem, dyrygentem i współzałożycielem Międzyrzeczkiej Orkiestry Dętej OSP.

- **Jak zaczęło się pana spotkanie z muzyką?**

- Od najmłodszych lat wszystko mi grało - maszyny, szum drzew, śpiew ptaków - zamieniały się w muzykę. Mieszkaliśmy w Wyszanowie, a że w mojej rodzinie wszyscy grali - to ja, jako małe dziecko ochotnik w lutym 1957r. trafiłem do orkiestry wojskowej w Międzyrzeczu, gdzie zdobyłem podstawowe wykształcenie muzyczne i spędziłem całe dorosłe życie.



1



- **Jak zebrał pan skład orkiestry?**

- Członkowie to muzycy rozwiązanej orkiestry wojskowej, byłej orkiestry służby zdrowia i uzdolniona muzycznie międzyrzeczka młodzież. Orkiestra funkcjonuje dzięki pracy społecznej jej członków oraz pomocy UMiG w Międzyrzeczu. Zespół instrumentów dętych i perkusyjnych tworzą: Ireneusz, Mariusz i Wojciech Dudzińscy, Janusz Dziadczyk, Ryszard Fedko, Stanisław Jasiówka, Władysław Kluwak, Józef Lubieniecki, Jan Luczak, Walerian i Łukasz Piątyśzek, Ariel Podlasiak, Aneta i Lucjan Prymas, Ryszard Rybicki, Zdzisław Szmyt, Wojciech i Paweł Trochimczuk, Zdzisław Zakaszewski, Jakub Ratajczak, Nikola i Tomasz Lisek, Filip Dziedzic, Ewelina Waškowska, Kacper Wesółowski, Marcelus Ofomata, Aleksandra i Grzegorz Szauro, Adrian Judek, Mateusz Stypa, Leszek Kubiak.

- **Jaka jest pana rola?**

- Właściwie zajmuję się wszystkim: dokumentacją, naprawą instrumentów, zakupami, doбором repertuaru i aranżacją utworów. Członkowie orkiestry są bardzo zdyscyplinowani i chętni do pracy, więc wspólne muzykowanie jest dla nas nie tylko ćwiczeniem i ciężkimi próbami, ale i przyjemnością.

- **Jaki repertuar gracie i gdzie można was posłuchać?**

- Gramy na festynach, festiwalach, bierzemy udział w uroczystościach kościelnych, występowaaliśmy kilka razy w Niemczech i Holandii, a nasz repertuar to utwory marszowo - koncertowo - rozrywkowe. Każdy znajdzie coś miłego dla ucha.

- **Największy sukces?**

- Bierzemy udział w ogólnopolskich i regionalnych przeglądach orkiestr dętych i zawsze zajmujemy czołowe miejsca, a w roku 2003 zdobyliśmy I m. i zakwalifikowaliśmy się do Ogólnopolskiego Festiwalu Orkiestr w Warszawie, gdzie było 20 orkiestr z całej Polski! Zdobyliśmy też wiele nagród. (na zdjęciu nr.5)

- **Jakie macie problemy?**

- Wprawdzie na stroje i instrumenty otrzymujemy dotację z UM, ale niepokoi nas sytuacja lokalowa i na dziś nie wiemy, gdzie będzie sala prób, miejsce dla strojów i instrumentów. Może w domu kultury znajdzie się i dla nas pomieszczenie.

- **Widzę w orkiestrze wiele znajomych twarzy, ale pojawił się też czarnoskóry muzyk. Jak widać, muzyka nie zna granic.**

- To Nigeryjczyk Marcelus Ofomata, zięć kol. Zakaszewskiego. Trafił tu za teściem. Gra na czynelach i doskonale czuje muzykę. Wszędzie z nami jeździ i czuje się w orkiestrze jak w rodzinie.

- **Kto wpadł na pomysł cheerleaderek i skąd są dziewczyny machające pomponami?**



2

- **Jeszcze parę lat temu przy Jednostce Wojskowej 2626 działała prężnie orkiestra dęta. Dlaczego została odesłana do cywila?**

- Okazało się, że w WP orkiestry są niepotrzebne i rozwiązano je, chociaż coraz głośniejsze mówi się, że orkiestry wojskowe należy reaktywować.

- **A było tak pięknie...**

- Bez orkiestry nie mogła odbyć się żadna uroczystość - promocje, przysięgi, święta jednostek w Międzyrzeczu, Poznaniu, Skwierzynie, Wędrzynie, Sulechowie. Jeździliśmy wszędzie, gdzie nas potrzebowano do uświetnienia żołnierskiego życia. Musieliśmy być na defiladach w Warszawie i grać w czasie odprawy warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza - nawet kilka razy w roku. Teraz nie ma już w wojsku musztry paradowej i przestaliśmy być potrzebni.

- **Jednak orkiestra pod pana batutą nadal gra. Kto przejął rolę patrona i jakie były początki?**

- W czerwcu 2000r. z inicjatywy burmistrza Władysława Kubiaka, gen. Mirosława Różańskiego oraz Jana Plebanka przejął nas Urząd Miasta i Gminy. Orkiestra funkcjonuje przy OSP Międzyrzecz. Inauguracyjny występ odbył się 31 lutego 2001r. (na zdjęciu nr.3)



3



5

- To moja inicjatywa. Najpierw zachęciłem moją wnuczkę Martę Stypę, do której dołączyła córka W. Kluwaka, a potem inne dziewczyny z międzyrzeckich szkół i dzisiaj jest ich osiem - w wieku od 14-18 lat. Upiększają nasze występy swoją urodą i gracją. To: Marta Stypa, Paulina Kononowicz, Kamila Pietrasz, Martyna Paździora, Monika Hulnicka, Mirela Zimmiewicz, Nicola Nazimna, Natalia Szyszka.

- **Jesteście grupą zapaleńców kochających muzykę. Jakie macie plany na przyszłość?**

- Za mojej kadencji wielu muzyków, szczególnie młodych, odeszło z orkiestry. Ale ci starsi to prawdziwi zapaleńcy i dzięki nim ta orkiestra funkcjonuje. Chcemy kontynuować naszą działalność muzyczną, uczestniczyć w ważnych uroczystościach w gminie, kraju

i poza granicami, no i cieszyć słuchaczy naszą grą.

**Dziękuję.**

**Izabela Stopyra**

*Aleksander Judek, lat 68.*

*Absolwent Szkoły Muzycznej w klasie klarnetu.*

*Hobby: muzyka poważna i filmowa oraz wędrowanie*

*Na zdjęciach:*

1. Aleksander Judek

2. Z autorką

3. Występ inauguracyjny

4. Orkiestra w pełnym składzie (2002r.)

5. Nagrody

## Stypendia rozdane...

Po raz 21. Koło Wspieramy Młode Talenty w Międzyrzeczu wręczyło stypendia młodzieży wybitnie uzdolnionej. Tym razem uroczystości sprzyjała wyjątkowa aura - XXI Edycja Stypendialna odbyła się w Bibliotece Miejskiej w Międzyrzeczu w otoczeniu bogatego księgozbioru, którego młodzież utalentowana jest znawcą i miłośnikiem. W uroczystości uczestniczyli zaproszeni goście, starosta powiatu Grzegorz Gabryelski, dyrektorzy szkół, fundatorzy stypendiów, opiekunowie i rodzice stypendystów.

Przewodnicząca Lidia Woźniak omówiła działalność Koła „Wspieramy Młode Talenty” w pierwszym półroczu 2009 roku. Główny cel Koła WMT to pozyskiwanie sponsorów i gromadzenie środków finansowych. Dzięki wspaniałomyślności sponsorów można było w pierwszym półroczu 2009r. przyznać stypendia 20 uczniom i studentom. Wśród niezawodnych ofiarodawców, na których wsparcie zawsze można liczyć są radni powiatowi na czele ze starostą, radny Sejmiku Wojewódzkiego Edward Fedko i Jerzy Gądek - radny gminy Międzyrzecz. Przyjaciół mamy też wśród

międzyrzeckich przedsiębiorców: Stanisława Nowaka z Suszarni i Romana Ziółkowskiego z firmy ACER. Także dzięki pomocy wielu innych osób w czasie XXI Edycji wręczono stypendia 16 uczniom.

Wachlarz zainteresowań i uzdolnień stypendystów jest bardzo szeroki. Oprócz tego, że osiągają dobre i bardzo dobre wyniki w nauce to kochają sport, muzykę, nauki humanistyczne, przyrodnicze i ścisłe. Wiele serca i wysiłku poświęcają środowisku, w którym żyją. Czynnie uczestniczą i organizują imprezy szkolne oraz środowiskowe. Aktywnie działają w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. A oto nazwiska „szesnastu wspaniałych”: Mateusz Żyła - IVd, SP3 Międzyrzecz, Piotr Klar - VI, SP Brójce, Bartosz Rajter - IVa, SP Trzciel, Marta Byk - Vc, SP2 Międzyrzecz, Szymon Dudek - IV, SP Kaława, Paulina Stawska - IIIa, Gimnazjum nr 2 Międzyrzecz, Dominika Nestorowska - IIg, Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu, Małgorzata Sowa - IIIg, Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu, Anna Pałka - Ic, Gimnazjum Przytoczna, Kornelia Ciesiołka i Monika Nowaczyk - II TE, ZSE Międzyrzecz, Julia Rosiak - Ib, LO

Międzyrzecz, Ewelina Skoczylas - II, LO Międzyrzecz, Paulina Zych - II ZSZ, ZSB Międzyrzecz, Aleksandra Szauro - IIzb, ZSR Bobowicka, Ola Łagowska - III rok A. Muz. Wrocław.

Spełnione zostało też marzenie życiowe stypendystki Małgosi Sowy, uczennicy Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu. Małgosia marzyła o nauce gry na gitarze. Sytuacja w jej ośmioosobowej rodzinie jest taka, że jak pisze w autocharakterystyce,

„musiała o grze na gitarze zapomnieć”. Jednak marzenia się spełniają! Dzięki właścicielowi firmy ACER p. Romanowi Ziółkowskiemu, Małgosi wręczono nową gitarę! Pierwszy raz mamy możliwość wysłać do



Niemiec stypendystki na międzynarodowy kurs języka niemieckiego. Atrakcyjny pobyt w Niemczech jego uczestniczki zawdzięczają Stowarzyszeniu św. Brata Alberta działającemu w Nowej Soli. Szczęśliwymi uczestniczkami kursu będą Kornelia Ciesiołka i Monika Nowaczyk, uczennice ZSE w Międzyrzeczu i Julia Rosiak uczennica LO w Międzyrzeczu

Popis zdolności i umiejętności muzycznych, wokalnych oraz recytatorskich mieli okazję zaprezentować w części artystycznej uczniowie Szkoły Muzycznej w Międzyrzeczu i stypendyści z Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu.

Swoją „cegielkę” na cele Koła WMT dołożyła, jak zawsze, od wielu lat wielka sympatyczka Stowarzyszenia p. Czesława Kacmajor, która przygotowała stoisko z własnoręcznie wykonanymi przeslicznymi stroikami, serwetkami i różnymi innymi cudzińkami.

Na zakończenie uroczystości Lidia Woźniak w serdecznych słowach podziękowała za przybycie zaproszonym gościom oraz wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu imprezy.

Uroczystość - bardzo sprawnie i sympatycznie prowadziły Małgorzata Stucka i Danuta Dajworska - Klimaszewska - nauczycielki z Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu.

**Lidia Nowaczyńska**



## Zapraszamy!

Chcesz być znany w powiecie i województwie

- reklamuj się w POWIATOWEJ.

Kontakt i cennik w stopce redakcyjnej na str. 38



# Brawo dla O Sole Mio!

*O działalności, sukcesach i planach rozmawiam z członkiniami śpiewającego zespołu z Goruńska.*

## - Dlaczego Goruńsko?

- Andrzej Bator artysta urodzony w Bledzewie, zaproponował zawiązanie zespołu śpiewaczego. W listopadzie 2006 r. w Goruńsku odbył się nabór. Tam też ma siedzibę stowarzyszenie Towarzystwo Śpiewacze, które powstało, aby wspierać zespół. Próby rozpoczęły się od marca 2007 r. W Goruńsku mamy bardzo sympatyczne, sprzyjające nam osoby, chociażby softysa p. Mariana Wasilewicza.

## - Kto śpiewa w zespole?

- W zespole śpiewają panie z Goruńska i dojeżdżające na próby z kilku miejscowości gminy Bledzew: z Osiecka, Bledzewa, Templewa, Kleszczewa i Nowej Wsi. Dojeżdżają też dwie panie z Międzyrzecza. W zespole są panie pracujące, emerytki, uczennica gimnazjum. Zawody też różne (m.in. 4 nauczycielki, fryzjerka, bibliotekarka, farmaceutka). Wiek: od 15-70 lat.

## - Jaki repertuar przeważa?

- Śpiewamy różne utwory. Zaczęliśmy od ludowych, teraz śpiewamy również utwory poważniejsze. Śpiewamy je na trzy głosy, a niektóre utwory - na cztery.

## - Czy ktoś pomaga wam w doborze repertuaru?

- Repertuar dobieramy same, ale też pomocą służy nasz instruktor - Bartłomiej Skrzypczak.

- **Z czego utrzymuje się zespół? Jak sobie radzicie z dojazdami, finansami, kostiumami, akompaniamentem, nagłośnieniem?**

- Mamy bardzo trudną sytuację. W naszych miejscowościach nie ma nikogo, kto mógłby nas poprowadzić społecznie. Same poszukiwałyśmy instruktora do prowadzenia zespołu i funduszy na jego opłacenie. Z wielką pomocą przyszedł nam bank GBS z Międzyrzecza. Gmina ufundowała nam bluzki i udostępnia bezpłatnie salę na próby. Stowarzyszenie utrzymuje się tylko ze składek, które ledwie pokrywają najpotrzebniejsze wydatki związane z funkcjonowaniem zespołu. Nasz instruktor pracuje naprawdę za symboliczną kwotę.

## - Jak rodziny komentują waszą pasję?

- Rodziny nas wspierają i pomagają nam. Bez tego nie byłoby możliwe dojeżdżanie na próby. Panie poświęcają swój czas i pieniądze, bo dojazd na próby czy występy kosztuje. Ponadto kilka pań z naszego zespołu śpiewa też w innych zespołach i to jest dla nich dodatkowy wysiłek. Pan Bartek dużo od nas wymaga i ma fantastyczne podejście do pracy nad repertuarem. W zespole panuje naprawdę wspaniała atmosfera, nie ma u nas miejsca na swary, kłótnie czy plotki. Bardzo lubimy spotykać się na wspólnym śpiewaniu. To sprawia nam przyjemność i satysfakcję. Bez tego niemożliwe byłoby istnienie zespołu. Ponadto poprzez udział w festiwalach, prezentacjach, przeglądach i koncertach promujemy naszą gminę i powiat.

## - Śpiewacie dopiero dwa lata. Jakimi sukcesami możecie się pochwalić?

- Pierwszym sukcesem było zakwalifikowanie się w 2007 r. na Festiwal „Ziemia i Pieśń” w Szprotawie już po kilku miesiącach śpiewania. Na zgłoszonych z całej Polski 80 zespołów zakwalifikowano 38. Drugim - zdobycie nagrody specjalnej w 2008 r. na XIII Przeglądzie „Pejzaż Muzyką Malowany” w Gościeszowicach w postaci sesji nagraniowej w RCAK w Zielonej Górze. W tym roku zdobyliśmy w Gościeszowicach nagrodę główną - Grand Prix w kategorii zespołów z instrumentami tradycyjnymi. Było to dla nas wielkie osiągnięcie. Nie pojechalibyśmy do Gościeszowic, gdyby nie wsparcie finansowe GBS w Międzyrzeczu i Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu, które opłaciło nam autobus. Składamy tutaj za to bardzo serdeczne podziękowanie.

- **Niewiele zespołów o tak krótkim stażu zdobywa Grand Prix. Czy władze gminy Bledzew, do której należy Goruńsko doceniają ten sukces? Miło nam będzie pochwalić wójta L. Zimnego i radę za to, że zależy im na promowaniu kultury w swojej małej ojczyźnie.**

- Musimy zapytać wójta, jak ocenia nasz sukces.

## - Jakie wyzwania przed zespołem?

- Musimy pozyskać fundusze na dalszą działalność, gdyż nie możemy liczyć na finansowe wsparcie przez Gminę. Chcemy doskonalić swoje umiejętności śpiewacze i dlatego wybieramy się do Garbicza na trzydniowe Warsztaty Chóralne prowadzone przez profesorów z uczelni w Poznaniu i Szczecinie. Będziemy codziennie dojeżdżać na zajęcia (bez zakwaterowania - fundusze!). Ponadto planujemy sesję nagraniową dla Radia Zachód. I oczywiście przygotowywać nowy repertuar.

**Dziękuję i życzę wytrwania**

Izabela Stopyra



## W czas kanikuły

Już koniec czerwca. W szkołach świadectwa rozdane. Czas wakacji i wypoczynku. A wśród moich sąsiadów praca wre na całego. W szklarniach mienią się dywany utworzone z przepięknych kwiatów, w innych dojrzewają dorodne ogórki, a pomidory nabierają barw. Na warzywnych grządkach bardzo dużo pracy. Gwałtowne ulewy „wklepały” w ziemię nasiona i wschodzące rośliny. Między deszczami wykonujemy niezbędne zabiegi pielęgnacyjne i niewiele czasu zostaje na pogawędkę. Bardzo pięknie ukwiecone domy na Placu Wolności cieszą oczy.

Początek lata to także w Trzcielu ożywienie turystyczne - wypoczynkowe. Duży ruch w sklepach, wiele pojazdów, brak miejsc do parkowania. Często słychać śmiech dzieci. Cieszymy się, bo okolica piękna, spokojna, można wypocząć. Ale...

Wśród wielu kulturalnych wczasowiczów są tacy, którzy czują się zobowiązani do pozostawiania „śladów - pamiątek”. Często przebywam w lesie w towarzystwie moich wnuków. Proszę mi wierzyć, że czasami wstydzę się za dorosłych. Chodzimy swoimi ścieżkami, obserwujemy stan drzew i zalesienia, oglądamy mrowiska i śledzimy trasy mrówek. Dostarcza nam to wiele przyjemności i satysfakcji. Często jednak na naszej trasie widzimy butelki po różnych napojach,

puszki po piwie, wyrzucone byle gdzie. Pewnego dnia odkryliśmy dziwny pagórek. Okazało się, że była to zielona wykładzina podłogowa, w którą zawinięta była sterta śmieci, świadcząca o dłuższym pobycie „turystów”. Były tu opakowania po żywności, napojach i resztki środków czystości. Moje wnuki stwierdziły, że to na pewno zrobili źli ludzie. Potwierdziłem. W drodze powrotnej chłopcy zaproponowali, żeby wyszkolić psy, aby mogły wytropić właścicieli tego znaleziska.

Ludzie! Zostawcie nam okolice takie czyste, jakie chcielibyście zastać za lat kilkanaście i jeszcze później! Zadaję sobie pytanie, co można zrobić, aby takie sytuacje w przyszłości nie powtarzały się. Może warto wydrukować plakaty, ulotki i umieszczać je w odpowiednich miejscach? A łobuzów karać! Natomiast wyróżniać i chwalić tych, którzy naprawdę szanują swoje - nasze otoczenie. Wiem, że służby leśne patrolują swój teren, sprzątają hałdy śmieci i ciągle pouczają turystów - ale to orka na ugorze.

Życzę udanych wakacji i życia w naturalnym, czystym środowisku

stary belfer  
Tomasz Jasiński



*Udanych wakacji i szczęśliwych powrotów do domów  
życzy zespół redakcyjny*

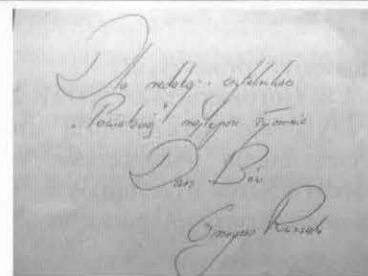
## Marka lubuska, marka międzyrzecka

1 czerwca 2009 r. w Starostwie Powiatowym w Międzyrzeczu, odbyły się pierwsze i ufam, że nie ostatnie, warsztaty samorządowe na temat: „Budowa międzyrzeckiej i lubuskiej marki w oparciu o lokalne, tradycyjne produkty. Identyfikacja dziedzictwa regionu i strategia lokalnego działania”. W sali narad starostwa zebrali się samorządowcy, właściciele gospodarstw agroturystycznych, moteli i restauracji. Po wstępie Starosty Międzyrzeckiego i niżej podpisanego, warsztaty z właściwą sobie swadą, barwnie i niesłychanie ciekawie poprowadził dr Grzegorz Russak. Znany ekspert kulinarny, wielbiciel polskości i tradycji, przy tym znawca kultury i obyczajów z całego świata przedstawił nasze dziedzictwo narodowe i regionalne na tle innych kultur. Pokazał dobre i złe strony polskości, siłę naszej tradycji i uwiarygodnił ogromny potencjał, jaki drzemie w naszym regionie. Grzegorz zwiedził już prawie cały świat, bardzo dużo podróżuje też po Polsce, ale jednoznacznie stwierdził, że Lubuskie jest niezmiernie ciekawym i niedocenionym w Polsce regionem. Ma mnóstwo zalet, z których największą, oprócz największej w kraju leśności i licznych, pięknych jezior są - ludzie, Lubuszanie, którzy zamieszkują te ziemie już od kilkudziesięciu lat niejako samorzutnie tworząc dobrą markę. Wspaniałe walory przyrodnicze i wielokulturowość tej ziemi są jej największym atutem, a zdolni i chętni do działania ludzie, którzy czują się lokalnymi patriotami stanowią o atrakcyjności regionu dla turysty z całego świata. Lubuskie jest i nadal może być zielonymi wrotami Polski dla całej Europy, symbolem nieskażonej przyrody, zdrowej żywności i rezerwuarem ciszy i spokoju.

Trzeba tylko wiedzieć jak zadbać o istniejące walory i wciąż tworzyć nowe, przypominać o tradycjach przodków i budować nowy wizerunek lubuskiej i międzyrzeckiej marki. Szkoda, że to spotkanie nie zainteresowało burmistrzów i wójtów, szkoda, że tak mało radnych znalazło czas, aby spotkać się na tej sali 1 czerwca. Ci, którzy przybyli, słuchali wykładu G. Russaka i byli zafascynowani tym, jakie to proste!



Budowanie marki i poczucie dumy z regionu to nie zadanie dla firm konsultingowych, to nie kwestia logo, znaku czy sprawa reklamy. Nie trzeba tego zamawiać za duże, publiczne pieniądze, tylko trzeba umieć to poczucie obudzić w ludziach, którzy tu mieszkają, którzy potrafią upiec doskonały chleb czy drożdżowe ciasto, którzy hodują zwierzęta i zbierają piękne zboże, którzy potrafią łowić ryby, polować, zbierać zioła, ale też potrafią korzystać z komputera, porozumiewać się w różnych językach, prawidłowo wypełniać wnioski i korzystać z rozmaitych źródeł finansowania mądrych pomysłów. To spotkanie uzmysłowiło uczestnikom jaka jest ich wartość i jaka więź łączy wszystkich tutaj mieszkających. Obserwowałem starostę Grzegorza Gabryelskiego, który miał tylko częściowo uczestniczyć w warsztatach, bo obowiązków przecież bez liku, a wicestarosta R. Lorenz walczył w Zielonej Górze o środki pomocowe dla powiatu (z bardzo dobrym zresztą skutkiem). Starosta zasluchany w wykład, tylko na moment wywołany przez jakiś pilny telefon wyszedł z sali i szybko wracał, aby niczego nie uronić z ogromnej wiedzy, tylko częściowo przekazanej przez Grzegorza Russaka. W mojej ocenie warsztaty przyniosły spodziewany efekt, są pierwszym etapem rozumienia naszej lubuskiej marki. Bo jej nie trzeba budować, ponieważ ona już jest. Trzeba tylko ją zrozumieć i nauczyć się o niej opowiadać. Tak jak Grzegorz Russak...





# Order Serca Matkom Wsi

*Ten szczególny Order przyznawany jest przez Zarząd Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych na wniosek KGW. Jest zaszczytnym wyróżnieniem dla kobiet wielodzietnych, żyjących na wsi, które z ogromnym poświęceniem wychowywały dzieci, zmagając się z trudami dnia codziennego i prowadząc jednocześnie gospodarstwa rolne. Jest wyróżnieniem za pracowitość, cierpliwość, wytrwałość i wiele wyrzeczeń, jakie*



*poniosły w swoim życiu.*

W Goruńsku 14.06.2009 r. w odremontowanej sali wiejskiej odbyła się bardzo miła uroczystość wręczenia dwóm mieszkankom wsi: **Teresie Wyka** i **Helenie Owczarczyk** Orderu Serca Matkom Wsi. Na uroczystość przybyły mamy, również z tatusiami i pociechami, zaproszeni goście w osobie p. K.

Korban- Kowalskiej z Zarządu Woj. ZRKiOR, wójta Gminy Leszka Zimnego, radnego Gminy Jarosława Soroki, komendanta OSP w Goruńsku Wiesława Zająca, sołtysa Mariana Wasilewicza.

Gości serdecznie powitała Marianna Cap, podkreślając wyjątkowość tego spotkania i składając wszystkim mamom życzenia. Pani K. Korban- Kowalska pogratulowała wyróżnionym mamom tego odznaczenia i również dołączyła się do życzeń, szczególnie zdrowia tak potrzebnego wszystkim. Ordery przypiął wyróżnionym mamom wójt. Udekorowane panie otrzymały kwiaty. Również życzenia i kwiaty z okazji Dnia Matki złożył wójt na ręce p. M. Cap.

W części artystycznej wystąpiły dzieci: Karolina Wyka, Kuba Wyka, Bartosz Blicharz, Kinga Rybiałek, Natalia Rybiałek, Karolina Ganczarska, Kacper Ganczarski, recytując okolicznościowe wierszyki, (czym bardzo wzruszyły mamy), przygotowane przez bibliotekarkę Krystynę Hak. Zaśpiewał również zespół „O Sole Mio”. Panie z KGW przygotowały poczęstunek, (jak zawsze-bardzo pyszny!).

W Goruńsku taki Order nosi już kilkanaście matek. Zabiega o to **Marianna Cap**, niestrudzona wieloletnia przewodnicząca KGW. Osoba bardzo energiczna, aktywna, zawsze z wieloma pomysłami na organizowanie we wsi różnych imprez i uroczystości.

\*\*\*

**Teresa Wyka** od urodzenia mieszka w Goruńsku. Ukończyła



szkołę krawiecką. Wspólnie z mężem prowadzili gospodarstwo rolne. Pracowała również chałupniczo, szyjąc. Później była woźną w szkole w Goruńsku. Gdy 18 lat temu zmarł jej mąż, prowadziła dalej gospodarstwo rolne, samotnie wychowując trójkę dzieci i (jak sama mówi) starała się wychować je na porządnym ludzi.

Doczekała się sześcioro wnuków. Był taki ciężki okres, gdy po śmierci męża dwóch synów było w wojsku, ale sobie poradziła. Mimo trudnych chwil w życiu, jest osobą pogodną, uśmiechniętą i cieszy się życiem. Od wiele lat aktywnie działa w Kole Gospodyń Wiejskich.

**Helena Owczarczyk** pochodzi z Templewa. W Goruńsku (po



wyjściu za mąż) mieszka 32 lata. Wspólnie z mężem prowadzą gospodarstwo rolne. Wychowała 10 dzieci. Otrzymała również srebrny Medal za Zasługi dla Obronności Kraju (czterech synów służyło w wojsku). Jeden syn zginął tragicznie. Troje dzieci chodzi jeszcze do szkoły. Ma troje wnuków. Wielką pomocą służyli teściowie przy wychowaniu dzieci i prowadzeniu gospodarstwa.

Pani Helena podkreśla, że byli bardzo dobrymi ludźmi.



**Wanda Majchrzak**

## Program lokalny

W SIECI TELEWIZJI KABLOWEJ

Międzyrzecz- Sulęcín

Roman Sulkowski

REKLAMY

os. Centrum 1  
Międzyrzecz  
kom. 0602 337 017

OGŁOSZENIA

ŻYCZENIA

INFORMACJE



FILMOWANIE WESEL  
FOTOGRAFIA ŚLUBNA

# Dawno, dawno temu

...czyli 28 czerwca 1914 roku, pewien młodzieniec, niespełna dwudziestoletni Serb Gawriło Pincip zastrzelił w Sarajewie arcyksięcia Ferdynanda Habsburga i jego morganatyczną małżonkę Zofię hrabinę Chotek. 1 sierpnia rozpoczęła się wojna, która doprowadziła do upadku trzy cesarstwa, przy czym jedno z nich zaczęło się rozpadać, który to proces trwa do dziś. Chodzi oczywiście o I wojnę światową. Ta wielka światowa jatka zaciera się powoli w ludzkiej pamięci, zresztą nie ma już kto pamiętać - czas robi swoje. Francja zmobilizowała w czasie jej trwania 7 891 000 żołnierzy, a przed rokiem, kiedy odchodzono dziewięćdziesiąt rocznicę zakończenia walk doliczono się już tylko 18 ponadstuletnich, żyjących kombatantów. W Polsce kilka lat temu zmarli ostatni dwaj powstańcy wielkopolscy. Pozostały więc już tylko opisy zdarzeń, dokumenty, pomniki i cmentarze.

**Prusy prowadziły działania wojenne w zasadzie poza swoim terytorium.** Wyjątek stanowiły Prusy Wschodnie i tam można jeszcze znaleźć pozostałości cmentarzy z czasów bitwy pod Tannenbergiem i bitew nad jeziorami mazurskimi. Gdzieś tam można jeszcze trafić na splachę zapuszczonej łąki otoczony zdziczałym żywopłotem, a na nim prostopadłościenny blok betonu z napisem np. 500 Russen. Tak chowano poległych przeciwników. W Bartoszycach na cmentarzu parafialnym stały jeszcze w latach osiemdziesiątych XX w. dębowe krzyże na grobach rosyjskich oficerów. Mauzoleum bitwy pod Tannenbergiem, jak już przy innej okazji pisałem, zostało wysadzone przez wycofujący się Wehrmacht w 1945 roku, a pozostałe po nim marmurowe płyty zostały wykorzystane przy budowie elewacji budynku KC PZPR, obecnie Giełdy Papierów Wartościowych.

Są też inne pamiątki z tamtych czasów. W okolicach Lidzbarka Warmińskiego musiał się w latach wojny mieścić potężny zespół obozów jenieckich. Świadczy o tym znajdujący się w lesie na północ od miasta cmentarz, na którym widocznych jest się wiele zbiorowych grobów. Pochowani są w nich głównie Rosjanie, ale leżą tam również Francuzi, Amerykanie, Anglicy i Włosi. Mógłby ktoś spytać dlaczego akurat tam wieziono jeńców przez pół Europy? No cóż, Prusy Wschodnie po wyparciu z nich Rosjan znajdowały się na tyłach, a stosunkowo małe zaludnienie i wielkotowarowa produkcja rolnicza powodowały, że aprowizacja jeńców była mniej kłopotliwa niż w innych częściach wilhelmińskiej monarchii.

Inna zgoła pamiątka została po I wojnie światowej w Mogilnie w woj. kujawsko - pomorskim. Na tamtejszym cmentarzu znaleźć można bez trudu sześć grobów zmarłych tam Serbów. Skąd się tam wzięli? W okolicy znajdowały się duże majątki ziemskie i właściciele w zamian za zmobilizowanych pracowników otrzymywali w charakterze zastępczej siły roboczej alianckich jeńców. Zresztą jeńcy serbscy pozostawiali w Europie Środkowej również inne ślady swej działalności, że wspomnę choćby znanego pilota dywizjonu 303 - por. Mirosława Fericia.

**Wszystkie te obiekty znajdują się w odległych regionach. Czy jest więc coś w naszych okolicach, co przypominałoby wielką wojnę?** Tak. Prusy poniosły w czasie wojny ogromne straty. Z 13 200 000 zmobilizowanych żołnierzy zginęło bądź zmarło 2 037 000. Ludzie ci pochodzili z całych Niemiec, nie tylko z Prus i z reguły grzebani byli na cmentarzach w pobliżu miejsca zgonu; przeważnie nie było sił i środków potrzebnych do transportu zwłok na nierzadko duże odległości. W miejscach zamieszkania upamiętniano ich więc bądź stawiając pomniki jak na przykład w Słońsku, bądź umieszczając w kościołach

stosowne tablice - na przykład w Pszczewie, czy budując stosowne obeliski. Stawiano je na obszarze całego państwa niemieckiego. Z reguły widniała na nich standardowa inskrypcja „Unsere Helden die in Weltkrieg starben” (Nasi bohaterowie, którzy zginęli podczas wojny światowej), a pod nią imiona, nazwiska i daty śmierci mieszkańców danej wsi, gminy, czy parafii. Jest taki niewielki obelisk w Lubuskim Muzeum Wojskowym w Drzonowie, na fundamentach nietoperskiego stoi dziś słup ogłoszeniowy, w Boryszynie zachował się betonowy obelisk, ale umieszczone na nim tablice z inskrypcjami nie wytrzymały zetknięcia z realiami życia społecznego po II wojnie światowej. W dobrym stanie natomiast zachował się obelisk w Gliźnie. Nie wiadomo, czym jest to spowodowane. Może był zbyt trudny do zniszczenia, może potencjalnych wandalów powstrzymał fakt, że stoi na terenie przyległym do kościoła? Na wschodniej ścianie widać otwory, prawdopodobnie po zamontowanym tam orle z brązu, na pozostałych wyrte są imiona, nazwiska i daty śmierci. W 1914 roku - 5, w 1915 - 9, w 1916 - 14, w 1917 - 8 i w 1918 - 17. W sumie 53 nazwiska, sporo jak na tej wielkości wieś. Jako pierwszy zginął Ernest Klam - 2 października 1914 roku. Jako ostatni Oskar Blutke - 20 listopada 1918. Było już po zawieszeniu broni, więc zapewne zmarł z ran, lub wskutek choroby w którymś z lazaretów. Gdzie? Na ten temat trudno cokolwiek powiedzieć.

Niekiedy jednak można przynajmniej domyślać się czegoś więcej. **Oto na cmentarzu w Bledzewie zachowała się płyta nagrobna.** Inskrypcja na niej w tłumaczeniu na język polski głosi: *”Tu spoczywa w Bogu nasz kochany syn i brat Aloysius Schulz, starszy szeregowy 93 Rezerwowego Pułku Piechoty. Urodzony 2 lutego 1897 zmarł 7 maja 1918 w lazarecie w Szczecinie. Po długiej walce Bóg zdecydował”.*

Wiadomo więc, gdzie zmarł Aloysius Schulz, ale gdzie został ranny?

93 rezerwowy pułk piechoty zorganizowano wkrótce po wybuchu I wojny światowej w Berlinie, na bazie 4 pułku gwardii pieszej. Formowanie szło sprawnie, jednostka szybko osiągnęła stan i gotowość bojową i została skierowana do Belgii. Aloysiusa Schulza zapewne jeszcze w niej nie było; w 1914 roku miał dopiero 17 lat, chociaż kto wie? W początkowym okresie wojny, w atmosferze powszechnego entuzjazmu przechodzącego w euforię do wojska zgłaszały się ochotniczo tysiące Prusaków. W 1915 roku 93 pułk włączono do formowanej właśnie 4 Dywizji Piechoty Gwardii. Związek taktyczny do końca wojny walczył we Flandrii. Aloysius Schulz był jednym z 3 000 żołnierzy 93 pułku, którzy nie doczekali pokoju.

**I na koniec nieco smętna refleksja:** rodzina bledzewianina musiała być zamożna skoro w okresie kolosalnych trudności gospodarczych, wręcz głodu stać ją było na kosztowny transport doczesnych szczątków syna i brata ze Szczecina do Bledzewa. 53 mieszkańców Glisna najwyraźniej nie miało tego szczęścia.

**Gawriło Pincip, którego strzały rozpoczęły światowy konflikt również nie doczekał końca wojny.** Był sądzony w 1914 roku w Sarajewie. Przed karą śmierci uratowała go data urodzenia - 25 lipca 1894 roku. Nie miał zatem w chwili popełnienia zamachu 20 lat. W myśl ówczesnie obowiązującego prawa był więc nieletni i dlatego skazano go na 20 lat ciężkiego więzienia. Więzienie w twierdzy Teresin było rzeczywiście ciężkie. Pincip zapadł wkrótce na gruźlicę kości, amputowano mu rękę i 28 kwietnia 1918 roku, dziewięć dni przed Aloysiusem Schulzem zmarł w sali nr 33 więziennego szpitala. Jego szczątki zostały 2 czerwca 1920 roku ekshumowane i przewiezione do powstałej półtora roku wcześniej Jugosławii.



# Alarm dla Głębokiego

Minął kolejny rok, a w sprawie ratowania Jeziora Głębokiego władze samorządowe gminy nie zrobiły nic poza próbą nawiązania współpracy z Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej oddział w Poznaniu celem uzyskania opinii na pytanie przyczyn spadku poziomu wody w jeziorze. Na zlecenie władz gminy IMiGW oddział w Poznaniu opracował informację o czynnikach powodujących obniżanie się poziomu wody w Jeziorze Głębokim, proponując objęcie go całorocznym (w 2007 r.) monitoringiem i ustawieniem wodowskazu lub limnigrafu (*urządzenie samopiszące*). Wymienione instrumenty gwarantowałyby rzetelność pomiarów niezbędnych do obliczenia m. in. bilansu wodnego jeziora i zlewni. Niestety, władze gminy zrezygnowały z tej propozycji z uwagi na wysoki koszt badań (30 tys. zł) i instalacji urządzeń pomiarowych. W tej sytuacji zaproponowałem Panu Burmistrzowi powołanie pod Jego auspicjami zespołu badawczego złożonego z miejscowych specjalistów z różnych dziedzin wiedzy (*np. hydrolog, meliorant, geograf, leśnik, geolog, chemik i inni*). Najważniejszym zadaniem takiego zespołu byłoby podjęcie próby ustalenia przyczyn powodujących przyspieszony proces obniżania się poziomu wody w jeziorze. Autor artykułu szczególnie uwagę zwróciłby na następujące czynniki:

- skutki długotrwałego odwodnienia zlewni w wyniku prowadzonych na wielką skalę prac ziemnych (*gazociąg jamalski, żwirownia, wysypisko śmieci, obwodnica, budowa drogi ekspresowej S3*), cykliczne zmiany zasilania jeziora wskutek wahań klimatu (*niski opad, nadmierne parowanie*),
- gospodarka leśna na terenie zlewni (*częściowe wycinanie lasów ochronnych*) oraz obszarów przeznaczonych na użytkowanie rekreacyjne (*powiększanie strat wody jako skutek osuszania terenów przybrzeżnych, zasypywania drobnych cieków okresowych i rowów melioracyjnych*),
- nadmierny pobór wód podziemnych (*studnie głębinowe*) na potrzeby ośrodków turystycznych i innych odbiorców,
- długotrwałe obniżenie zwierciadła wód podziemnych wskutek zmian klimatu.

Poza tym piszący te słowa miał też konkretne propozycje (*oczywiście do dyskusji*) uzupełniania deficytu wody w jeziorze, ale Pan Burmistrz i rada gminy nie podjęli tematu („*Powiatowa*” nr 3/108, marzec 2008, str. 18). Zebrane i opracowane przez taki zespół wyniki badań i obserwacji mogłyby po uprzedniej konsultacji z ośrodkami naukowymi (*Zakład Hydrologii i Gospodarki Wodnej Collegium Geographicum UAM w Poznaniu ul. Dziegielowa 27. 61-606 Poznań. Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu Wydział Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji 50-363 Wrocław, pl. Grunwaldzki 24*) zostać wykorzystane do przygotowania wniosku o dofinansowanie programu ratowania naszych jezior z funduszy unijnych. Proponowałem również inne formy uzyskania cennych informacji (*np. seminaria naukowe z udziałem wybitnych znawców problematyki*) na temat współczesnych metod rekultywacji jezior, jednak nie znalazły one uznania władz gminy i powiatu („*Powiatowa*” nr 6/99, czerwiec 2007, str. 18). Sugestie generalnie akceptowane przerażały urzędników odpowiedzialnych za ochronę środowiska „ogromem” pracy?

Względnie szybkie i jednoznaczne uzyskanie odpowiedzi na pytanie o przyczyny „ucieczki” wody z jeziora bez kompleksowych badań i dłuższej obserwacji jest po prostu niemożliwe. Warto wiedzieć, że każde jezioro ma swoją historię - w jakimś momencie powstaje, rozwija się i przekształca, aby ostatecznie zniknąć. Jezioroznawcy (*limnologzy*) wyróżniają pięć następujących etapów stopniowego rozwoju jeziora: młodość, dojrzałość, starość, zanik i przekształcenie się w

torfowisko. Złożony proces zanikania jezior będący rezultatem działania erozji i denudacji (*niszczenia*) z jednej strony, a czynników biotycznych i akumulacji z drugiej strony, przejawia się przede wszystkim w zmianach linii brzegowej, powierzchni i głębokości. Obecna powierzchnia Jeziora Głębokiego stanowi ok. 85 % jego wielkości z okresu największego rozwoju. Używając terminologii jezioroznawców, można powiedzieć, że jego młodość minęła bezpowrotnie, a jezioro przechodzi w okres starości. Długość linii brzegowej zmniejszyła się o ok. 1000 m. Odsłonięciu uległo ponad 15 % niecki jeziora, zaś jego objętość zmalała o ponad 1,5 mln m<sup>3</sup> wody.

Władze gminy i powiatu winny zmobilizować wszystkie środki i siły, aby ten niekorzystny proces nie tylko odwrócić, ale przede wszystkim powstrzymać i spowolnić, a następnie deficyt wody uzupełnić.

Nad jeziorem od ponad stu lat istnieje i ma swoją ciekawą historię ośrodek turystyczny - wypoczynkowy znany daleko poza granicami gminy. Jezioro Głębokie już na początku ubiegłego stulecia było ulubionym miejscem wypoczynku mieszkańców Międzyrzecza i okolicznych miejscowości. Na wodach jeziora odbywały się corocznie regaty wioślarskie organizowane przez Międzyrzeckie Towarzystwo Wioślarskie skupiające głównie młodzież gimnazjalną. Towarzystwo posiadało własną przystań z tarasem widokowym na jezioro i kąpielisko, kort tenisowy oraz hangar na łodzie wioślarskie i sprzęt sportowy. Pod koniec lat 40. ubiegłego stulecia obiekty te uległy zniszczeniu i rozbiórce. Dopiero w drugiej połowie lat 50. nastąpił ponowny wzrost zainteresowania warunkami naturalnymi jeziora i powstały załączki obiektów turystycznych. Lata 60. i 70. charakteryzował trend budowania ośrodków pracowniczych, a nieco później domków indywidualnych. Budowano wówczas dużo, chaotycznie i bez planu uwzględniającego aspekty ochrony środowiska. Rozmieszczenie było dość przypadkowe, a ich architektura niczym szczególnie nie ujmowała. Większość domków prywatnych zbudowano z drewna, płyt wiórowych i blachy. Niewielką ilość stanowiły domki murowane. Zdecydowanie wyróżniają się domki stawiane w latach 80. i 90.. Wkomponowane w krajobraz, zbudowane z lepszych materiałów o wyższym standardzie wyposażenia.

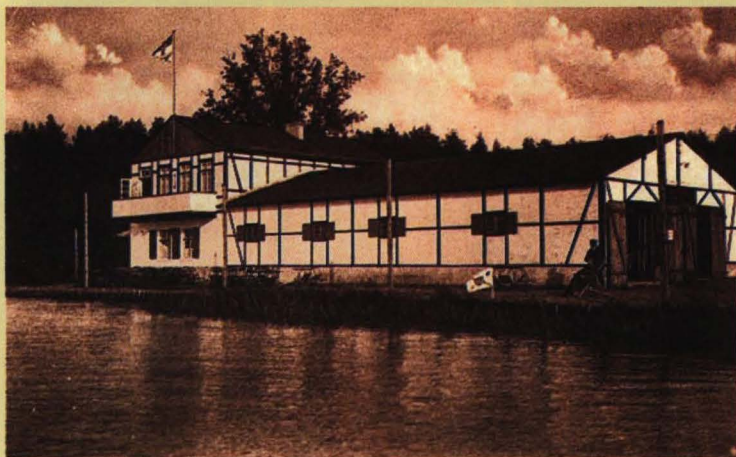
Obecnie nad Jeziorem Głębokim działalność usługową prowadzą trzy ośrodki i duży hotel zlokalizowane na wschodnim brzegu jeziora. Cały ten kompleks otoczony zielenią zajmuje łącznie obszar o powierzchni 21,8 ha. Największym pod względem zajmowanej powierzchni (17,9 ha) oraz ilości domków (240, w tym 196 to prywatne, a pozostałe są własnością prywatną, instytucji i zakładów pracy) jest Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Rekreacji (wcześniej Gminny Ośrodek Wypoczynkowy „Głębokie I i II”). Drugi ośrodek „Archimedes Tourist” sp. z o.o. (przedtem „Głębokie III”) powstał w 1996 r. na bazie ośrodka zakładowego Fabryki Maszyn Rolniczych we Wrocławiu na działce o powierzchni 3,4 ha będącej własnością Lasów Państwowych. Posiada 45 domków oraz 10 S.A. Jawor i 16 prywatnych. Najmniejszy i najdalej na północ położony („Głębokie IV”) jest własnością prywatną i posiada 10 domków w trzech segmentach i mieści się na działce wielkości 0,5 ha, która jest również własnością Lasów Państwowych.

Rok 2000 i lata następne to niekończący się okres porządkowania stanu prawnego ośrodków, hotelu i pozostałych budowli (*m.in. restauracji i hotelu „Pod Strzechą”, restauracji, sali zabaw i gier na ośrodku „Głębokie I” - tuż przy wjeździe, stołówki i pomieszczeń administracyjnych na ośrodku „Głębokie I” - dawniej „Ruczaj”, restauracji i hotelu „Na palach” - dawny PUBR oraz budynku administracyjnego, usługowego i stołówki w ośrodku „Archimedes Tourist”*).

Nieprzypadkowo omawiając skomplikowaną sytuację jeziora autor artykułu uwzględnił też infrastrukturę turystyczną ośrodków położonych nad jego wodami. Jeśli Gmina Międzyrzecze rości sobie aspiracje do miana gminy turystycznej to problem Głębokiego musi rozwiązać kompleksowo. Już dość czasu zmarnowano, udając, że coś się robi.



# Jeziro Głębokie ośrodki turystyczno - wypoczynkowe i plan batymetryczny

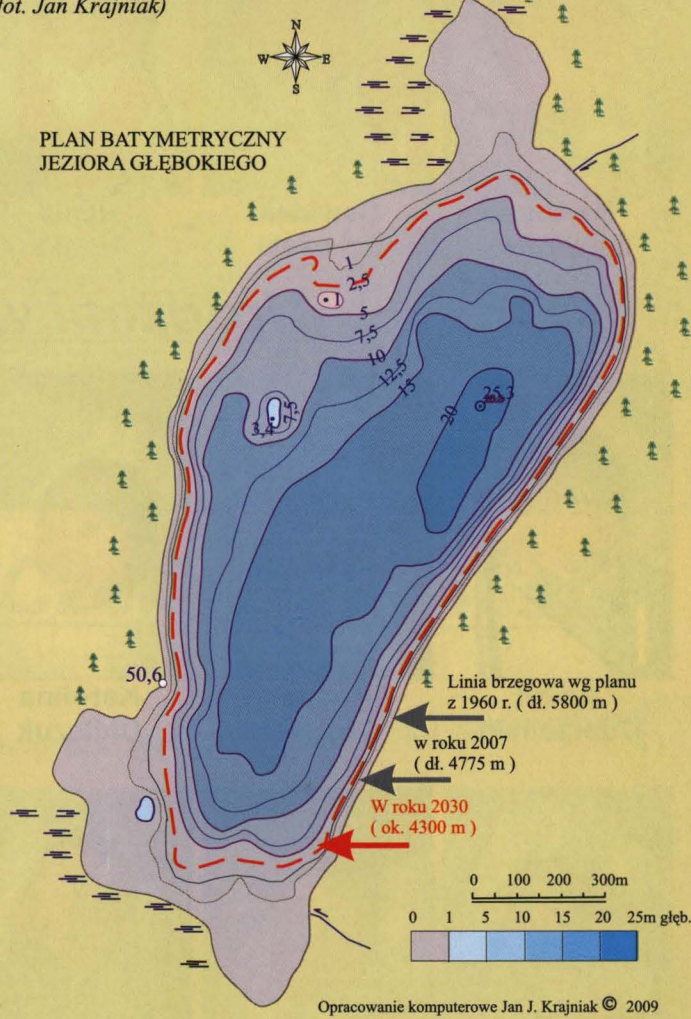


Boothaus des Ruder-Club Meseritz [www.heimatkreis-meseritz.de](http://www.heimatkreis-meseritz.de)

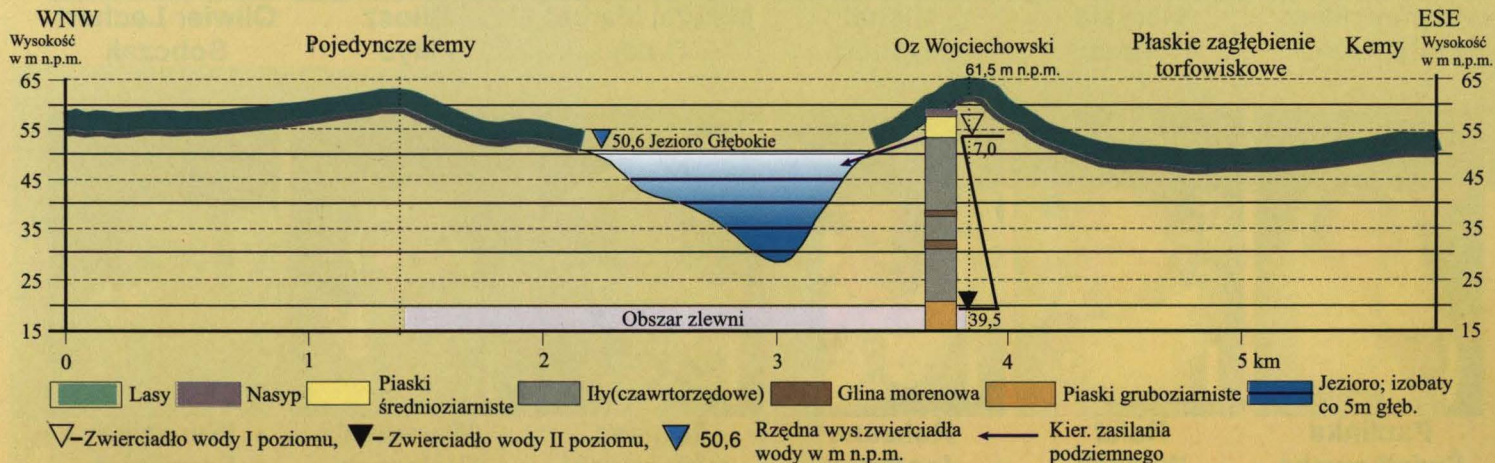
Przystań klubu wioślarskiego nad Jeziorem Głębokim, ok. 1934 r.



Restauracja i hotel na palach nad Jeziorem Głębokim - rok 2009  
(fot. Jan Krajniak)



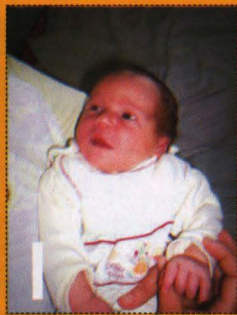
## PROFIL MORFOLOGICZNO - GEOLOGICZNY ZLEWNI JEZIORA GŁĘBOKIEGO







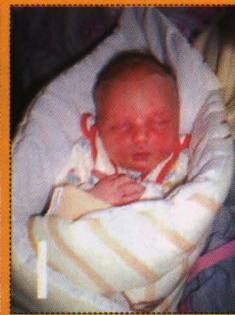
**Adaś  
Warsz**



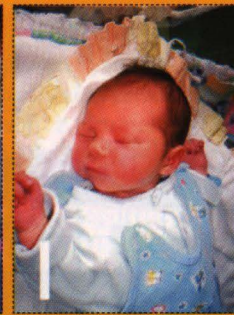
**Amelia  
Putryska**



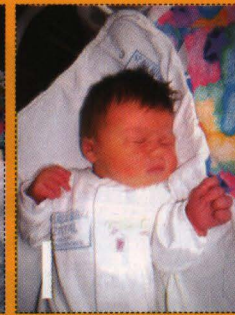
**Anastazja  
Spychała**



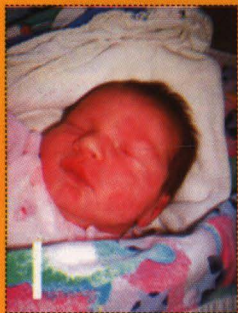
**Anastazja  
Spychała**



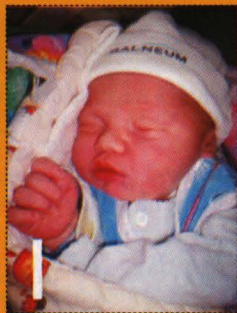
**Antonina  
Kasica**



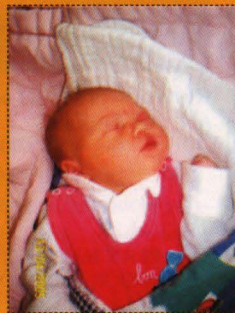
**Antonina  
Sobolewska**



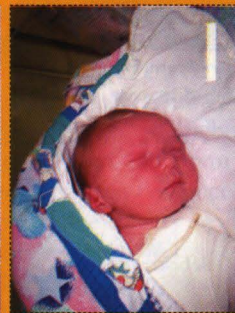
**Bartosz  
Litwinów**



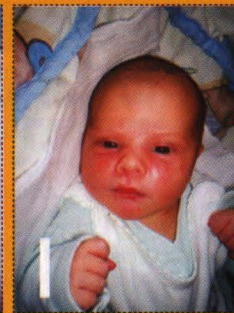
**Dawidek  
Szlawski**



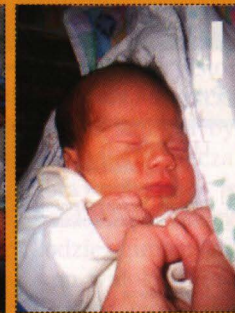
**Hania  
Płonka**



**Hubert  
Maciejczak**

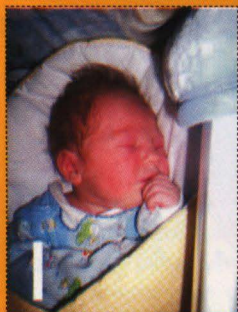


**Jakub Mirosław  
Krysztofek**



**Julia  
Skalska**

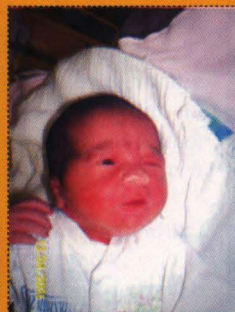
## ***Urodzeni w Międzyrzeczu***



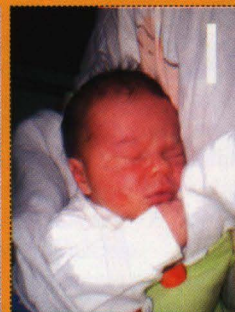
**Julian  
Dobrzański**



**Kacper  
Ceglarek**



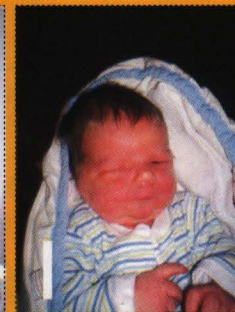
**Karolina  
Chilczuk**



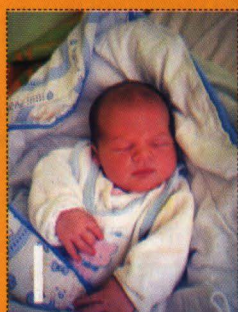
**Konrad  
Olechny**



**Krzysztof  
Lipiec**



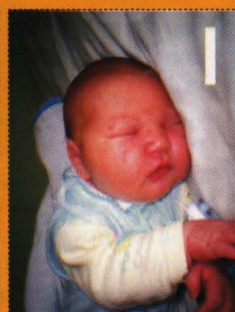
**Maciuś  
Lemański**



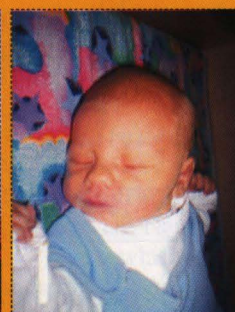
**Maksymilian  
Pietrzak**



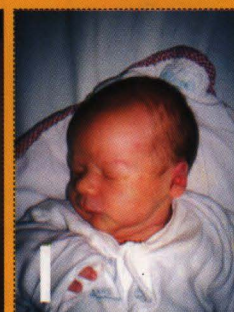
**Marysia  
Hoffman**



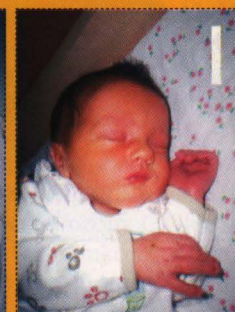
**Michał  
Kostusz**



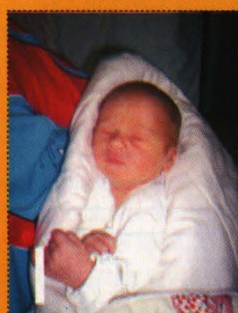
**Mikołaj Marcel  
Rataj**



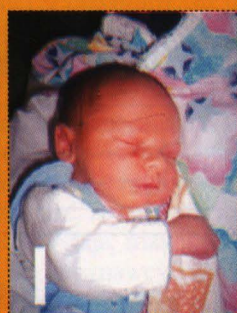
**Miłosz  
Myć**



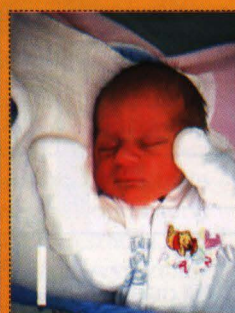
**Oliwier Lechert  
Sobczak**



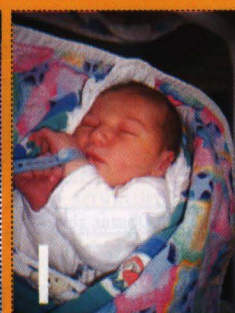
**Paulinka  
Świątkowska**



**Rafał  
Witczak**



**Roksana  
Janaszek**



**Tomasz  
Janiszewski**



**Wanessa  
Białaszek**



**Weronika  
Sowińska**





## Czekałam 64 lata





# Cudze chwalicie, swego nie znacie

## Międzyrzecz i okolice



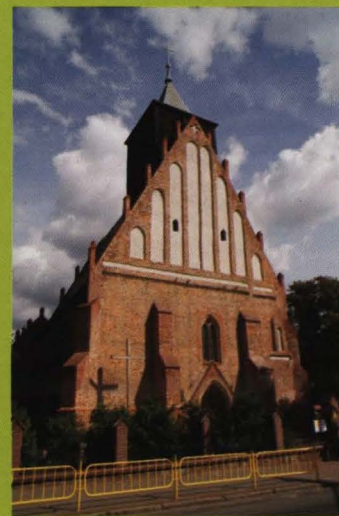
**Gorzyca**



**Bledzew**



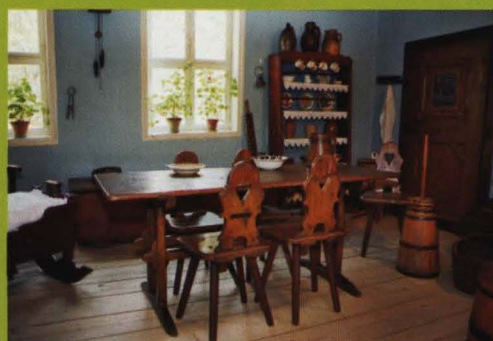
**Kalsko**



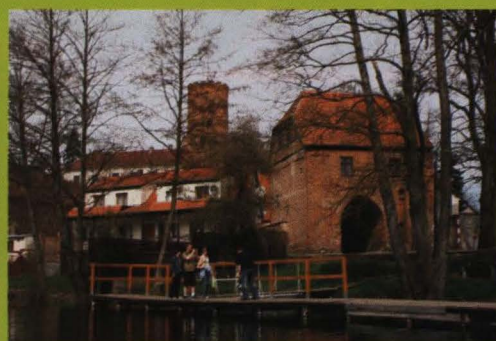
**Kościół Św. Jana**



**Pszczew**



**Muzeum w Międzyrzeczu**



**Łagów**



**Paradyż**



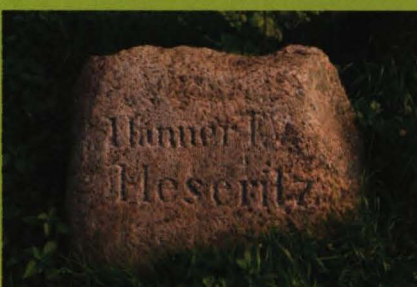
**Rokitno**



**Św. Wojciech**



**MRU**



**Nietoperek**



**Radziecka baza raketowa(Buszno)**





# Cudze chwalicie, swego nie znacie

**Gorzycza:** Piękna miejscowość położona z dala od głównych dróg, wymarzone miejsce na wypoczynek daleko od cywilizacji. Kościół pw. Serca Pana Jezusa z 1736 roku. Budowla szachulcowa, jednonawowa, z wieżą po stronie wschodniej powstałą w 1777 r. nakrytą baniastym hełmem z latarnią. Obok kościoła XIX w. drewniana dzwonnica nakryta dwuspadowym daszkiem. W pobliżu miejscowości znajdują się trzy malownicze jeziora, na których PZW zorganizowało łowisko specjalne. Niedaleko przepływa również Obra, przy której znajduje się pole biwakowe.

**Bledzew:** malownicza miejscowość z przepięknym małym rynekciem. Przy rynku Kościół pw. [w. Katarzyny z XV w. przebudowany w latach 1881-1882, z wyposażeniem wnętrza z XVII i XVIII w. pochodzącego z pocysterskiego opactwa. Na rynku barokowa figurka [w. Jana Nepomucena z końca XVIII w. MByn wodny wzniesiony w konstrukcji ryglowej z końca XVIII w., most fortecny z czasów budowy fortyfikacji MRU, oraz elektrownia wodna nad Zalewem Bledzewskim, zalew stanowiący atrakcję dla turystów i wędkarzy.

**Kalsko:** Barokowy kościół pw. Św. Bartłomieja Apostoła - powstał na przełomie lat 1692-1693, posiada konstrukcję szachulcową na rzucie prostokąta z węższym zamkniętym trójbocznym prezbiterium. W połowie XIX wieku do świątyni dobudowano zakrystię.

Wewnątrz wyposażenie barokowe z elementami z XVI w. Zwiedzanie kościoła można połączyć z wycieczką do Rokitna.

**Rokitno:** Największą atrakcją turystyczną jest Sanktuarium Maryjne. Pierwszy kościół w Rokitnie istniał już od 1333 r., założony przez biskupa poznańskiego Jana Doliwę. W 1661 r. kościół przeszedł w ręce cystersów z Bledzewa, którzy z powodu złego stanu świątyni w 1746 r. przystąpili do budowy nowego barokowego kościoła, zachowanego do dziś.

Trójnawowy, halowy kościół wzniesiony został na rzucie prostokąta, z zamkniętym od zachodu trójbocznym prezbiterium. Przy prezbiterium od strony wschodniej znajduje się kaplica, po stronie zachodniej zakrystia. Nad całą budowlą wznoszą się dwie kwadratowe wieże zwieńczone klasycznymi hełmami z wazonami. Najcenniejszym zabytkiem jest obraz Matki Boskiej Rokitniańskiej umieszczony w ołtarzu głównym. To dzieło szkoły niderlandzkiej z XVI w. Prawdopodobnie drogą darowizn obraz trafił do opactwa w Bledzewie, przeniesiony później przez cystersów do Rokitna. W 1670 r. specjalna komisja kościelna uznała obraz za cudowny. Dziś Rokitno jest najważniejszym Sanktuarium Maryjnym na Ziemi Lubuskiej, a jego sława zatacza coraz szersze kręgi. Rocznie Rokitno odwiedza ok. 250 tys. pielgrzymów. Przy kościele są piękne ogrody, muzeum. W budowie jest również kalwaria. Niedaleko miejscowości jest jezioro cenione przez wędkarzy.

**Kościół pw. św. Jana w Międzyrzeczu:** Kościół został wzniesiony w latach 1474-1479 przez starostę zamkowego pod patronatem króla. W 1835 r. wybudowano istniejącą wieżę. Wnętrze odrestaurowane w stylu gotyckim. To najstarszy zabytek w Międzyrzeczu.

**Muzeum i zamek w Międzyrzeczu:** Zabytkowy zamek wzniesiony za panowania Kazimierza Wielkiego z XVI w. Obecnie wchodzi w skład Międzyrzecznego Zespołu Muzealnego. Na terenie zespołu znajduje się Muzeum Regionalne umieszczone w budynku starostwa z początku XVII w. z największą kolekcją portretów trumiennych, karczmą dworską z XVII-XIX w., oraz dom bramny.

**Pszczew:** malownicza miejscowość położona pośród lasów i jezior, z których utworzono Pszczewski Park Krajobrazowy, idealne miejsce na wakacyjny wypoczynek. Wiele ośrodków wypoczynkowych, przepiękny rynek i ciekawe zabytki. **Kościół pw. św. Marii Magdaleny** wnieiony w latach 1632-54 w stylu późnorenansowym. Z pierwotnego wystroju zachował się m.in. barokowy obraz "Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny" z połowy XVII w.

Dom Szewca: Drewniany dom mieszczński z połowy XVIII w. w którym urządzono wystawę poświęconą historii Pszczewa i okolic, wiele ciekawych fotografii, widokówek i znalezisk archeologicznych. Skansen pszczelarski, jak niektórzy twierdzą, od pszczół pochodzi nazwa miejscowości.

**Łągów:** Największą atrakcją turystyczną jest zamek z XIV w. wnieiony przez joannitów. Obecnie w zamku znajduje się hotel i restauracja. Do zwiedzania udostępniono wieżę zamkową, z której rozpościera się widok na miasto i jezioro.

**Paradyż:** Jeden z najwspanialszych zabytków naszego regionu, pocysterski zespół klasztorny, zwany Paradyżem, to obecnie Wyższe Seminarium Duchowne. Początki klasztoru sięgają XIII w. Po pożarze w

XVIII w. kompleks paradyski został odrestaurowany i przebudowany. Prace zakończono w latach 1787-1788. W ich wyniku opactwo otrzymało wygląd późnobarokowy, zachowany do dnia dzisiejszego. Wśród licznych zabytków sztuki sakralnej na uwagę zasługuje ołtarz z XVIII w. z obrazem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny z przełomu XVII i XVIII w.

**Św. Wojciech:** Z tą miejscowością wiąże się historia sprowadzenia w 1001 r. eremitów reguły św. Romualda, którzy mieli się zająć pracą misyjną na pograniczu, zostali jednak zamordowani i później kanonizowani jako męczennicy („Pięciu Braci Polskich”). Książę Bolesław nakazał na grobach męczenników budowę nowego kościoła opactwa, które przetrwało ok. 30 lat. Zachowany do dziś kościół p.w. Św. Wojciecha powstał jako świątynia ewangelicka w 1834 r. Jego autorem był jeden z najwybitniejszych architektów niemieckich XIX w. Karl Friedrich Schinkel.

**Międzyrzeczki Rejon Umocniony:** system fortyfikacji niemieckich powstały w latach 1934-1938 na granicy z Polską stanowi jedną z największych atrakcji naszego regionu. Oprócz podziemi, które mają ok. 30 kilometrów, zachowało się wiele mostów fortecnych i obiektów hydrotechnicznych. Istnieją dwie trasy turystyczne w miejscowości Pniewo oraz Boryszyn.

**Radziecka baza raketowa** powstała w czasie zimnej wojny w pobliżu jeziora Buszno. Prawdopodobnie rakiety były wyposażone w broń masowego rażenia. Po bazie zostało jeszcze wiele bunkrów i fortyfikacji ziemnych. **Uwaga!!** przy zwiedzaniu zachować szczególną ostrożność.

## USEUGITURYSTYCZNE

*Ośrodek Jeździecki przy Zespole Szkół Rolniczych, Bobowicko tel. (095) 741 32 07*

*Spływy kajakowe, A.U. Stanisław Cap, Św. Wojciech 52, tel. (095) 741 63 40, 696 438 172 [www.obra.pl](http://www.obra.pl)*

*Wypożyczalnia sprzętu sportowego, Krzysztof Sojka, Kęszycza Leśna.*

*Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku, Międzyrzecz, os. Kasztelańskie 8A, tel. (095) 742 23 35.*

*Stacja sprzętu pływającego „Nad rzeką”, Lubrzy, ul. Świebodzińska 74, tel. (068) 381 32 95*

*Spływy kajakowe Jadwiga Kugiejko ul. Winnica 35, 66 - 300 Międzyrzecz tel. 095 742 0323 tel. kom. +48 503 323 269.*

**Ośrodek wypoczynkowy Jeziorak (Pszczew):**

*Wypożyczalnia sprzętu wodnego, kajaki, rowery wodne, łodzie żaglowe Omega oraz łodzie wędkarskie (<http://www.jeziorak.net.pl>)*

*Wypożyczalnia sprzętu wodnego w Chycinie tel: 503 067 296.*

## Podziemne trasy turystyczne:

*Grupa warowna „Scharhorst”, Pniewo, Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku, tel./fax (095) 741 99 99*

*„Pętla Boryszyńska”, Boryszyn, Eko-Fort, tel./fax (0-68) 381 32 54*

## Informacja turystyczna:

*Lubuski Ośrodek Informacji Turystycznej, Międzyrzecz,*

*ul. Podzamcze 2, tel. (095) 741 18 58*

*PTTK Oddział "Ziemi Międzyrzeczkiej", Międzyrzecz,*

*ul. Rynek 9, tel. (095) 741 24 47*

*Urząd Gminy w Lubrzy ul. Świebodzińska 68, tel. (0-68) 3813021,*

*(068) 3813212*

*Gminny Ośrodek Kultury w Lubrzy, tel. (068) 381 30 48*

## Muzea i wystawy:

*Muzeum Regionalne, Międzyrzecz, ul. Podzamcze 1,*

*tel. (095) 741 25 67*

*Muzeum przykościelne w Rokitnie, tel. (095) 749 30 43*

*Muzeum Cysterskie w Paradyżu, Jordanowo Klasztor,*

*tel. (068) 382 08 66*

*Wystawa sprzętu militarnego, przy Podziemnej Trasie Turystycznej*

*w Pniewie, tel. (095) 741 99 99*

*Chiropterologiczna Stacja Edukacyjno-Badawcza, Nietoperek 34,*

*tel. (095) 741 13 76*

*Izba Pamięci, Samodzielny Publiczny Szpital dla Nerwowo*

*i Psychiatrycznie Chorych, ul. Poznańska 109, tel. (095) 741 29 41*

*wew. 506*

*Dom szewca czynny w okresie wakacyjnym tel. 095 7492327 lub*

*095 7492322.*



## Więści z oświaty powiatowej

### Uroczystość nadania imienia

20 maja br. w Specjalnym Ośrodku Szkolno- Wychowawczym w Międzyrzeczu odbyła się uroczystość nadania imienia, wręczenia sztandaru oraz odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Patronem została **Maria Konopnicka**, wielka poetka i działaczka społeczna, która kochała dzieci ponad wszystko, a ich los nigdy nie był jej obojętny. Wzięli w niej udział: **Ferdynand Sańko** - Lubuski Kurator Oświaty, **Grzegorz Gabryelski** - Starosta Międzyrzeczki, wicestarosta - **Remigiusz Lorenz**, **Zofia Plewa** - przewodnicząca Rady Powiatu oraz pracownicy kuratorium, powiatu, dyrektorzy szkół, poradni psychologiczno- pedagogicznych, domów pomocy społecznych, emerytowani nauczyciele, sponsorzy oraz



oczywiście uczniowie tej szkoły. Słowa uznania przekazujemy na ręce dyrektor- **Aletty Stacheckiej** oraz gratulujemy prowadzącemu uroczystość - **Sławomirowi Filusowi**, dziękujemy gronu pedagogicznemu, pracownikom obsługi i administracji oraz uczniom za przygotowanie tej uroczystości. Młodzi artyści, uczniowie tej szkoły, pod opieką **Anny Pieleśiak** i **Sławomira Filusa** oraz nauczycielek zespołów edukacyjno - terapeutycznych z punktu filialnego Ośrodka przy Domu Pomocy Społecznej w Rokitnie, urzekli wszystkich grą aktorską. Uczniowie pięknie zaprezentowali scenki z

utworów Marii Konopnickiej i zapewnili, że będą postępować zgodnie z mottem patronki „Żyć i czynić tak, by sprawiedliwość i moralność były prawdą a nie bajką na tym świecie”. Znając tę szkołę i jej kadre wierzymy, że tak będzie.

### Dni Województwa Lubuskiego

Tegoroczne obchody Dni Województwa Lubuskiego odbyły się w ostatni majowy weekend w Zielonej Górze. Święto regionu zorganizowane zostało już po raz dziesiąty, po raz pierwszy jednak trwało dwa dni. Na specjalnie przygotowanym stoisku swoje walory prezentował również Powiat Międzyrzeczki. Zdaniem marszałka województwa lubuskiego - Marcina Jabłońskiego, to impreza, której głównym celem jest integracja wszystkich mieszkańców regionu. Organizatorzy zaplanowali szereg atrakcji. Dni **Województwa Lubuskiego** były także okazją do poznania tradycji regionalnych, promocji walorów turystycznych województwa oraz ukazania bogatego dorobku kulturalnego lubuskich powiatów. Dni Województwa Lubuskiego już na stałe wpisały się w kalendarz imprez wojewódzkich.

### „W ojczyźnie serce me zostało”

5 czerwca br. w siedzibie Biblioteki Miejskiej w Międzyrzeczu odbyło się spotkanie z **mistrzynią mowy polskiej Barbarą Wachowicz**, która



pięknie opowiadała o wielkich twórcach naszej literatury między innymi o: A. Mickiewiczu, J. Słowackim, H. Sienkiewiczu, S. Żeromskim i K.K. Baczyńskim. Na spotkanie przyszło kilku mieszkańców Międzyrzecza, grupa emerytów, drużyna harcerska, uczniowie gimnazjum oraz **uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica** w Międzyrzeczu pod opieką bibliotekarki **Ewy Wąsiel**. Byliśmy pewni, że sala będzie pękła w szwach, a niestety pozostało sporo wolnych krzeseł. Szkoda, że ze szkół, dla których jesteśmy organem prowadzącym, tylko uczniowie ZSE skorzystali z tej możliwości. A gdzie byli pozostali nauczyciele, szczególnie poloniści i uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, chociażby ci, którzy pasjonują się literaturą? Czy takich nie ma w naszych szkołach, czy, jak to często słyszymy, termin był nieodpowiedni? Informacje i zaproszenia trafiły do wszystkich szkół i liczyliśmy na to, że uczniowie skorzystają z tej okazji i przyjdą aby posłuchać jak pięknie, po mistrzowsku można posługiwać się mową polską.

### Prezentacje gmin powiatu międzyrzecznego

11 lipca br. odbędą się II prezentacje gmin powiatu międzyrzecznego. Organizacją tych prezentacji zajmie się gmina Skwierzyna. Na spotkaniu organizacyjnym które odbyło się 8 czerwca br. w ratuszu w Skwierzynie, przedstawiciele gmin zostali zapoznani z regulaminem przygotowanym przez organizatora.

#### W programie:

- Konkurs rękodziela ludowego
- Konkurs regionalnej potrawy
- Woda naprzód (konkurencja strażacka).
- Przeciąganie liny
- Spinning sprawnościowy

### Życzenia na wakacje

Wakacje to czas wypoczynku dla nas wszystkich, w tym dla uczniów i nauczycieli. Wszystkim pracownikom oświaty i uczniom w imieniu **przewodniczącej Rady Powiatu Zofii Plewy i Starosty Międzyrzecznego - Grzegorza Gabryelskiego**, życzę spokojnych, udanych, słonecznych wakacji. Wszyscy znamy zasady bezpieczeństwa, ale czasami sama wiedza o podstawowych zasadach nie wystarczy, by powrót z wakacji był szczęśliwy - potrzebny jest jeszcze zdrowy rozsądek. Niektórzy uważają też, że jeśli zbyt dużą uwagę przywiązuje się do zaleceń, można się w nich wszystkich zagubić i wiele stracić - więc czasami najlepiej słuchać zdrowego rozsądku. Jednak istnieją zasady, których nie wolno ignorować ani łamać. Bo jak twierdzi **Benjamin Franklin** „Zdrowy rozsądek to rzecz, której każdy potrzebuje, mało kto posiada, a nikt nie wie, że mu brakuje”. Codziennie w mediach słyszymy o wielu tragicznych wypadkach, postępujemy więc tak, abyśmy wypoczęci i zdrowi wrócili z wakacji, czego wszystkim życzymy.

Naczelnik ES  
**Halina Pilipczuk**



# Z międzyrzeckiego Ratusza

## Wizyta radnych z Holandii

21 maja br. w Sali Narad odbyło się spotkanie radnych i burmistrza gminy Grootegast z Holandii z reprezentacją międzyrzeckich radnych oraz z sekretarzem gminy. Uczestnicy spotkania omówili wiele spraw dotyczących m.in. różnic związanych z uprawnieniami radnych, wyborów na stanowisko burmistrza, możliwości pozyskiwania środków pomocowych z Unii Europejskiej. Poruszany był również temat kryzysu gospodarczego w Europie i jego konsekwencje mające wpływ na życie mieszkańców obu gmin. Sekretarz gminy Międzyrzecz Leszek Rybka wyraził nadzieję na dalszą współpracę.

## Stawiam na mleko

31 maja br. na placu przed Ratuszem odbyły się imprezy z udziałem Mlecznej Ekspedycji zaplanowane w ramach programu „Stawiam na mleko!”



- ogólnopolskiej kampanii informacyjno - promocyjnej mleka i produktów mlecznych, realizowanej przez Krajowy Związek Spółdzielni Mleczarskich, przy współpracy z Agencją Rynku Rolnego. Mleczna Ekspedycja odwiedziła uczniów szkół podstawowych nr 2 i nr 3 w Międzyrzeczu, SP w Kaławie oraz Zespół Edukacyjny. Dla dzieci przygotowano konkursy z nagrodami oraz gry i zabawy, które uczą jak ważne jest dla nas białko, wapń i inne składniki produktów mlecznych oraz co należy zrobić, aby mieć mocne zęby i kości.

## Uroczysta Sesja Rady Miejskiej

W całym kraju trwały uroczystości związane z 20. rocznicą pierwszych wolnych wyborów i upadku komunizmu. 4 czerwca 2009 r. w UM spotkali się radni oraz zaproszeni goście - działacze Solidarności, aby uczcić tę rocznicę. Osobom zaangażowanym w



tworzenie nowej demokracji wręczono dyplomy, członkowie sekcji teatralnej działającej przy Klubie Garnizonowym (uczniowie z Gimnazjum nr 1) wykonując utwór Jacka Kaczmarskiego „Mury” zachęcili uczestników spotkania do wspólnego śpiewania. Obchody rocznicy upadku komunizmu zakończono mszą świętą w kościele pw. św. Wojciecha i koncertem zespołu First Praise z USA.

## Przebudowa ulic Słowackiego i Mickiewicza

9 czerwca 2009 roku Gmina Międzyrzecz zawarła umowę dotyczącą przebudowy ulic Słowackiego i Mickiewicza w Międzyrzeczu wraz z odwodnieniem i oświetleniem. Przedmiot umowy Wykonawca zakończy w terminie do 30 października br.

Wykonawca: Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowo - Usługowe „Niewiadomski” - Lider Konsorcjum oraz firma „Brubet” - Partner Konsorcjum. Projekt realizowany jest w ramach Programu Wieloletniego pn. „Narodowy Program Przebudowy Dróg Lokalnych 2008-2011”.



Ulica Mickiewicza, zgodnie z zatwierdzonym projektem budowlanym, będzie posiadała nawierzchnię asfaltową, natomiast ul. Słowackiego nawierzchnię z kostki brukowej.

Koszt przebudowy ulic wraz z nadzorem inwestorskim i archeologicznym wyniesie ok. 1 mln 800 tys. zł.

## Plener rzeźbiarski

Plener, który trwał od 8 maja do 14 czerwca br., zorganizowany został z okazji 1000-lecia śmierci św. Brunona z Kwerfurtu - eremity i autora opisu śmierci Świętych Męczenników Międzyrzeckich. Prace artystów zaprezentowano podczas IV Festynu Parafialnego zorganizowanego przez Stowarzyszenie „Święty Jan Chrzyciel” (14 czerwca br.) Komisarzem wystawy był prof. Andrzej Szarek - wykładowca Uniwersytetu Śląskiego, Instytutu Sztuki w Cieszynie, Członek Rady Artystycznej Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku.

## Nareszcie wakacje

Dla 874 gimnazjalistów, 1437 uczniów szkół podstawowych oraz 231 przedszkolaków (6-latki) z terenu gminy Międzyrzecz zaczęły się wakacje. Byliśmy w Szkole Podstawowej nr 3, do której uczęszcza Damian Rogsch - bohater ostatnich wydarzeń związanych z pożarem przy ul. ks. Skargi. Sekretarz Gminy Leszek Rybka pogratulował chłopcu wzorowej postawy i wręczył zaproszenie na letni obóz wypoczynkowy w Pogorzeli. Wyróżniający się w nauce uczniowie



otrzymali nagrody książkowe - gratulujemy. Życzymy wszystkim udanych wakacji.

**Anna Chudzińska**  
Inspektor ds. promocji gminy  
i kontaktów z mediami



# Policja informuje



## Projekt profilaktyczny „Zapobieganie Handlowi Ludźmi”

Mając na uwadze zwiększające się przed okresem wakacyjnym zagrożenie handlem ludźmi, policjanci z Międzyrzecza przeprowadzili spotkania profilaktyczne z młodzieżą szkół średnich. Celem działań było ograniczenie zjawiska oraz ochrona młodzieży przed staniami się ofiarą handlu ludźmi. W spotkaniach wzięło udział 302 uczniów z 6 szkół.

Podjęcie pracy daleko od domu to bardzo poważna decyzja. Musimy zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie tam na nas czekają:

- zmuszanie do wykonywania pracy, o której nie było mowy we wcześniejszej umowie, także do pracy w seksbiznesie
- oszukanie przez pracodawcę, który, gdy pracujesz na czarno nie wypłaci należnych pieniędzy, nie będzie przestrzegał praw pracowniczych, może szantażować i zastraszać.

Aby uchronić się przed niebezpieczeństwem Fundacja Przeciwno Handlowi Ludźmi La Strada zaleca:

1. Sprawdź ważność swojego paszportu.
2. Zabierz wszelkie potrzebne pozwolenia oraz dokumenty potwierdzające Twoje kwalifikacje.
3. Ubezpiecz się (od następstw nieszczęśliwych wypadków i ewentualnych kosztów leczenia).
4. Sprawdź, czy pośrednik działa legalnie.
5. Upewnij się, że Twój pracodawca istnieje (poproś o adres, numer telefonu- skontaktuj się)
6. Dowiedz się, na jaką pomoc możesz liczyć ze strony pośrednika w razie kłopotów w pracy- poproś o zobowiązanie na piśmie.
7. Podpisując umowę, żądaj jej w języku polskim. Zanim podpiszesz dokładnie przeczytaj. Jeżeli czegoś nie wiesz- zapytaj.
8. Jeżeli dajesz pośrednikowi pieniądze zawsze żądaj pokwitowania.
9. Zrób ksero dokumentów, które zabierasz (paszport, wizę, dowód osobisty, pozwolenia, umowę o pracę- I ZOSTAW JE BLISKIM!)
10. KONIECZNIE zostaw rodzinie adres pracodawcy, nr tel., nazwiska i adresy osób, z którymi wyjeżdżasz.
11. Ustal z bliskimi częstotliwość kontaktów oraz hasło, którym się posłużysz w razie kłopotów (np. przekazaj pozdrowienia dla kogoś, kto nie istnieje).
12. Zabierz ze sobą:
  - adres i numer telefonu najbliższego polskiego konsulatu w kraju do którego jedziesz- w razie kłopotów tam otrzymasz pomoc
  - słownik lub rozmówki
  - telefon komórkowy z aktywnym roamingiem
  - pieniądze- zapas na „czarną godzinę”

## Sukcesy naszych policjantów

### Kierowca autokaru z promilami

Policjanci i funkcjonariusze Inspekcji Transportu Drogowego, podczas wspólnej akcji zatrzymali do kontroli drogowej nietrzeźwego kierowcę autokaru, który na krajowej 2 przewoził 42 osoby. Badanie urządzeniem wykazało 0.25 promila alkoholu w organizmie. 46- letni Sławomir G. odpowie przed Sądem za kierowanie pojazdem w stanie po spożyciu alkoholu. Grozi mu za to kara aresztu albo grzywny oraz zakaz prowadzenia pojazdów.

### Pijany jechał kradzionym

Nietrzeźwy 23- latek, mieszkaniec Strzelc Krajeńskich, na zakazie sądowym kierował skradzionym pojazdem. W nocy z wtorku na środę (5-6 maja) policjanci z Międzyrzecza patrolując drogi dojazdowe do Międzyrzecza przystąpili do kontroli drogowej i sprawdzili stan trzeźwości mężczyzny. Urządzenie wykazało ponad promil alkoholu w organizmie. 23- latek nie posiadał przy sobie żadnych wymaganych dokumentów, a samochód ukrał 2 godziny wcześniej w Strzelcach Krajeńskich. Sprawca kradzieży został zatrzymany. Teraz odpowie za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości, złamanie zakazu sądowego oraz kradzież samochodu.

## Wypili i jeździli

W przeciągu jednej doby policjanci z Międzyrzecza zatrzymali 4 nietrzeźwych kierujących. Jeden z nich wjechał ciągnikiem siodłowym w ogrodzenie szkoły w Lutolu Suchym na krajowej 2, a drugi rowerem o mały włos nie wjechał pod prywatny samochód przejeżdżającego policjanta. 21 maja policjanci patrolujący teren miasta zauważyli kierującego rowerem, który jechał „zygzakiem”. Po sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że ma prawie 3 promile alkoholu w organizmie. W niespełna pół godziny od tego zdarzenia w tym samym rejonie policjant z Międzyrzecza przejeżdżając swoim prywatnym samochodem uniknął zderzenia z rowerzystą, który wjechał wprost przed jego samochód. 38- letni rowerzysta miał 3,2 promila alkoholu w organizmie. O 5 rano na krajowej 2 policjanci zauważyli ciężarowego tira, którego kierujący bardzo dziwnie się zachowywał. Samochód jechał całą szerokością drogi i zatrzymał się na płocie szkoły podstawowej w Lutolu Suchym. Po sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że kierowca, obywatel Niemiec jest nietrzeźwy, urządzenie wykazało 1,60 promila alkoholu w organizmie. Kolejnym nietrzeźwym był 45- letni mieszkaniec jednej z wsi naszego powiatu. Policjanci, zaalarmowani przez innych uczestników ruchu zatrzymali mężczyznę na drodze E-65, kiedy wjeżdżał oplem do Międzyrzecza. Zgłaszający twierdzili, że mężczyzna jechał „zygzakiem”. Po sprawdzeniu stanu trzeźwości urządzenie wykazało prawie 3 promile alkoholu w organizmie. Wszyscy zatrzymani nietrzeźwi kierujący staną przed Sądem. Kodeks karny za kierowanie w stanie nietrzeźwym przewiduje karę do 2 lat pozbawienia wolności oraz zakaz prowadzenia pojazdów.

## Zatrzymali „na gorącym”

Policjanci z Międzyrzecza zatrzymali mężczyznę, który włamał się do sklepu w centrum miasta. Włamywacz został zatrzymany na gorącym uczynku. Sprawca miał prawie 1 promil alkoholu w wydychanym powietrzu. Teraz grozi mu do 10 lat więzienia.

## Złodziej i paser zatrzymani

Policjanci z Międzyrzecza zatrzymali sprawcę kradzieży urządzeń służących do naprawy i eksploatacji maszyn rolniczych z gospodarstwa rolnego we wsi koło Pszczewa. Policjanci ustalili sprawcę kradzieży, był nim 40- letni sąsiad poszkodowanego, który sprzedał skradzione przedmioty 26- letniemu mieszkańcowi pobliskiej wsi. Zarówno sprawca kradzieży, jak i paser odpowiadają przed Sądem. Kodeks karny przewiduje za tego typu przestępstwa do 5 lat pozbawienia wolności

## Kronika policyjna

- 01.05.2009 w Zielomyślu 30-letni mężczyzna dokonał wycinki 10 drzew akacjowych a następnie ich kradzieży, powodując straty w wysokości ok. 4 tys. zł na szkodę Lasów Państwowych.
- 02.05.2009 w Międzyrzeczu Mariusz S. lat 41 będąc w stanie nietrzeźwości kierował samochodem osobowym marki Ford Escort mając prawie 3 promile alkoholu w organizmie.
- 02.05.2009 w Skwierzynie Adrian S. posiadał środki odurzające w postaci marihuany.
- 10.05.2009 w Skwierzynie Patryk W. lat 18 wybił kamieniem szybę okienną.
- 14.05.2009 w Trzcielcu na parkingu stacji paliw obywatel Rosji, będąc w stanie nietrzeźwości (prawie 3 promile), kierował samochodem ciężarowym i doprowadził do zderzenia z prawidłowo zaparkowanym samochodem marki Daf.
- 19.05.2009 w Międzyrzeczu Grzegorz B. lat 34 wspólnie z Moniką W. lat 28 dokonali kradzieży portfela z zawartością dowodu osobistego i pieniędzy w kwocie 120 zł. Ponadto Grzegorz B. posiadał przy sobie środki odurzające w postaci marihuany.
- 21.05.2009 na drodze E-65 pomiędzy miejscowościami Popowo - Skwierzyna, kierujący samochodem marki Mercedes, wykonując manewr wyprzedzania, zjechał na przeciwległy pas ruchu, doprowadzając do bocznego zderzenia z prawidłowo jadącym samochodem marki Ford. W wyniku zdarzenia kierujący pojazdami doznali obrażeń ciała i zostali przewiezieni do szpitala.

**Oficer Prasowy KPP w Międzyrzeczu  
sierż. Justyna Łętowska**



# Bezpieczne wakacje, cz. I

## Strazacy podpowiadają jak bezpiecznie spędzić tegoroczne wakacje.

Wakacje to długo wyczekiwany czas wypoczynku dla tych, którzy chcą odpocząć od codziennych trudów nauki i pracy. Wakacje to również okres, kiedy nasze pociechy są narażone na szereg przeróżnych niebezpieczeństw. Aby tegoroczne wakacje były udane przedstawiamy kilka praktycznych uwag i wskazówek.

### Bezpieczeństwo nad akwenami

Większość czasu w upalne dni spędzamy nad jeziorami i rzekami, pamiętajmy jednak, że nawet na pozór spokojnie wyglądająca woda może być groźna. Lekkożytność to najczęstsza przyczyna utonięć i śmiertelnych wypadków. Ludzie nie przestrzegają obowiązujących przepisów i zakazów, korzystają z miejsc nie przeznaczonych do kąpielii narażając tym samym siebie i swoich bliskich na brak pomocy ze strony przeszkolonych ratowników wodnych. Abyśmy mogli poczuć się bezpieczniej podczas pobytu na kąpielisku i akwenu przestrzegajmy podanych poniżej zasad:

1. korzystajmy tylko ze specjalnie przygotowanych i oznakowanych kąpielisk strzeżonych przez służby ratownicze Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (WOPR),
2. należy zapoznać się i przestrzegać regulaminu kąpieliska, z którego korzystamy, przestrzegaj poleceń ratownika pełniącego dyżur na kąpielisku, nie kąp się w miejscach niebezpiecznych tj. w pobliżu śluz, mostów, budowli wodnych, portów, zapór, w miejscach, gdzie ujmowana jest woda pitna, w stawach hodowlanych, w basenach przeciwpożarowych,
3. nie kąp się w pobliżu szlaków żeglownych, oraz w miejscach, gdzie mogą występować wiry, oraz w wodach silnie zanieczyszczonych,
4. nie korzystaj z kąpieliska jeżeli wywieszona jest czerwona flaga lub zakaz taki ogłosił ratownik,
5. nie należy wchodzić do wody tuż po zjedzonym posiłku,
6. absolutnie nie wolno wchodzić do wody po spożyciu alkoholu,
7. jeśli organizm jest rozgrzany na skutek długiego leżenia na słońcu nie wolno gwałtownie schładzać się w akwenu, gdyż może to być przyczyną skurczu mięśni i utonięcia,
8. nie wolno wskakiwać do wody w miejscach niezbadanych, grozi to poważnym urazem kręgosłupa, a nawet śmiercią,
9. pływaj tylko w miejscu wyznaczonym, które jest strzeżone przez ratowników, miejsce oznakowane żółtymi bojami - to obszar, w którym powinni pływać początkujący pływacy, a czerwone boje wyznaczają strefę kąpieliska, z której korzystają dobrzy pływacy.

### Uwaga!!!

**NIGDY NIE ZOSTAWIAJ DZIECI BEZ OPIEKI!!!** Dzieci do lat 7 mogą przebywać na terenie kąpieliska, pływalni i korzystać z kąpeli tylko i wyłącznie pod opieką dorosłych.

### Bezpieczeństwo przy grillowaniu

Lato jest okresem sprzyjającym wypoczynkowi na świeżym powietrzu. Po tygodniu ciężkiej pracy weekendowe dni coraz częściej spędzamy na działkach, ogrodach, wyjeżdżamy do lasu czy też nad jeziora. Nieodzownym elementem takich wycieczek jest przygotowywanie posiłków. Grillowanie sprawia dużo przyjemności, lecz należy pamiętać, że wykorzystujemy przy nim ogień otwarty, co niesie ze sobą pewne niebezpieczeństwo. Dlatego też wskazujemy kilka podstawowych zasad bezpieczeństwa, których stosowanie ograniczy lub wyeliminuje możliwość nieprzyjemnych zdarzeń:

1. grillujemy tylko na świeżym powietrzu. Pod żadnym pozorem nie przenośmy grilla do zamkniętych pomieszczeń, gdyż może to doprowadzić do zaprószenia ognia lub w przypadku braku odpowiedniej wentylacji do zaccadzenia,
2. przed rozpaleniem upewnijmy się czy jest on ustawiony w sposób stabilny, zabezpieczający przed łatwym przewróceniem,
3. do rozpalania nie używajmy substancji łatwo zapalnych poza typowymi rozpałkami, które możemy kupić w sklepach,
4. do rozniecania ognia stosujmy specjalne dmuchawy, a w przypadku braku takiego urządzenia wachlujmy np. gazetą. Pod żadnym pozorem nie podlewajmy żarzącego się węgla cieczami łatwo zapalnymi,
5. w bezpośrednim sąsiedztwie grilla miejmy zawsze przygotowaną butelkę z wodą, przy pomocy której będziemy mogli skutecznie przygasić płomień,
6. nie pozostawiajmy palącego się grilla bez nadzoru osób dorosłych. W przypadku, gdy znajdują się z nami małe dzieci pamiętajmy, aby po rozpaleniu zabezpieczyć rozpałki, szczególnie te w płynie,
7. przed powrotem do domu sprawdźmy, czy grill został dokładnie zagaszony.

### Przypominamy także, że:

**nie można rozpałać grilli w odległości mniejszej jak 100m od granicy lasu, za wyjątkiem miejsc wyznaczonych do tego celu przez właściciela lub zarządcę lasu,**

grillowanie na balkonach budynków wielorodzinnych stwarza zagrożenie pożarowe, jest uciążliwe dla sąsiadów i może naruszać prawo lokalne lub spółdzielcze.

**Życzymy słonecznych i pełnych pozytywnych wrażeń bezpiecznych wakacji.**

**st. kpt. Dariusz Rzepecki**  
Rzecznik Prasowy Komendanta  
Powiatowego PSP w Międzyrzeczu



# Kaczeńce i pełniki na zielonych łąkach

Jest lato i wszyscy, którzy szczęśliwie mają możliwość życia z dala od pośpiechu, hałasu i szarości miasta mogą w pełni korzystać ze wspaniałości przyrody. A w przyrodzie pełnia życia: wszystkie rośliny kwitną, ptaki i większość ssaków wychowują młodzię i wypełniają przestrzeń ruchem, gwarem i barwami. Oprócz niezaprzeczalnego oroku letniego świtu w lesie cóż może być piękniejszego nad zielone łąki na początku lata? Świeża, soczysta zieleń utkana barwnymi plamami rozmaitych kwiatów: żółtych, niebieskich, czerwonych, a nad nimi różnobarwne motyle. Czasami dla kontrastu pojawi się czerń i biel czajki, która chętnie przycupnie gdzieś pod którąś kępą trawy lub dostojnego bociana na czerwonych nogach. Wprawne oko dostrzeże też kolorową plamę bażanta- koguta, a częściej można usłyszeć jego lekko ochryple pianie. Gwar rozmaitych ptaków towarzyszy barwom łąki, a wyróżnia się w nim „drewniany” głos coraz rzadszego derkacza. W tym morzu soczystej zieleni szczególnie pięknie prezentują się żółte kwiaty: jaskry, mleczce (czyli mniszki lekarskie), kosańce i kaczeńce, bo tak potocznie nazywamy roślinę, którą botanicy nazwali kniec błotna. Kaczeńce to chyba najbardziej

charakterystyczny motyw podmokłych łąk i brzegów przecinających je rowów.

Wędrując pośród bogactwa łąk i mając nieco przyrodniczej wiedzy, czasami można napotkać ciekawe i rzadkie okazy naszej flory. Ostatnio penetrując malownicze łąki wokół sielskiej wioski Silna w gminie Pszczew, znalazłem stanowisko przepięknej, żółto kwitnącej rośliny podmokłych łąk- **pełnika europejskiego (na okładce)**. Jest to rzadka bylina z rodziny jaskrowatych wysokości ok. 50 cm, znajdująca się pod ścisłą ochroną. Kwitnie w maju i czerwcu, ma na każdej łodydze 2-3 złocistożółte, kuliste kwiaty złożone z kilkunastu zachodzących na siebie działek kielicha. Przypominają różę i są okazałe, o średnicy około 5 cm. Pełniki wydzielają słaby, ale bardzo przyjemny zapach i w całości są trujące. W czasie deszczu jeszcze ciaśniej stulają płatki, chroniąc w ten sposób wewnątrz pręciki i słupki. Od stuleci pełnik jest nazywany różą kłodzką i stanowi roślinny symbol Ziemi Kłodzkiej. **Może skromna Silna także uzna go za swój znak rozpoznawczy?**

Jarosław Szalata



# Informacje z GOK Pszczew

## Dzień Dziecka

Z okazji Dnia Dziecka 30 maja Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie zorganizował dla dzieci plener plastyczny. Uczestnicy malowali kredą na asfalcie swoją ulubioną postać z bajki. W plenerze wzięło udział 30 dzieci, które mimo pochmurnej pogody namalowały śliczne prace przedstawiające kolorowy świat bajki.



Zwycięzcami zostali: w kategorii przedszkolaków - I miejsce Dominika Melcer, II Wiktoria Bielecka, III Piotr Mantaj. W kategorii klas I-III Szkoły Podstawowej: I miejsce Weronika Bielecka, II Magdalena Przybylska, III Beniamin Klaus. W kategorii klas IV-VI Szkoły Podstawowej kolejno miejsca zajęli: I Zauzanna Melcer, II Monika Kołodziejczyk, III Sandra Łozowa. Każdy z uczestników dostał słodki upominek, a zwycięzcy dyplomy oraz nagrody rzeczowe.

## Towarzystwo Przyjaciół Pszczewa

2 czerwca odbyło się spotkanie Towarzystwa Przyjaciół Pszczewa, podczas którego udanie debiutował zespół wokalny „Bel canto”. Kierownikiem zespołu jest **Donata Marzec-Pawłowska**. Odbyła się także promocja publikacji **Franciszka Leśnego p.t. „Silna”**, w której autor pragnie przybliżyć dzieje, historię i współczesność tej niewielkiej miejscowości naszej gminy. Książeczka wydana została na zlecenie Gminnego Ośrodka Kultury z nadzieją, że stanowić będzie inspirację do dalszych poszukiwań i

odkryć niezbadanych dotąd a ukrytych ciekawostek ziemi ojczystej. Ciekawym akcentem spotkania było wspomnienie o majorze Armii Krajowej **Rudolfie Majewskim „Leśniaku”**. Sylwetkę tej postaci przypomnieli zebrani **Wanda i Henryk Strózczyńscy**.



\*

## XVI Jarmark Magdaleński

W dniach 18-19 lipca 2009 r. w Pszczewie odbędzie się XVI Jarmark Magdaleński Folk Arte 2009. Serdecznie zapraszamy rękodzielników, malarzy, rzeźbiarzy oraz twórców ludowych do prezentacji stoisk na pszczewskim rynku. Oprawę artystyczną stanowią będą liczne koncerty solistów i zespołów. Wystąpią m.in. zespół Zakopower, Kabaret Młodych Panów, zespół taneczny „Mała Rusava” z Czech oraz zespół serbołużyczan Bratrostwo z Niemiec, Luba Nazarenko z Litwy i inni.

Serdecznie zapraszamy do udziału. Szczegółowe informacje Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie, ul. Poznańska 27, 66-330 Pszczew, tel. (095) 7492322 lub 7492327, oraz na stronie internetowej [www.pszczew.pl](http://www.pszczew.pl) e-mail: [gok@gokpszczew.pl](mailto:gok@gokpszczew.pl)

\*

W lipcu Gminny Ośrodek Kultury gościł będzie argentyński dziecięcy zespół tańca ludowego „General Las Heras”. Zespół będzie uczestnikiem Festiwalu Folkloru w Zielonej Górze. Serdecznie zapraszamy do udziału w koncercie i prezentacji zespołu na pszczewski rynek w dniu 28 lipca.

GOK

## VI Olimpiada

To już po raz szósty niepełnosprawni zawodnicy spotkali się, aby uczestniczyć w radosnej sportowej rywalizacji. Tym razem **VI Olimpiada Sportowa Środowiskowych Domów Samopomocy Międzyrzecz 2009** odbyła się na Hali Widowiskowo-Sportowej MOSiW-u ze względu na niekorzystne warunki pogodowe.

Przyjechało aż 6 Środowiskowych Domów Samopomocy z Gorzowa, Starego Kurowa, Sulechowa, Skwierzyny, Drezdenka i Pszczewa.

Imprezę otworzył dyrektor MOSiW-u Janusz Iwiński oraz kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej **Halina Skrzydło**. Po uroczystym wciągnięciu flagi na maszt przy dźwiękach hymnu międzyrzeckiego rozpoczęły się sportowe zmagania. Jak



zawsze każdy znalazł coś dla siebie, gdyż liczne konkurencje pozwalały na szeroki wybór. Były rozgrywki drużynowe, turniej unihoca, tenis stołowy, zawody na wesoło, przeciąganie liny, rzut piłką lekarską, biegi na 30 m oraz konkurencje indywidualne prowadzone przez wolontariuszy.

Prowadzącym i sędzią zawodów był nasz długoletni przyjaciel, nauczyciel Zespół Szkół Ekonomicznych **Waldemar Walaszek**. Dzięki niemu i pomocy jego uczniów impreza przebiegła niezwykle sprawnie. Jak zawsze towarzyszyły jej duże emocje i radosna sportowa atmosfera.

W przerwach między konkurencjami każdy uczestnik Olimpiady został poczęstowany bułką, ciastem i pyszną grochówką. Na zakończenie wręczono puchary i nagrody oraz przekazano gratulacje dla wszystkich niepełnosprawnych sportowców.

Każdy z nich w tym dniu poczuł się



zwycięzcą, gdyż taka idea zawsze towarzyszy naszej Olimpiadzie, aby poprzez pokonywanie swoich słabości nabierać wiary we własne siły.

Dziękujemy wszystkim sponsorom i ludziom dobrej woli, którzy przyczynili się do

zorganizowania naszej Olimpiady. Są to: Kazimierz Pawliszak - BUD-DREW-BAUELEMENTE Spółka z o.o., Tomasz Makowski - Firma Budowlana MAKOSZ-BUD, Piotr Rojek - PIEKARNIA, Piekarnia Radziszewscy, Jacek Kamiński - piekarnia

MAZUR, Jacek & Beata BÉLZ Restauracja DUET, Waldemar Szczerba - Sklep Wędliniarski, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych Anna Górzna, dyrektor Gimnazjum nr.2 Krzysztof Marzec.

Instruktorzy ŚDS

## „Razem łatwiej” integracyjne spotkanie w Gimnazjum w Pszczewie

Niepełnosprawność jest jednym z poważniejszych zjawisk i problemów współczesnego świata. Sytuacja rodziców dzieci niepełnosprawnych należy do bardzo trudnych. Wiadomość o niepełnosprawności dziecka jest dla nich szokiem. Często borykają się z wielką liczbą barier, oporów i leków. Zdając sobie sprawę z tego, iż ich dziecko będzie potrzebowało opieki do końca swego życia.

Wszystkie dzieci mają te same potrzeby psychiczne i fizyczne, co dzieci w pełni zdrowe. Chociaż czasami mniej rozumieją, również potrafią zaufać, zaprzyjaźnić się, wyrazić swoje emocje i przede wszystkim pragną być kochanymi i akceptowanymi przez najbliższych. W swoim rozwoju (podobnie jak każdy z nas) potrzebują przeżywania sukcesów. Posiadają potężny potencjał rozwojowy i przystosowawczy, który jest uruchamiany nie tylko przez edukację, co raczej przez przeżywanie różnych codziennych sytuacji, poprzez doświadczenia życiowe. Jedną z form działań służących integracji jest obchodzony już od sześciu lat w Zespole Szkół w Pszczewie - Dzień Sprawnych Inaczej.

W tym roku szkolnym po raz pierwszy został ten dzień zorganizowany nie w Szkole Podstawowej, lecz w Gimnazjum. 19 maja 2009 cieszyliśmy się bardzo z przybycia zaproszonych gości: wójta W. Górczyńskiego, Ewy Łazarskiej - kierownika OPS-u w Pszczewie z podopiecznymi, Z. Brzezińskiego - radnego Gminy Pszczew, s. dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Szarczu, dr Andre Frank ze Szwajcarii, Karoliny Szulgi z rodzicami, oraz Kingi

Dreher i Jakuba Rososzko ze swoimi mamami. Na spotkaniu obecna była także szczególnie nam bliska absolwentka szkoły Sandra Szulczyńska, która przyjechała do nas z mamą.

W programie spotkania znalazł się referat na temat niepełnosprawności odczytany przez przedstawiciela sejmiku uczniowskiego Wojtka Kozara. Następnie s.

dyrektor DPS przedstawiła nam wzruszającą historię Domu Pomocy oraz swoje przeżycia związane z podopiecznymi niepełnosprawnymi. Karolina Szulga obdarzona niezwykłym talentem muzycznym zaśpiewała piękne refleksyjne piosenki oraz zaprezentowała humorystyczny wiersz. Dziewczyna za swój występ otrzymała ogromne brawa, które były wyrazem uznania dla jej wyjątkowego talentu. Bardzo podobała się też recytacja wiersza o przyjaźni przygotowana pod kierunkiem p. I. Ciećwiery.

Po części artystycznej goście zostali zaproszeni na kawę i pyszne ciasto. Ostatnim punktem programu było spotkanie dr Andre Franka z uczniami klasy III b. Pan doktor opowiedział młodzieży o swoich doświadczeniach i wieloletniej pracy z osobami niepełnosprawnymi w Szwajcarii, Francji, krajach afrykańskich oraz Wietnamie.

Dziękuję wszystkim za pomoc w zorganizowaniu spotkania m.in. p. A. Konecznej, która wykonała piękną dekorację i upominki z masy solnej. Mam nadzieję, iż udział DSI zmusił nas wszystkich do głębokiej refleksji i zastanowienia się nad słowami Alberta Schweitzera:

*„Jeśli otrzymałeś czegoś więcej niż inni w postaci dobrego zdrowia, uzdolnień, energii, sukcesów, radosnego dzieciństwa, harmonijnej atmosfery domowej, nie traktuj tego jako oczywiste. Należysz do ludzi szczęśliwych, a zatem powołany jesteś aby wiele ofiarować innym”.*

L. Dyskant





# Wakacje w leśnym raju

*Lipiec to miesiąc nieodparcie kojarzący się z wakacjami, urlopem, czasem swobody, odpoczynku i regeneracji strudzonego całoroczną pracą organizmu. Przez cały rok wypełniony obowiązkami i pośpiechem spoglądamy na kalendarz i liczymy dni do wakacji. A gdy upragniony czas wypoczynku jest coraz bliżej, stajemy przed poważnym wyzwaniem i decyzją: gdzie najlepiej odpocząć? Otaczające nas zewsząd reklamy kuszą wizją wakacyjnego raju i bogactwem ofert zagranicznych podróży... A może warto wybrać się na urlop do polskiego lasu?*

## Pod sosną czy pod palmą?

Biura turystyczne wszystkimi dostępnymi sposobami zachęcają nas do zagranicznych wojaży i wspólnie z liniami lotniczymi oferują plaże, palmy, ciepłe morza, piramidy, błękitne laguny oraz komfortowe hotele, a wszystko to za niebywale atrakcyjną cenę! Cóż może być bardziej rajskiego niż błękitne, ciepłe morze, bezkresna plaża i chłodny napój pod palmą podawany przez wspaniałe opaloną dziewczynę z kwiatem w włosach? Albo urok egipskich piramid czy historyczne ruiny Grecji? Kiedy po wszystkich „lotniskowych” przygodach dotrzemy z bagażami do celu podróży, kiedy ulokujemy się w hotelu, który zwykle wygląda nieco inaczej niż w folderze, gdy znudzi się nam już sączenie drinka pod palmą i zechcemy korzystać z uroków pobytu w raju, przychodzi czas na zderzenie z rzeczywistością. Boska plaża niemiłosiernie parzy nam stopy, a 40-stopniowy upał jest dla nas nie do wytrzymania. Kupujemy zatem klapki za parę, albo za paręnaście dolarów i udajemy się poprzez pałacy piasek na orzeźwiająca kąpiel w morzu. Ale tam woda ma także blisko 40 stopni i trudno się ochłodzić. Do tego woda jest taka słona, że wprawdzie trudno się tam utopić, ale za chwilę sól pokrywa całe nasze ciało i drażni wszelkie otarcia i zadrapania. Pędzimy pod prysznic, żeby to z siebie sputkać, ale tam także trudno o relaks... Potem czas na posiłek, ale egzotyczne potrawy czy przyprawy nie są raczej na nasz żołądek, a do tego w Egipcie zazwyczaj spotyka nas to co nazywamy „kłatwą faraonów” i bardzo dużą część urlopu spędzamy w łazience. **Nasz organizm przystosowany do zupełnie innych warunków** i nasz zmysł smaku przez pokolenia przyzwyczajony do innej kuchni nie odczuwa komfortu. Zwiedzanie zabytków i alternatywne wycieczki okazują się zwykle mało przyjazne dla zawartości naszych portfeli, a gdy się na coś skusimy i wystoimy w kolejce do np. wnętrza piramidy, złożonej z podobnych nam spoconych turystów z całego świata, czujemy lekki niedosyt, że te parę kawałków kamieni to ten słynny sarkofag. Na szczęście pozostaje hotelowy taras i napoje, które są „w cenie” i jakoś można przetrwać

do końca urlopu. Potem po kolejnych lotniskowych przygodach z ulgą padamy w fotel w domu i dopiero wtedy odpoczywamy... Rodzinie i znajomym, koleżankom i kolegom w pracy pokazujemy fotki z wakacji w raju i mówimy, że było super! Przecież tyle kasy wydaliśmy, a niech też jadą i się pomęczą, to zobaczą jak to jest naprawdę. Ale czy to był rzeczywiście wymarzony urlop, który pozwolił odpocząć i ukoić skołatanę codziennością nerwy? Czy pełni sił i zapału wracamy do pracy? A zatem może te nasze wyobrażenia wakacyjnego raju trzeba zweryfikować? **Może spróbować innego wypoczynku.** Z dala od zgiełku miasta, różnojęzycznego tłumy, sztucznej pozy, zakłamania, blichtru i komercji. Pośród zachwycającego bogactwem i urokiem świata przyrody, wypełnionego zapachami i dźwiękami często pamiętanymi z naszego dzieciństwa. To wypoczynek z dala od głośniejszych i znanych kurortów, skromny i cichy, dla ludzi szukających prawdziwego wytchnienia, utrudzonych zgiełkiem miasta i zmęczonych dorobkiem cywilizacji. Las to od wieków miejsce odpoczynku dla ludzi. Jego piękno, cisza i bogactwo regenerują znakomicie nadwątłone siły i zdrowie. Wędrówki leśnymi ścieżkami w samotności, lub otoczeniu bliskich skłaniają do refleksji, pomagają odzyskać równowagę i spokój niezbędne do ciągłego podejmowania decyzji, są źródłem korzystania z mądrości Natury. Las jest piękny i ciekawy o każdej porze roku i w każdym zakątku naszego kraju. **Nasz wakacyjny raj czeka na nas pod sosną, a nie pod palmą!**

Z całą pewnością wakacje w lesie to oferta godna przemyślenia. Powoli ludzie wracają do swoich korzeni, tradycji i liczą się z Naturą. Dziś zdrowy, tradycyjny, domowy obiad bije na głowę krewetki, sushi czy wszystkie „dziwadła” z obcych kuchni. A czyż można porównać smażenie się na zatłoczonej plaży w towarzystwie obcojęzycznego tłumy do wieczoru na tarasie leśniczówki, przy szklaneczce soku z brzozy, czy odrobinie pigwówki i opowieściach leśnika o tajemnicach lasu... A uczestniczenie w misterium przyrody: świtach i zmierzchach, brzęczeniu pszczół, jelenim rykowisku, koncercie drozda czy słowika, a obieranie grzybów i skrobanie ryb, zapach siana i smak świeżo upieczonego chleba... Tego z niczym nie da się porównać! Może w gronie znajomych czy kolegów z pracy, którzy opowiadają o Egipcie, Majorce czy Rivierze, te różnice będą trudne do zrozumienia, ale nie zapominajmy, że człowiek jest częścią Natury i musi pamiętać o tradycjach i dorobku swojego narodu. Choć jest to część ważna, to i tak jest niczym, jeżeli nie potrafi rozumieć całości. A dni spędzone w lesie oprócz doskonałego relaksu pozwalają odzyskać zachwianą pędem życia równowagę, skłaniają do refleksji nad codziennością i pomagają poznać tajniki oraz uczą szacunku do Natury. Wakacje w lesie - to takie naturalne! *(Na zdjęciu - śródleśne jezioro Piecniewo koło Pszczewa)*

**Jarosław Szalata**

## WIP... stąd

Tak w skrócie można określić zachowanie właścicieli i szefostwa jednej z firm posiadających swoją placówkę handlową na terenie przesławnej stolicy równie przesławego powiatu.

Oto jedna z mieszkańek Międzyrzecza pod koniec maja bieżącego roku udała się do sklepu „WIP” s.c. przy ulicy 30 stycznia 19 celem nabycia drogą kupną pary obuwia. Znalazła parę półbutów damskich, czarnych, nawet tanich, które przymierzyła, po czym uznawszy, że wygląd i cena pozostają zgodne z jej poglądami estetycznymi i możliwościami finansowymi nabyła ją płacąc gotówką. Niestety trwałość nabytego obuwia okazała się być nikłą, bo już w pierwszym dniu noszenia, po pokonaniu dystansu 200 metrów wierzch prawego buta uległ głębokiej dezintegracji, czyli mówiąc po ludzku pękł. Mieszkanca Międzyrzecza udała się więc do wspomnianego sklepu z butami i reklamacją. Sprzedawczyni przyjęła reklamację w dniu dziecka, wypełniła blankiet zgłoszenia

reklamacyjnego nadając mu numer 40/2009 i poinformowała nabywczynię felernego obuwia, że reklamacja zostanie rozpatrzona do 15 czerwca 2009 roku. Rzeczywiście w oznaczonym dniu na międzyrzeczanek czekała już odpowiedź. Wynikało z niej, że jej nogi „nie są dostosowane do obuwia”. Nie wiem dlaczego, ale przypomniała mi się historia z lat 70-tych ubiegłego stulecia, kiedy wysoką awaryjność autobusów miejskich marki „Berliet” tłumaczono nadmiernym obciążeniem, że niby zbyt dużo pasażerów się do nich pcha. Posiadaczka pękniętego buta zadzwoniła więc do kierownika, a potem do właściciela firmy, od których dowiedziała się, że może się zwrócić do Federacji Konsumentów lub do Państwowej Inspekcji Handlowej.

Postanowiła tedy skorzystać z rady i teraz czeka, co też owe instytucje w tej sprawie przedsięwzją. Póki co zdecydowała się zaopatrywać w obuwie w innej firmie, która być może handluje butami, do których jej nogi będą dostosowane.

**Lech Stanisław Franas**



## ANTYKI RENOWACJA

### SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

**KONTAKT: 0603365989 Wyszanowo 40**  
**0603365990 66 - 300 Międzyrzecz**

**ZAPRASZAMY**

## Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA BIURO REGIONALNE **TELVINET** "TELVINET GORZÓW"

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,  
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

**lek. med. Teresa Stoińska**  
**specjalista chorób wewnętrznych**  
przyjmuje w czwartki od 16<sup>00</sup> w Gabinetach  
lekarskich „Eskulap”  
w Międzyrzeczu, ul. Rynek 2  
(przy aptece Ratuszowej)



## BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9  
66-300 Międzyrzecz  
(0-95) 742 92 05

\* Projekty budowlane i techniczne      Doradztwo techniczne \*  
\* Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących      Wyceny i kosztorysy \*  
\* Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi      Opinie techniczne \*

**SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"**

## GABINET UROLOGICZNY lek. med. Roman Turowski specjalista urolog

(badanie USG układu moczowego i prostaty)  
przyjmuje we wtorki i czwartki w godzinach:  
15<sup>30</sup> - 16<sup>30</sup>  
Międzyrzecz, ul. Wojska Polskiego 16  
tel. 601 911 019

## CYKLINOWANIE podłóg i parkietów

tel. (095) 741-22-57  
kom. 0606-827-525

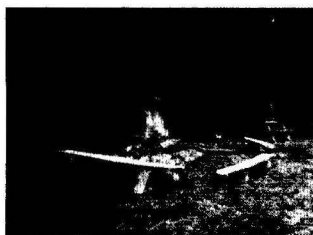


## Biwakuj z "Mayą"

Zapraszamy na biwakowanie na naszym polu

### Oferujemy:

- Imprezy integracyjne dla szkół i zakładów pracy
- Biwaki
- Pikniki
- Grillowanie
- Biesiady przy ognisku
- Spływy kajakowe
- Wędkowanie
- Boisko do siatkówki i kometki
- Minizoo
- Bar



Gospodarstwo Agroturystyczne "Maya"  
Gorzyca 35- Pałac, 66-300 Międzyrzecz  
tel. 095-741 23 91, 0790-436-566  
www.agroturmaya.pl - mike@firmamaya.pl

### FIRMA „MAYA”

GORZYCA 35 66-300 Międzyrzecz  
Tel. 095-741-2391, 0790-436-566

www.firmamaya.pl -  
alex@firmamaya.pl

### OFERUJE:

USŁUGI TRANSPORTOWE - kraj i UE

- ciężarówka do 20 ton
- wywrotka do 3 ton
- przewóz koni i zwierząt



TRAKI TAŚMOWE

Produkcji USA



## Festyn rodzinny w Bledzewie

Szkoła Podstawowa w Bledzewie i Rada Rodziców zorganizowali wspólne święto rodzinne. Połączono Dzień Matki



i Dzień Ojca, Dzień Dziecka. Program artystyczny przygotowały klasy I-III. Wystąpił też dziecięcy zespół „Wiolinki” prowadzony przez Marię Kruszelnicką. Na boisku rozgrywane były różne konkurencje sportowe, a emocji dzieciom dodatkowo dostarczał kompleks „Dmuchane miasteczko”, zafundowane przez Radę Rodziców. Po zmaganiach sportowych czekały pieczone kiełbaski, lody i ciasto upieczone przez rodziców.

(wm)



## Mała Akademia Przedszkolaka

W Przedszkolu Gminnym w Bledzewie 16.06.2009 r. podsumowano realizację projektu „Mała Akademia



Przedszkolaka” przygotowanego przez dyr. Janinę Uciekałek i Elżbietę Andruszków, współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Elżbieta Andruszków przedstawiła sprawozdanie z realizacji projektu, a potem zaprezentowały się dzieci. Przedstawiły bajkę „Kopciuszek”, później zaśpiewały piosenkę o tematyce ekologicznej i trzy piosenki po angielsku, a na koniec zatańczyły krakowiaka. W bajce i w tańcu wystąpiły w kostiumach finansowanych z projektu.

Głównym celem projektu było wydłużenie godzin pracy Przedszkola o 2,5 godz. Skorzystało z tego 25 dzieci, które brały udział w zajęciach umuzykalniających, artystycznych, przyrodniczych, teatralnych i j. angielskiego. Z wycieczek, których było 8, skorzystały wszystkie dzieci z Przedszkola w Bledzewie i w Osiecku. Dzieci były m.in. w teatrze, kinie, Domu Chleba w Bogdańcu, w Nadleśnictwie i Zakładzie Utylizacji Śmieci w Długoszynie.

Dzięki projektowi możliwe było również znaczne wzbogacenie zaplecza dydaktycznego w potrzebny sprzęt (telewizor, kamera cyfrowa, notebook, radiomagnetofon), zabawki i pomoce dydaktyczne do prowadzenia zajęć. Projekt opiewał na kwotę 127 tys. zł.

Projekt pozwolił na uatrakcyjnienie zajęć, poszerzenie oferty edukacyjnej i wyszedł naprzeciw oczekiwaniom rodziców odnośnie dłuższej pracy Przedszkola.

(wm)

# Dorośli - dzieciom, dzieci dorosłym

„Dorośli - dzieciom, dzieci dorosłym” pod takim hasłem odbył się w Brójcach 31 maja br. festyn rekreacyjny. Zorganizowanie tej imprezy nie byłoby możliwe bez zaangażowania miejscowych działaczek. Szkoda tylko, że niekorzystne w tym dniu warunki atmosferyczne przeszkadzały w przebiegu zaplanowanych działań. Słowa podziękowania należą się przede wszystkim samym dzieciom - uczniom miejscowego zespołu edukacyjnego, którzy zaprezentowali swoje talenty artystyczne. A trzeba przyznać, że mamy w naszej miejscowości dużo zdolnych i utalentowanych uczniów. Całość występów artystycznych prowadziły Beata Czubak i Anna Mularska, uczennice miejscowego gimnazjum, które przygotowała Monika Krzywa. Gratulacje.



Adam Ogiba pięknie zagrał na organach, natomiast Ada Maksym, Aleksandra Ciechowicz, Natalia Jerzynek, Sara Leoszeko, Kamil Bąk i Patrycja Bąk, Agata i Adrianna Chłopowiec, Adam Pawłowicz, Martyna Sałacińska, Marlena Strzelecka, Michał Iwanowski, Marta Remlein pokazali swoje umiejętności wokalne. Ponadto imprezę uświetniły występy uczniów klas początkowych ze szkoły podstawowej. Wychowawczyniom bardzo serdecznie dziękujemy za przygotowanie i udział w tym festynie. Nieodłącznym punktem każdego programu w Brójcach są występy zespołów tanecznych, które prowadzi w miejscowej remizie w ramach działalności trzcielskiego ośrodka kultury Agnieszka Białowąs. Pani Agnieszko i Annie Psarskiej, dyrektor GOKiS w Trzciel - gorąco dziękujemy.

Bardzo ważne dla nas jest wsparcie finansowe i rzeczowe sponsorów. W tym roku loterię fantową wsparli: "Swedwood



Poland" Sp. z o.o. w Chlastawie, Niepubliczny Ośrodek Szkolenia Zawodowego Absolwent -CKU w Świebodzinie prowadzony przez P. Elżbietę Kasztelan (która przekazała również środki finansowe dla chorego dziecka), P. Urszula Graupner oraz P. Andrzej Kaczmarek. Sponsorom bardzo, bardzo serdecznie dziękujemy.

**Halina Pilipczuk**

## Żywa flaga

4 czerwca 2009 r. uczniowie i nauczyciele Gimnazjum w Pszczewie i zgromadzili się na boisku szkolnym, skąd udali się na Rynek, aby uczcić 20. rocznicę upadku komunizmu.



uczniowie i nauczyciele Gimnazjum w Pszczewie i zgromadzili się na boisku szkolnym, skąd udali się na Rynek, aby uczcić 20. rocznicę upadku komunizmu. Gimnazjaliści założyli białe i czerwone stroje. Tak ubrani stworzyli „żywą flagę” Polski. Po wspólnym zdjęciu zachęcali mieszkańców gminy do udziału w nadchodzących wyborach. Wszyscy wykrzykiwali hasła i rozdawali samodzielnie przygotowane ulotki. Najbardziej podobało się hasło: „Rozum większy miej od osła, wybierz swego europościa”. Happening był doskonałą okazją do wzmacniania właściwych postaw obywatelskich i dobrą lekcją patriotyzmu. Mamy nadzieję, że dorośli pójdą w nasze ślady!

**Krzysztof z Pszczewa**



## Ocalić od zapomnienia, czyli żywe lekcje historii w pszczewskim Gimnazjum

W tym roku obchodzimy okrągłą rocznicę obalenia komunizmu. Był to czas kiedy o pewnym sprawach i wydarzeniach nie można było mówić głośno i otwarcie. Pomimo wolności, zapominamy o historii, nie sięgamy do przeszłości, by czerpać z niej wnioski na przyszłość.

Okazją do przypomnienia sobie tragicznych losów Polaków w czasie II wojny światowej i zaraz po jej zakończeniu były dwa spotkania, jakie odbyły się w maju w Gimnazjum w Pszczewie.

W pierwszym spotkaniu uczestniczył Adam Nowak - prezes Związku Sybiraków Koła w Międzychodzie.

Przypomniał on młodzieży podczas lekcji otwartej tragiczne losy jego rodziny. Młodzi ludzie mogli dowiedzieć się, jak wywożono ludność polską w głąb Związku Radzieckiego i jak byli traktowani przesiedleńcy. W opowiadaniu prelegenta losy jednostki spletały się z losami całego narodu. Wspomnienia pana Adama zostały utrwalone na kamerze video i zostaną wysłane na konkurs „Syberia - podróż w nieznaną. Historie ocalonych z zesłania” ogłoszony przez Kuratorium Oświaty w Gorzowie Wlkp.

Drugą okazją do przypomnienia trudnych losów Polaków było spotkanie z żołnierzami Armii Krajowej. Celem



spotkania było przybliżenie postaci mjr. Rudolfa Majewskiego, który osiedlił się w Pszczewie. Mieszkał w naszej miejscowości przez dwa lata, tutaj został aresztowany i osadzony w więzieniu w Wronkach, gdzie zmarł w dość niewyjaśnionych okolicznościach. Życiorys majora był okazją do przypomnienia historii i losów żołnierzy AK w trudnym okresie PRL-u. Uczestnicy spotkania mogli dowiedzieć się, jak wielką siłą była AK w czasie wojny a także po jej zakończeniu. Duży wkład w organizację uroczystości mieli p. Henryk Strózczyński, p. Halina Banaszekiewicz, jak również nauczyciele p. Sylwester Ryczek, p. Robert Judek, p. Józef Piotrowski.

Czas płynie szybko, młodzi ludzie szybko zapominają to, czego uczą się tylko z podręcznika. Dlatego warto organizować spotkania z żywymi świadkami, aby ocalić od zapomnienia naszą trudną historię, wydarzenia i ludzi.

**Robert Judek**



## Jutro popłyniemy daleko

Członkowie Klubu Seniora FENIKS z Przytocznej zapragnęli odkrywać nieznane jeszcze zakątki kraju i okolicy.

Na początku maja odbyliśmy rajd pieszy i rowerowy do kapielniczki śródpolnej koło Rokitna, aby Matce Bożej Cierpliwie



Śluchającej powierzyć swoje sprawy i przy okazji udekorować wnętrze. 30 maja wszyscy działkowicze i miłośnicy ogrodów udali się na Wojewódzkie Targi Rolne do Glisna. Zaopatrzyliśmy się w różnorakie krzewy ozdobne i owocowe, rośliny kwiatowe, zielne i skalne. Nasz zespół wokalny dał piękny koncert piosenek ludowych.

2 czerwca dalej. Poznaliśmy piękno Wielkopolski i Kujaw. W prastarym Gnieźnie zwiedziliśmy katedrę. Zauroczył nas Toruń, gdzie przez 5 godzin podziwialiśmy jego zabytki i historię. Zaopatrzeni w toruńskie pierniki pojechaliśmy do Ciechocinka, który odkrył przed nami swe walory przyrodnicze i uzdrowiskowe.

Z okien tramwaju konnego można było zobaczyć piękne parki, zieleńce, skwery, deptaki i oczywiście teżnie solankowe. Nocowaliśmy w przepięknym ośrodku „Amazonka”, sąsiadującym z warzelnią soli.

W drodze powrotnej skręciliśmy do Kruszewicy, by nie tylko przypomnieć miejsce, gdzie myszy zjadły Popiela, ale by popłynąć „Rusalką” po Gople.

Wrażenie było co niemiara. Humory dopisywały wszystkim, a śpiewy towarzyszyły nam całą drogę. Planujemy już następne wycieczki.

W imieniu uczestników  
**A. Tarnowska**

# HOROSKOP ATYDE NA LIPIEC

**Baran ( 21.03. - 19.04. )** Nie lekceważ dobrych rad, jakich udziela Ci kobieta. To „babskie” widzenie świata może Ci pomóc pozbyć się kłopotów. W pracy niełatwe chwile. Trzeba będzie godzić się na wiele kompromisów i trzymać język za zębami, gdy pomysły szefa wyprowadzą Cię z równowagi. Za to nie będziesz narzekał na finanse, a kondycji niejeden Ci pozazdrości. W uczuciach czas,



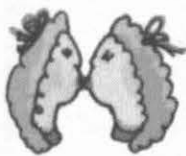
by podjąć odkładane wciąż na potem decyzje...

**Byk ( 20.04. - 20.05. )** Jeśli jesteś artystą Merkury, wróży miesiąc pełen sukcesów. Pamiętaj jednak, że artystyczna dusza nie nadaje się do inwestowania gotówki. Ogranicz więc wydatki i nie daj się skusić okazjnym zakupom. Jeśli to możliwe odpocznij przez kilka dni, a już na pewno nie bierz na siebie dodatkowych zobowiązań w pracy. Zdrowie może sprawić kłopoty. W miłości burza, a jej



echo nieprędko ucichnie...

**Bliźnięta ( 21.05. - 21.06. )** Na wygraną w totka nie licz, ale na wszelki wypadek możesz wysłać kuponik. Dbaj o zdrowie, bo nawet w te upalne dni może przyczepić się do Ciebie szczególnie wredny wirus. W pracy szef doceni Twoje zaangażowanie. Jego pochwały zdenerwują niektórych współpracowników. Mars ostrzega, że rola żyranta nie jest dla Ciebie.



Pamiętaj, że w miłości nigdy za wiele słów...

**Rak ( 22.06. - 22.07. )** Nareszcie szansa, by bez większego wysiłku poprawić znacznie swoje finanse. Możesz spodziewać się szczęścia w grach i konkursach, a właściwie numery totka mogą Ci się po prostu przyśnić. Gdy portfel napęcznieje od gotówki, zaroi się wokół Ciebie od baaardzo oddanych przyjaciół.



Dobry czas na inwestycje budowlane i motoryzacyjne.. W miłości potwierdź swoje uczucia drobnym upominkiem. Będzie Ci na to stać.

**Lew ( 23.07. - 22.08. )** Saturn z radością dostarczy Ci w tym miesiącu mnóstwo okazji, by popełnić głupstwo. W pracy zdarzy się sytuacja, by załatwić porachunki z nielubianym kolegą. Zanim przystąpisz do wspólnego z kimś interesu, sprawdź, czy nie mija się z prawem. Możesz zostać z pustym kontem i fiskusem na karku. Zdrowie w porządku, choć kierownicy powinni mieć się na baczności. W uczuciach pojawi się diabelska pokusa i to anielskiej urody...



**Panna ( 23.08. - 22.09. )** Jowisz, to wymarzony opiekun tych, którzy chcą wyruszyć w podróż. Dostarczy wrażeń, których nie da się zapomnieć. Zdrowie w porządku, a w pracy możliwy jest służbowy wyjazd. Stanie się on okazją, by poprawić finanse i zawrzeć kilka nowych znajomości. Pod koniec miesiąca czeka Cię wizyta krewnego, którego z trudem znosisz w swoim domu. Ale rodziny się nie wybiera. W sprawach serca, zwłaszcza po powrocie z delegacji, nastaną ciche dni...



**Waga ( 23.09. - 22.10. )** Ktoś ze znajomych planuje skok na Twój portfel. Ta pożyczka będzie trudna do odzyskania. W pracy zalecany urlop. Mars może poprowadzić Cię do nieporozumień z otoczeniem, Nie szastaj groszem, bo Twoje pomysły na zainwestowanie gotówki nie są najlepsze. Zdrowie nie sprawi kłopotów, ale warto uważać na to, co się ma na talerzu. Ukochana osoba, po kilku miłych słowach,



spojrzy na Ciebie tak jak dawniej bywało...

**Skorpion ( 23.10. - 21.11. )** W pracy jeszcze więcej obowiązków i ani słowa o podwyżce. Sytuacja będzie powoli się poprawiać, w tym czasie jednak Twoje nerwy przejdą trudną próbę. Postaraj się jednak nie okazywać złości i pamiętaj, że szef ma zawsze rację. Spójrz z dystansu na problemy niektórych ludzi. Może lepiej zrezygnować



z tych znajomości? Kierowcom Wenus radzi piesze spaceru a zakochanym, by poczekali kilka dni, zanim powiedzą coś głupiego...

**Strzelec ( 22.11. - 21.12. )** Nie zastanawiaj się, co ludzie powiedzą, tylko podejmuj decyzje sam, bo w końcu odpowiadać będziesz również samodzielnie. Rozwiązanie spraw zawodowych masz w zasięgu ręki. Twoje doświadczenie zostanie odpowiednio wynagrodzone. Dobry czas na inwestowanie. Pamiętaj o dawnych błędach i uwierz, że już więcej Ci się to nie przydarzy. W miłości harmonia i powrót



do chwil, które wspominasz z radością...

**Koziorożec ( 22.12. - 19.01. )** Twój godny pochwały charakter może Ci przysporzyć kłopotów. Ktoś szybszy i pozbawiony skrupułów wskoczy na wymarzone przez Ciebie stanowisko. Tobie zaś szef dołoży obowiązków. Merkury ostrzega biznesmenów, by dokładnie sprawdzili legalność swoich interesów. Ryzyko na pewno się nie opłaci.



W miłości koniec nieporozumień. Czas na przedawnienie...

**Wodnik ( 20.01. - 18.02. )** Coraz cięższa atmosfera w pracy może przyspieszyć Twoją decyzję o zmianie zajęcia. Sporo ryzykujesz przez brak doświadczenia, ale zyski mogą okazać się niemałe. Postaraj się szybko te pieniądze zainwestować, bo pod wpływem emocji, wydasz je na głupstwa. Możesz też zasponsorować totka. To ta przewidywana gotówka, która spadnie z nieba. Ukochana osoba będzie miała huśtawkę nastrojów. Trzeba wytrzymać...



**Ryby ( 19.02. - 20.03. )** Odczujesz przyływ energii i chęci do działania. Praca sprawi Ci przyjemność, a domowe obowiązki będziesz wykonywać z uśmiechem na ustach. Możliwe spotkanie w gronie przyjaciół. Będziesz miał okazję pochwalić się swoimi osiągnięciami.



Niektórzy pozielenią z zazdrości. Atmosfera w domu sielankowa. Nawet do kolektury nie będzie Ci się chciało chodzić. W miłości uczucia będą gorące...



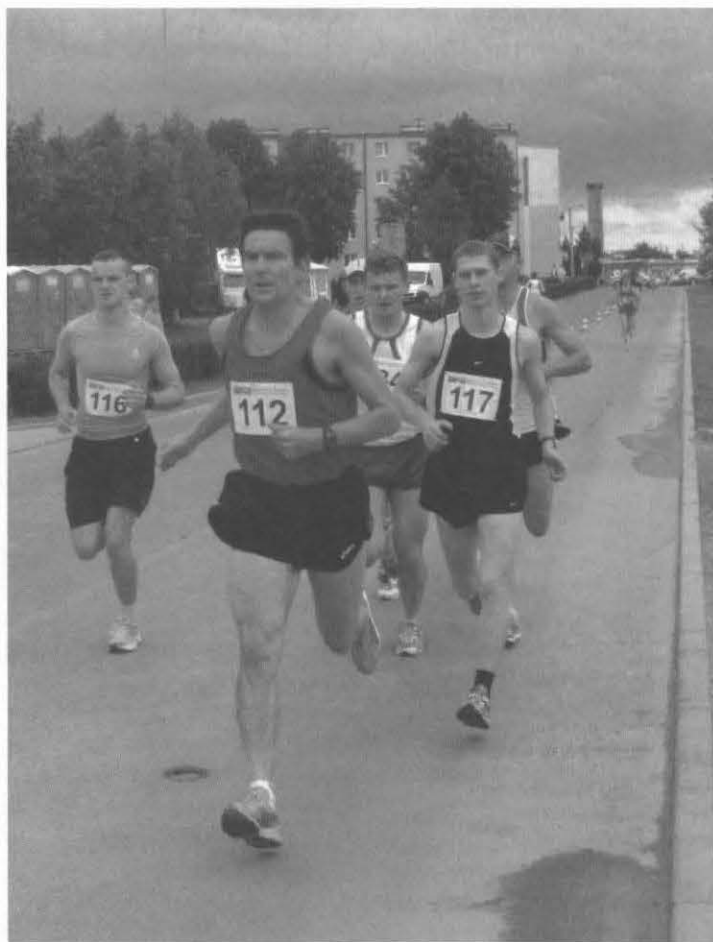
# POGODA KONTRA BIEGACZE...



Jak dużo przy imprezach organizowanych na świeżym powietrzu zależy od pogody kolejny raz przekonali się organizatorzy Międzyrzeckiej Dziesiątki. W roku ubiegłym 30-stopniowy upał, a w tym niepewna aura odstraszyła liczną grupę



zawodników. Pomimo kłopotów z pogodą do rywalizacji na dystansie 10.600 metrów przystąpiło 63 zawodników i zawodniczek. Zwycięzcą tegorocznej XVIII już „Międzyrzeckiej Dziesiątki” został 26-letni mieszkaniec Stołężyn k/Wągrowca **Maciej Łucyk** - 35,48, który w ubiegłorocznym starcie zszedł z trasy z powodu upału. Siedem sekund do zwycięzcy stracił drugi na mecie **Marcin Zagórny** - reprezentant Radnicy k/Krosna powtórzył w ten sposób wynik z 2008 roku. Na miejscu trzecim rywalizację biegaczy zakończył **Tadeusz Zblewski** z Bytowa.



Najlepszy rezultat z reprezentantów Międzyrzecza osiągnął najmłodszy w tym gronie 20-letni **Zbigniew Isański**, a czas 40,07 pozwolił mu zająć trzynaste miejsce w ogólnej klasyfikacji biegu. Wśród kobiet szósty już triumf zapewniła sobie **Maria Kawiorska** z Pszczewa - 47,15, co pozwoliło jej zrównać się jej pod względem ilości zwycięstw z nieobecną w tym roku Danutą Pietruszyńską z Międzychodu. Na miejscu drugim rywalizację przedstawicielek płci pięknej ukończyła **Edyta Aftyka** z Kostrzyna n/Odrą, a miejsce trzecie przypadło leszczyniance **Justynie Tumko**.



Dwudzieste pierwsze miejsce w klasyfikacji końcowej biegu zajął międzyrzeczanie **Krzysztof Kochan**, który jest jedynym zawodnikiem startującym we wszystkich osiemnastu edycjach Międzyrzeckiej Dziesiątki. Brawo p. Krzysztofie!



Miejsca pozostałych biegaczy, reprezentantów powiatu międzyrzeckiego:- 24m. Mirosław Janusek, 28m. Michał Kubik, 29m. Mariusz Maik, 32m. Ryszard Ostrowski, 35m. Marcin Moskwa, 49m. Paweł Witczak, 51m. Bronisław Kalisz, 52m. Zygmunt Bogacz, 55m. Emil Adamczuk, 58m. Zbigniew Rosół, 59m. Marek Kubik, 62m. Stanisław Skrzek.

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku, jako organizator zawodów pragnie podziękować: - SGB Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Międzyrzeczu, Agencji Usługowej „Duet”, funkcjonariuszom policji i żandarmerii wojskowej oraz wolontariuszom Rejonowego Sztabu Ratownictwa Społecznego Krajowej Sieci Ratunkowej za współpracę i okazaną pomoc, dzięki czemu uczestnicy biegu po raz kolejny wystawili wysoką ocenę naszej imprezie.

# DLA KOGO KORONA MISTRZA ?...



Reprezentanci Wysokiej nie powtórzą ubiegłorocznego sukcesu, kiedy to zostali mistrzami ligi siatkówki drużyn wiejskich. W turnieju półfinałowym, jaki rozegrany został

20 czerwca w Pniewie w meczu otwarcia ulegli gospodarzom, połączonej drużynie dwóch sołectw **Kaławy i Pniewa - 1:3** (25:21;16:25;19:25;20:25). Ta porażka automatycznie pozbawiła możliwości obrońców tytułu gry w finale ligi, który odbędzie się w Międzyrzeczu, kiedy tekst ten będzie w druku. W drugim spotkaniu siatkarze **Świętego Wojciecha** pokonali reprezentację **Bukowca - 3:1**



(25:22;25:22;22:25;25:22). Zwycięzcy obu meczów zagraли w finale turnieju, który dość gładko na swoją korzyść rozstrzygnęli gospodarze czyli ekipa **Kaława/Pniewo** wygrywając z reprezentacją **Świętego Wojciecha 3:0** (25:16;25:18; 25:18). Finałisti turnieju z Pniewa oraz zwycięzcy dwóch grup po rundzie zasadniczej, a są to reprezentacje **Kalska i Kęszycy Leśnej** spotkają się w walce o koronę **Mistrza '2009**.

Czytelnikom wyniki finału ligi podamy w sierpniowym wydaniu miesięcznika.

## Maratończycy na O.W. Głębokie



**24 lipca** - tj. piątek na terenie Ośrodka Wypoczynkowego „Głębokie” po raz kolejny pojawią się biegacze amatorzy. W lipcowe popołudnie wystartuje bowiem **Jubileuszowy**

**X Maraton Sztafet**. W jubileuszowej imprezie udział wstępnie zapowiedziało blisko 20 ekip, czyli 100 biegaczy reprezentujących w większości barwy Ziemi Lubuskiej, jak również województw dolnośląskiego, wielkopolskiego i zachodniopomorskiego. Tytułu z roku ubiegłego bronią reprezentanci gospodarza zawodów tzn. międzyrzeckiego **MOSiW-u** (na zdjęciu), którzy i tego lata wskazywani są jako główni kandydaci do końcowego triumfu w zawodach. Biegowa rywalizacja rozpocznie się o godzinie **17.00** i przebiegać będzie na trasie okrężnej wytyczonej na terenie ośrodka - ścieżką asfaltową.

Dlatego też apel organizatorów Maratonu Sztafet do mieszkańców domków campingowych i osób wypoczywających nad jeziorem „Głębokie” o umożliwienie sprawnego przeprowadzenia imprezy, gdyż na okres trwania biegu wyłączony będzie ruch pojazdów i znacznie ograniczone będzie poruszanie się pieszych.

### Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

## Informator kibica

W sezonie 2008/09, drużyna Orła zajęła wysoką trzecią pozycję, jednak założenia były o wiele wyższe. Przed sezonem zapowiadano, że celem numer jeden jest awans do III ligi. W rozgrywkach brało udział 16 drużyn z województwa lubuskiego. Awans do III ligi uzyskała drużyna Vitrosiliconu Iłowa natomiast pewny spadek mają drużyny Błękitnych Lubno, Pogoni Skwierzyna oraz Stali Sulęcín.

Najlepszym zespołem u siebie został Orzeł Międzyrzecz, który nie przegrał żadnego meczu, natomiast Celuloza Kostrzyn nad Odrą jest najlepiej grającym zespołem na wyjeździe. Najczęściej wynikiem jaki padał na IV- ligowych boiskach był 1-1 oraz 0-1 po 22 razy. Najwyższe zwycięstwo odnieśli zawodnicy Błękitnych Toporów, którzy rozgromili Odrę Górzycy na własnym terenie 12-1, natomiast najwyższe zwycięstwo wyjazdowe należy do Vitrosiliconu, który również zmiażdżył Odrę 0-8.

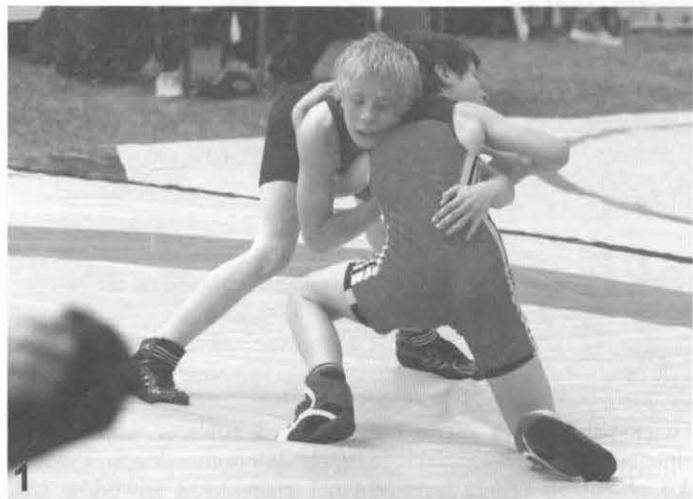


Orzeł Międzyrzecz bardzo dobrze spisał się w Pucharze Polski. Mało brakowało, a gralibyśmy w finale z drużyną Pogoni Świebodziń. Niestety w 1/2 przegraliśmy z wyżej notowanym Promieniem Żary po rzutach karnych 2-3. W regulaminowym czasie gry był remis 2-2, a po dogrywce 3-3. O spotkaniu można powiedzieć, że przegraliśmy wygrany mecz. W 90 minucie było 2-1 dla międzyrzezczan. Wystarczył jeden błąd Marcina Żeny, aby Promień zdołał wyrównać. W dogrywce nie brakowało emocji. Pierwsze 15 minut nie przyniosło rozstrzygnięcia. Pięć minut przed końcem sędzia dyktuje rzut karny dla gości, którzy bez problemu go wykorzystują. Mało kto wierzył jeszcze w to, że uda się doprowadzić do serii jedenastek. Jednak 20 sekund przed końcem, długie podanie w pole karne, piłkę przyjmuje Kołodyński i pokonuje bramkarza strzałem w prawy róg bramki. Najczęściej na boisku przebywał bramkarz Jacek Gireń (2593 minut), najwięcej bramek zdobył Paweł Cygan (16), natomiast najlepszym asystentem okazał się Tomasz Ruminkiewicz (8).



# Z zapaśniczej maty

Powszechnie już wiadomo, że Trzciel zapasami żyje. A stało się tak dzięki znakomitym sportowcom - **Markowi Kraszewskiemu**, **Monice Michalik**, a także trenerom - **Krzysztofowi Augustyniakowi**, **Markowi Troczyńskiemu** i **Mieczysławowi Kurysowi**. Nie było więc zaskoczeniem, że czerwcowy turniej zapaśniczy w Trzcielu zgromadził sporo kibiców. Był to Ogólnopolski Turniej Zapaśniczy o Puchar Zarządu GBS Międzyrzecz. Uczestniczyło w nim 78



zawodników i zawodniczek z 7 klubów. Na trzcielską imprezę zjechali się zapaśnicy z klubów: Śląsk Wrocław, UKS „95” Wrocław, „Tygrysy” Smolec, UKS „5” Nowa Sól, „Pniewiak” Pniewy, „Sobieski” Poznań, MOSiR Kostrzyn. Gospodarzem turnieju był klub „Orlęta” Trzciel i swoją rolę spełnił doskonale. Sędzią głównym zawodów był **Andrzej Maksymiuk** z Wrocławia, natomiast zadania sędziów arbitrowi wykonywali: **Hieronim Kuryś**, **Piotr Leonarczyk** i **Andrzej Erbert**. Niezwykłym gościem tego ogólnopolskiego turnieju był wybitny



**Zdjęcie na okładce - pełniki w Silnej - Jarosław Szalata**

## POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

**Redagują:** Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. i K. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 743-1348, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczuk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, J. Szalata, J. Szylar, D. Szewczuk, L.S. Franas. **Fotoreporter:** G. Paczkowski.

**Wykonanie:** Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

**Adres Redakcji:** 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiętkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. **Ogłoszenia i reklamy** można składać w **FOTOJOKER „Kubuś”**, Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 2, tel. 095 741 2472 oraz u **Wojciecha Klimana** tel. 695 212 652 albo e-mail: powiatowa@onet.eu **Ceny; kolor:** - reklama całostronicowa - 500zł+22% VAT, - 1/2 strony - 260zł+22% VAT, - 1/4 strony - 140zł+22% VAT, - reklamy i ogłoszenia mniejsze - 50 zł + 22% VAT, **czarno - białe:** - reklama całostronicowa - 300zł+22% VAT, - 1/2 strony - 160zł + 22% VAT, - 1/4 strony - 90zł+22% VAT, - reklamy i ogłoszenia mniejsze - 30zł + 22% VAT. Przy wielokrotnym zamieszczeniu reklam proponujemy korzystne upusty. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.



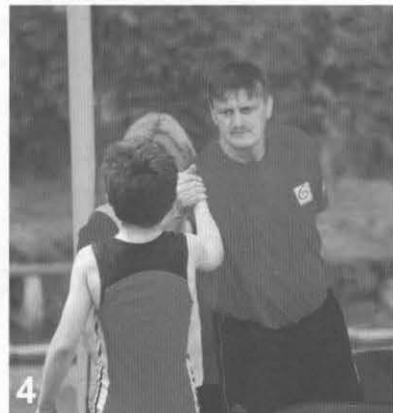
trener wielu medalistów olimpijskich w zapasach - **Jerzy Adamek**. Bacznie obserwował przebieg zawodów i walki młodych uzdolnionych adeptów zapasów, następców Józefa Tracza czy Andrzeja Wrońskiego. Trzciel przyciąga swoich byłych zawodników, często więc przyjeżdżają już jako trenerzy ze swoimi podopiecznymi, do miasta, w którym zaczęli swoją przygodę z zapasami. Obecnie trenerem „Orląt” jest dawny zawodnik tego klubu - **Mieczysław Kuryś**. W „Pniewiaku” trenerem jest **Jacek Skrzypczak**, a w „Tygrysach” **Hieronim Kuryś**. Oni także zaczęli walki na macie w trzcielskim klubie. W czerwcowym turnieju największe sukcesy odnieśli zawodnicy „Orląt” - **Krzysztof Kaliński**, **Piotr Kaliński**, **Mateusz Ułasewicz** i **Mateusz Terlecki**. Oni zdobyli złote medale, ale również wspaniale walczyli **Kacper Marciniak** i **Maja Lemańczyk** - zdobywcy „srebra”. Uznanie za waleczność i duże umiejętności należą się: **Dawidowi Olejniczakowi**, **Bartoszowi Rajterowi**, **Jenifer Marciniak**, **Edwardowi Drzymale**, **Oskarowi Rajterowi** i **Sebastianowi Nowaczykowi**. Ci zawodnicy zajęli III miejsca w swoich grupach.

Medale i upominki zwycięzcom wręczyli dyrektorzy GBS Międzyrzecz- głównego sponsora turnieju: **Zbigniew Górny** i **Rafał Toporowski**. Wspomagali ich w tej pięknej ceremonii: prezes klubu „Orląta” - **Sebastian Szulcik** i zastępca prezesa - **Jan Sawicki**. Informacji kibicom udzielali: **Mieczysław Kuryś** i **Grzegorz Szyszka**. Była to piękna impreza godna kontynuowania w latach następnych.

**Jadwiga Szylar**

*Zdjęcia: (wyk. Misza)*

1. *Sebastian Nowaczyk podczas walki*
2. *Najlepszy w kategorii do 42kg, Im. - Mateusz Ułasewicz*
3. *Mateusz Ułasewicz podczas walki*
4. *Trener Mieczysław Kuryś*





# SALON MEBLOWY I STUDIO MEBLI KUCHENNYCH BLACK RED WHITE®

ul. Reymonta 4  
tel./fax (095) 741 23 60



Kuchnia „Nika EKRA” wg. zamówienia



MIŁO  
corcio / GAMA  
2,5 m / 2 m

# STOLARSTWO MEBLOWE

ul. Marcinkowskiego 1  
tel. (095) 741 23 60



## OFERUJEMY:

Kompleksową  
zabudowę wewnątrz:

- Kuchnie
- Biura
- Szafy
- Garderoby

Meble na wymiar  
Mierzenie i projektowanie  
**GRATIS!**

USŁUGI TRANSPORTOWE,  
PRZEPROWADZKI

Andrzej Mielczarek  
[www.meblemielczarek.pl](http://www.meblemielczarek.pl)

# SKLEP MEBLOWY

ul. Konstytucji 3 Maja 16  
tel./fax (095) 741 25 41



1.280,-

LIDIA  
olcha/oliwka MILANO  
2,6 m



880,-

Komplet Jadalniany  
Wytarwiana

Zapraszamy codziennie od 9<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>, w soboty od 9<sup>00</sup> do 13<sup>00</sup>

## NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE CENTRUM MEBLOWE

**ORMEB**  
MEBLE  
Orlik

AIG  
sprzedaj na  
raty

Sygnia Bank

### PROMOCJA

ZA KAŻDE WYDANE 1000 ZŁ  
DAJEMY 50 ZŁ NA KOLEJNE  
ZAKUPY W NASZYM SKLEPIE

Meble **VOX**



ulica Poznańska 106, Międzyrzecz  
(zielona hala za Zemarem kierunek Pszczew)  
pn - pt. 9:00 - 17:30, sobota 9:30 - 13:30

ZAPRASZAMY tel. 095 - 741 - 22 - 55, [www.ormebmeble.pl](http://www.ormebmeble.pl)

Sklep Meblowy w Międzyrzeczu  
ul. Waszkiewicza 59 / droga na Gorzów /

## ZAPRASZA

\* meblościanki \* zestawy wypoczynkowe \*  
\* kuchnie \* stoły \* ławy \* krzesła \* komody \* inne \*

czynne od poniedziałku do piątku 9.00 - 17.00  
sobota 9.00 - 13.00

*Meble dla Ciebie i Twoich najbliższych...*



**HB**  
SKLEP  
MEBLOWY

Bogdan Puciński

tel. 095 742 30 10  
kom. 785 622 296  
66-300 Międzyrzecz  
ul. Waszkiewicza 59

## CITY - SUN SOLARIUM

ZBIGNIEW RADWAŃSKI

SERDECZNIE ZAPRASZAMY



OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU:

OD 9<sup>00</sup> DO 21<sup>00</sup>

SOBOTA:

OD 9<sup>00</sup> DO 17<sup>00</sup>

UL. WASZKIEWICZA 2, 66 - 300 MIĘDZYRZECZ



ZPHU MAREK JASIŃSKI  
RYBOJADY 20  
66-320 TRZCIEL  
IMPREZY OFF ROAD  
WYNAJEM QUADÓW  
WYJAZDY PLENEROWE

TOR

TEL. KOM. +48 603785753

+48 667852541

+48 697022368

[http://marek\\_quadry.w.interia.pl](http://marek_quadry.w.interia.pl)

FMT V457



# TOMBRUK

Tomasz Orkiszewski

- \* prace budowlane, wykończeniowe
- \* układanie polbruków, kostki granitowej

66-300 Międzyrzecz

ul. Reymonta 7

0 507 056 069

0 509 776 550



**KOWALIK**  
usługi budowlane

OFERUJEMY:

- KOMPLEKSOWE WYKOŃCZENIA WNĘTRZ,
- BUDOWNICTWO POD KLUCZ,

TEL. 508-265-159



WESELA POPRAWINY OKOLICZNOŚCIOWE JUBILEUSZE

# AWANGARDA

organizacja imprez video-filmowanie montaż fotografia cyfrowa

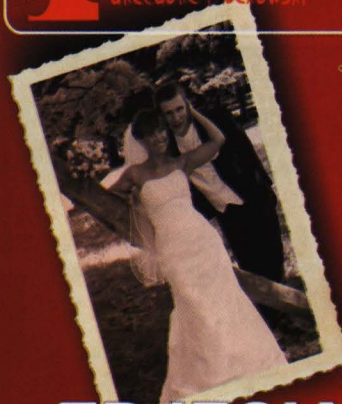


Grzegorz Szyszka

66-300 Międzyrzecz  
ul. Poznańska 105b/4  
tel. +48 95 741 81 29  
mobil +48 601 166 660  
[www.djibuskie.weselny.info](http://www.djibuskie.weselny.info)  
[awangarda05@wp.pl](mailto:awangarda05@wp.pl)

# KUBUŚ FOTOKOKO

GRZEGORZ POCZYŃSKI Partner



Retusz starych  
fotografii

ZDJĘCIA ŚLUBNE  
FILMOWANIE WESEL

Zdjęcia komunijne, reklamowe  
Zdjęcia dowodowe

Fotoksiążka z twoimi zdjęciami  
Fotografia cyfrowa i tradycyjna

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

# KACZMAREK

NIP 596-15-75-371

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz

☎ (095) 741 19 72

☎ 0 605 306 654

☎ 0 605 208 579



MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE



# KACZMAREK

PODKŁADY BETONOWE  
POSADZKI MASZYNOWE

KUBUŚ  
FOTOKOKO